



W kolejnym TS – prezent!
Płyta z kolędami zespołów
SOUL i SOULIKI



TYLKO W TYGODNIKU

Moniki ^{s. 17}
Smakotyki



Kulinaryny blog Moniki Lemko

**CIARKO.
ZŁOTE LATA**



s. 12

Pobić mniej, ale chłopak mocno oberwał



Trzy tygodnie temu doszło do brutalnego pobicia. 17-latek doznał pęknięcia czaszki. Do zdarzenia doszło około godziny 22. Chłopak nie szukał zaczepki, miał jednak pecha, trafił na agresywnego mężczyznę.

s. 13

W piątek do kawy?

Tygodnik Sanocki plus rogaliki
od JADCZYSZYNA!

Nowe punkty
sprzedaży TS:

Sklep WANDA, ul. Stróżowska 3
Sklep u Michała, ul. Kościuszki 31
Sklep ZDROWIE, ul. Sobieskiego 7
Sklep Krakowska, ul. Krakowska 136
Sklep Robotnicza, ul. Robotnicza 17b
Sklep Dworcowa, ul. Dworcowa 11a
Sklep Iwaskiewiczza, Iwaskiewiczza 2
Stoisko Kaufland, ul. Królowej Bony 10
Sklep Kochanowskiego, ul. Kochanowskiego 2a



Rusza piłkarski plebiscyt



s. 22

Świerki w opałach

Choinki, jedlina – bez ich zapachu święta tracą magiczną moc... Fakt, mnóstwo dziś w sklepach pięknych sztucznych drzewek świątecznych, ale wielu z nas chciałoby chociaż gałązkę świerkowej do domu przynieść i poczuć, tak pożądaną, zapach igliwia...



Tylko leśnicy mogą w lasach wycinać choinki

– Świerki są w opałach dwa razy do roku – mówi podleśniczy Marek Woskowicz. – Bezlistnie trzebi się je w przededniu Wszystkich Świętych, i w tym roku wszystkim leśnikom dała się we znaki akcja pod kryptonimem „Nie stroisz!”, a po raz drugi oczywiście przed Bożym Narodzeniem.

Żeby uchronić uprawy leśne przed bezmyślną dewastacją w grudniu, leśnicy zwierają szychki w akcji „Choinka”. Nie pomagają im niektóre media: na przykład jeden z portali internetowych niedawno propagował hasło: „Idź po choinkę do lasu” – zapewne w myśl mody na oryginalne i przyciągające

wzrok nagłówki. W tekście tłumaczono, że należy zgłosić się do leśniczego, który wskaże odpowiednie drzewko, ale wielu nie doczytało, ruszyło w las, a tam... czekał mandat, zamiast drzewka.

Rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, Edward

Marszałek poinformował nas, że w nadleśnictwach z terenu RDLP w Krośnie można się zaopatrzyć w choinkę, pochodzącą prosto z lasu. Do sprzedaży przygotowano ponad cztery tysiące choinek, głównie świerkowych, ale także sosny i jodły, pochodzące ze specjalnych plantacji choinkowych, zakładanych najczęściej na gruntach użytkowanych przejściowo, np. pod liniami wysokiego napięcia lub na gruncie rolnym, jak również z cięć pielęgnacyjnych w młodnikach.

– Pozyskanie choinek w lasach państwowych w najmniejszym stopniu nie narusza równowagi ekosystemu leśnego – zapewnia Edward Marszałek.

– Wpływy ze sprzedaży drzewek to mało istotna część przychodów lasów państwowych, ale sama sprzedaż stanowi ważny element tradycji, którą chcemy kontynuować – mówi Bogusław Famielec, dyrektor RDLP w Krośnie. – Żywe drzewko wprowadza do naszych domów nie tylko zapach i nastrój świąteczny, ale wnosi również „duszę” lasu.

FZ

Pamiętamy o „wojnie z narodem”

Mieszkańcy Sanoka, przedstawiciele władz, Solidarności, PiS, organizacji społecznych uczcili 34. rocznicę stanu wojennego i jego ofiary. Wśród uczestników uroczystości nie brakowało osób, które doskonale pamiętają 13 grudnia 1981 i okres „wojny z narodem”.



Pamięć, modlitwa, kwiaty... Przedstawiciele „S” składają wiązanki pod tablicą pamiątkową

W kościele farnym została odprawiona msza święta koncelebrowana pod przewodnictwem ks. Tomasza Grzywiny, który wygłosił również homilię. Nawiązując do czytanej w tym dniu Ewangelii, kapłan podkreślał, że społeczeństwo oczekuje służby od ludzi wybranych przez naród. Po mszy uczestnicy przeszli pod tablicę pamiątkową umieszczoną na ścianie kościoła, na której wid-

nieje napis „Tylko naród wolny duchowo, miłujący prawdę, może trwać i tworzyć dla przyszłości”. Są to słowa wypowiedziane przez bł. ks. Jerzego Popiełuszko 25 września 1983 r. Wwiązanki kwiatów pod tablicą złożyli burmistrzowie oraz przedstawiciele NSZZ „Solidarność”. Uroczystość uświetniły dwa poczty sztandarowe z „Kopalnictwa” oraz Autosanu. (z)

Nowości w Tygodniku

Końcówka roku, a my zdecydowaliśmy się na wprowadzenie pewnych nowinek w TS. Jak mawiał Goethe, kto nie idzie do przodu, ten się cofa. Mamy nadzieję, że wprowadzone zmiany spodobać się Państwu.

Następne wydanie TS – świąteczne i z płytą SOULU

Bożonarodzeniowe wydanie Tygodnika Sanockiego ukaże się wyjątkowo w środę 23 grudnia, czyli dzień przed Wigilią. Dołączymy do niego prezent: płytę z kolędami i pastoralkami w wykonaniu Zespołu Wokalnego SOUL oraz SOULIKI. Mamy nadzieję, że uprzyjemni ona Państwu świąteczny czas. Cena pozostanie bez zmian – 2,50 zł. Płytę udało się wydać dzięki wsparciu sanockich firm, instytucji i osób prywatnych: Bieszczadzkiej Kasie Oszczędnościowo-Kredytowej (sponsor strategiczny), Burmistrzowi Sanoka i Urzędowi Miasta, firmie HERB, radnemu Januszowi Baszakowi, firmie AUTOMET, PASS POL oraz AVANTI. Serdecznie dziękujemy w imieniu śpiewających dzieci i młodzieży, dla których wydanie płyty jest dużym przeżyciem, a jednocześnie nagrodą za pracę i trud. Następne wydanie Tygodnika ukaże w piątek 8 stycznia 2016 roku.

Tygodnik u Jadcyszyna

Nawiązaliśmy współpracę ze znaną i najstarszą w Sanoku – w ubiegłym roku firma obchodziła 75-lecie istnienia – Piekarnią Jadcyszyn. Od tego piątku Tygodnik będzie można kupić w dziewięciu sklepach firmowych. Zapewniamy, że poranna kawa – z chrupiącym rogalikiem i przy lekturze TS – smakować będzie wyśmienicie!



Blog kulinarny Moniki Lemko

W dzisiejszym numerze Tygodnika startujemy z nową rubryką: blogiem kulinarnym Moniki Lemko „Moniki Smakołyki”. Pani Monika na co dzień uczy w Budowlance; pasjonuje się też sportem i gotowaniem. Jako blogerka ma na swoim koncie kilka sukcesów, m.in. została finalistką Wielkich Mistrzostw w Grillowaniu o puchar Jana Niezbędnego; wystąpiła w programie „Ewa Gotuje” z Ewą Wachowicz; wygrała też konkurs „WOW danie”, w którym główną nagrodą było wspólne gotowanie z Bożeną Dykiel w programie „Dzień Dobry TVN”. Zapraszamy na stronę 17, gdzie znajdą Państwo przepis na pyszne, szybkie i łatwe gołąbki na bazie grzybów, kaszy kuskus i włoskiej kapusty – przed Wigilią jak znalazł!

Plebiscyt na najpopularniejszych piłkarzy

Jak zapowiadaliśmy w poprzednim numerze TS, startujemy również z plebiscytem na najpopularniejszych piłkarzy klubu EKO-BALL, w którym trenuje 500-osobowa grupa dzieci i młodzieży, począwszy od przedszkolaków. Wybierzemy najpopularniejszych zawodników w siedmiu kategoriach wiekowych. Kupony i szczegóły głosowania – na str. 22. Tygodnika. Zapraszamy do zabawy sympatyków tej pięknej dyscypliny sportu, członków klubu, rodziców, znajomych i przyjaciół piłkarzy. Biorąc udział w plebiscyście i głosowaniu możemy wyrazić swoje uznanie dla młodych zawodników oraz zachęcić do dalszej pracy i wysiłku. Sport to nie tylko wyniki, ale także wychowywanie.

Jolanta Ziobro



KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 9 grudnia na ul. Jagiellońskiej doszło do stłuczki. Spowodował ją 64-letni kierowca fiata. W trakcie badania alkomatem okazało się, że mężczyzna miał ponad dwa promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Stracił prawo jazdy. Za jazdę „na podwójnym gazie” oraz spowodowanie kolizji odpowie przed sądem.

* 9 grudnia na ul. Beksyńskiej doszło do kradzieży. 38-letni sprzedawca zawiadomił, że w czasie handlu na bazarze skradziono mu telefon komórkowy marki Samsung o wartości 200 zł.

* 9 grudnia udało się zatrzymać aż trzy osoby, które ukrywały się przed wymiarem sprawiedliwości. Sąd w Warszawie poszukiwał 39-latkę zatrzymanego w Komańczy. Kolejny schwyty był poszukiwany przez sąd w Zakopanem.

Został doprowadzony do Aresztu Śledczego w Sanoku. Trzecią zatrzymaną osobą była mieszkanka Sanoka. Została przewieziona do Aresztu Śledczego w Nisku, gdzie odbywa karę aresztu. Poszukiwał jej sanocki sąd.

* W grudniu miała miejsce seria oszustw dokonanych w czasie zakupów przez internet. 9 grudnia 28-latką zawiadomiła, że za pośrednictwem portalu za 95 zł kupiła płaszcz. Pomimo dokonania wpłaty na wskazane konto towaru nie otrzymała. Natomiast 14 grudnia mieszkaniec Sanoka zgłosił, że zamówił przez internet

procesor komputerowy i pamięć o wartości ponad 1450 zł. Gdy odebrał przesyłkę, okazało się, że zamiast zamówionego towaru otrzymał... woreczek z ryżem.

* W nocy z 11/12 grudnia w jednej z dyskotek na ul. Mickiewicza doszło do kradzieży. Pozostawiona w łóży, bez nadzoru torebka skusiła złodzieja, który ukradł z niej portfel. Wewnątrz były dokumenty i 300 zł.

* Policja wyjaśnia okoliczności wypadku, do którego doszło 11 grudnia na ul. Przemyskiej, około godz. 6.30. 29-letni mieszkaniec Krosna potrafił przechodzącego przez przejście dla pieszych 35-latkę. W wyniku wypadku mężczyzna doznał złamania żeber.

Gmina Tyrawa Wołoska

* 10 grudnia w Tyrawie Wołoskiej zatrzymano 33-letniego traktorzystę, który w wydychanym powietrzu miał ponad 1,7 promila alkoholu. Mężczyzna za przestępstwo odpowie przed sądem.

Gmina Komańcza

* 13 grudnia w Komańczy policjanci skontrolowali 55-letniego kierowcę renaulta. Mężczyzna w wydychanym powietrzu miał ponad 3 promile alkoholu. Okazało się też, że kierowca ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów do 2019 roku. 55-latek za swój czyn odpowie przed sądem.

TYGODNIK SANOCKI
www.TygodnikSanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl
f /TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
p.o. redaktora naczelnego:
Jolanta Ziobro – jziobro@tygodniksanocki.pl
Redaguje zespół:
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl
Redaktor techniczny: Artur Kucharski
Korekta: Tomasz Kulpiński

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Media Regionalne Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa
Oddział w Kielcach
Drukarnia ul. Mechaniczna 12
39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Przeszłość jest najlepszą wykładnią teraźniejszości – wiedzą o tym wszyscy, którzy potrafią z niej czerpać – analizować, wyciągać wnioski. Jak przekonać młodych i najmłodszych, że historia może być cennym drogowskazem, bywa ekscytująca, jak lamigłówa, i pełna zaskakujących zwrotów akcji, jak najlepszy film?

W piątek 11 grudnia w auli Państwowej Szkoły Muzycznej zorganizowano lekcję historii najnowszej, będącą nawiązaniem do 34. rocznicy ustanowienia stanu wojennego. Wzięli w niej udział posłowie, przedstawiciele władz powiatowych i miejskich, radni, księża, dyrektorzy i pracownicy miejskich i powiatowych instytucji, nauczyciele, młodzież gimnazjalna i licealna, sanoczanie. Na sali trudno było o wolne krzesło. Dwugodzinna uroczystość została tak przygotowana, aby różnorodność prezentowanych treści oraz formy przekazu przykuły uwagę widzów. Ogromna w tym zasługa zespołu SOUL z Parafii Przemienienia Pańskiego, prowadzonego przez dr Monikę Brewczak i akompaniatora Bartłomieja Kaliny.

Na początku rozbrzmiały dwie najbardziej rozpoznawalne pieśni okresu stanu wojennego: „Solidarni” do

Koncert w 34. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego

Pieśń ujdzie cało...



Dziewczeta z zespołu SOUL w nowych strojach na koncercie z okazji 13 grudnia

słów Jerzego Narbutta i „Mury”, kojarzone przede wszystkim z głosem i interpretacją Jacka Kaczmarskiego. Następnie Bogusław Kleszczyński z rzeszowskie-

go Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej przypomniał, co działo się w Sanoku w latach 80. XX wieku. Mówił m.in. o strajkach w sanockich zakładach i patriotycz-

nych, niejednokrotnie spon-tanicznie organizowanych, ulicznych manifestacjach.

Drugi z prelegentów, Andrzej Romaniak, prezentował prywatną kolekcję druków

i pamiątek z czasów stanu wojennego. Każda ulotka, obwieszczenie, zdjęcie to fragment historii, wpleciony w indywidualną biografię. Temat poważny, opowiedzia-

ny lekko, z uśmiechem, bo to przecież wspomnienie sięgające licealnych, więc, bez względu na okoliczności, z nostalgią wspominanych czasów.

Potem już do końca na scenie królował Soul – „Nielegalne kwiaty”, „W wielkim świecie zagubiona”, „Idą pancry na Wujek”, wzruszająca „Ojczyzna ma”, napisana na zamówienie księdza Jerzego Popieluszki, „Nadzieja”, „Żeby Polska była Polską” Jana Pietrzaka, „Wolność” Marka Grechuty, a wśród tych znanych i popularnych kompozycji „Uwierz, Polsko” z tekstem i muzyką Moniki Brewczak: „Ta piosenka jest hołdem dla wszystkich Polaków, którzy oddali życie za Ojczyznę. Jest adresowana zwłaszcza do młodych, aby pamiętali o przesłaniu, jakie towarzyszyło ich przodkom: Bóg – Honor – Ojczyzna” – brzmiała zapowiedź.

Małgorzata
Sienkiewicz-Woskovicz

Podziękowania
za wsparcie finansowe
i pomoc dla zespołu
SOUL
dla partnera
projektu
PGNiG
o/Sanok



Naprawdę, jaka jestem?..

Z Moniką Brewczak o patriotyzmie,
pracy i płycie z kolędami...

Ma odwagę powiedzieć o sobie: jestem patriotką. Przygotowała program koncertu, przypominającego o rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, bo uważa, że o historii trzeba rozmawiać, trzeba też pokazywać ją młodym tak, aby forma prezentacji zachęcała do dalszych samodzielnych poszukiwań oraz wyzwała pozytywne emocje. Przekaz muzyczny idealnie się do tego nadaje, a Monika Brewczak potrafi, jak mało kto, obdzielać słuchaczy emocjami. Od 18 lat prowadzi z ogromnym powodzeniem zespół SOUL – najpierw w Sanockim Domu Kultury, obecnie przy Parafii Przemienienia Pańskiego.

– Szesnaście śpiewających dziewcząt wzięło udział w koncercie z okazji 13 grudnia – mówi Monika. – Zastanawiałam się, czy nie włączyć w to przedsięwzięcie moich małych Soulików, ale temat okazał się dla nich zbyt trudny. Dziewczeta gimnazjalne i licealistki były w stanie interpretacyjnie dać sobie nieestety nie.

Monika mówi dużo i szybko, jakby się ciągle dokądś śpieszyła. Nie trzeba zadawać pytań, wszystko układa się w całość, wokół jednego głównego wątku: śpiewania czyli pracy. Pracy, która jest pasją, daje radość.

– Wiele razy myślałam, żeby zaprezentować z So-ulem koncert, złożony z piosenek i pieśni patriotycznych powstałych w okresie Solidarności i stanu wojennego, jak ten, 11 grudnia. Mąż, pasjonat historii, pomógł mi wyszukać repertuar, na przy-

gotowanie go mieliśmy około trzech tygodni. Na początku wyglądało to wszystko dość chaotycznie, żeby nie powiedzieć: karkołomnie... Udało się dzięki zaangażowaniu wiceprzewodniczącego Rady Powiatu Sanockiego, pana Andrzeja Chrobaka, którego pomoc okazała się bezcenna. Oprawę słowną i wizualną przygotowały nauczycielki: Joanna Mogilany, Barbara Rajtar-Wojdyła, Magdalena Dziuban i młodzież z II Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku. Andrzej Chrobak zaprosił do udziału w koncercie Bogusława Kleszczyńskiego z rzeszowskiego IPN i Andrzeja Romaniaka z Muzeum Historycznego, którzy

w ciekawy sposób opowiedzieli o czasach stanu wojennego – dla wielu słuchaczy na sali to przecież prehistoria... Staraniem pana Chrobaka zawiązujemy obecność na widowni przedstawicieli władz samorządowych

i wszystkich znakomych gości. Również dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej, pan Andrzej Smolik wspierał nasz projekt. Jestem wszystkim bardzo wdzięczna za pomoc i uczestnictwo w koncercie, także za jego ciepłe przyjęcie.

Soul istnieje osiemnaście lat. Z powodzeniem bierze udział w ogólnopolskich festiwalach, zdobywa nagrody.

– Występujemy jako zespół parafialny. Zdarza się, że organizatorzy przeglądów wyrażają zdziwienie z tego powodu, ale ja zawsze tłumaczę, że nie jest ważny styl, pod jakim się występuje, ale to, jacy jesteśmy i co sobą prezentujemy. Księdzu dziekanowi Andrzejowi Skibie jestem bardzo, bardzo wdzięczna za „dach nad głową”. Dał mi do ręki klucz do sali na plebanii i swobodę w prowadzeniu zespołu. Mam wrażenie, że nas od pierwszej chwili obdarzył zaufaniem. Nasz opiekun ks. Tomasz Grzywna przychodzi, aby się z nami pomodlić, potem zamieni kilka słów...

Praca Moniki przy parafii jest pracą non profit. Od instruktorów śpiewu, zatrudnionych na etacie różni się tym, że nie wypełnia dziennika zajęć, niczego nie dokumentuje. Spotyka się z młodzieżą i uczy śpiewu, ćwiczy,

przygotowuje koncerty. Pracuje, bo chce, pracuje, bo lubi. „Z umysłu pracujących szacunek roboty” – jak to kiedyś pięknie ujął w wers biskup Ignacy Krasicki.

Jedyną trudność – finanse.

– Nie chcę, żeby dzieci ponosiły koszty, związane z występami. Stroje, transport – to kosztuje. Poprzez Federację Caecilianum, w której jesteśmy zrzeszeni, ciągle szukamy sponsorów. W tym roku głównym źródłem finansowania zespołu była nagroda Rady Miasta Sanoka za szczególne osią-

gnięcia w dziedzinie kultury, a w poprzednim roku nagroda Zarządu Województwa Podkarpackiego za szczególne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej. Tym, którzy pomagają, jesteśmy wdzięczni, bo umożliwiają nam udział w festiwalach. W Warszawie na Międzynarodowym Festiwalu „Varsovia Cantat” zajęliśmy drugie miejsce, ale już nie wystarczyło nam pieniędzy, żeby zostać w stolicy i wystąpić w finałowym koncercie laureatów. Cieszymy się z tego, co mamy, co udaje nam się osiągnąć własną pracą. Ten zespół to nie jest tylko śpiewanie. Tutaj kształcimy sobie głosy, ale też „prostujemy kręgosłupy”, a to, zwłaszcza w wieku gimnazjalnym, jest bardzo pożądane.

Repertuar? Zespół śpiewa wszystko: od muzyki ba-

rokowej po współczesną, od religijnej po rozrywkową. Idą święta Bożego Narodzenia, wraz z nimi kolędownie... Soul od początku swojego istnienia śpiewał i nagrywał kolędy. Dodatkowo do świątecznego TS będzie płyta z kolędami.

– Bardzo się cieszę na myśl o tych kolędach, o tym, że zagoszczą w domach sanoczan w świąteczny czas. Nie ma na naszej płycie, co prawda, kolęd tradycyjnych, ale te sączą się przecież ze wszystkich głośników. Soul proponuje kolędownie oryginalne, bardzo wzruszające, nasycone emocjami. Gwarantuję, że każdy, kto zechce sięgnąć po naszą płytę, znajdzie tam coś dla siebie, ale ostrzegam: w niejednym oku zakręci się łza...

msw

Dobierz gadżet do smartfona w nowych Smart Planach LTE

Gadżetów nigdy dość

Samsung Galaxy Grand Prime

Huawei P8 lite

Zapraszamy do salonu Orange w Galerii Sanok ul. Jagiellońska 30

Gadżet za 1 zł

smartfon seniorfon tablet 8" Wi-Fi

ALCATEL ONETOUCH WATCH

Rok 2015 na finiszu. Nie jest źle

Podsumowanie ubiegłego roku i plany na 2016 były jednym z tematów konferencji prasowej, z udziałem obu burmistrzów.

– W bieżącym roku odnotowaliśmy zdecydowaną poprawę sytuacji finansowej miasta, co przejawia się przede wszystkim w terminowym regulowaniu zobowiązań wobec kontrahentów – stwierdził burmistrz Tadeusz Pióro. Realizacja programu oszczędnościowego i konsolidacja kredytów znalazła odbicie w poprawie wskaźników dotyczących zadłużenia. O poprawie sytuacji budżetowej świadczą też kwoty wykonanych dochodów: na dziś 98,4 mln zł czyli 94% planu. Jest to o ponad 7,6 mln zł więcej w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego. Na wysoki poziom dochodów mają wpływ m.in. wyższe od zakładanych udziały w podatku dochodowym od osób prawnych, refundacja środków pomocowych za projekt realizowany w poprzedniej kadencji (budowa boisk sportowych), sprzedaż majątku komunalnego. – Dochody ze sprzedaży majątku wynoszą ponad 4,5 mln zł. To prawie 3,4 mln zł więcej niż w ubiegłym roku – podkreślał burmistrz. Największa kwota wpłynęła do budżetu ze zbycia udziałów w spółce Galeria Sanok: 3,3 mln zł. Miasto ma niewielkie zobowiązania wobec kontrahentów: ponad 680 tys. zł (w 2014 roku roku było to blisko 3 mln zł)

Wyniki budżetowe pozwoliły na zwiększenie planu wydatków. – Na ostatniej sesji plan wydatków na 2015 rok został zwiększony o ponad 2,5 mln zł. Środki te zostaną przeznaczone między innymi na dopłaty do cen bi-



letów MKS, oświetlenie uliczne i energię w MOSIR, co pozwoli na terminowe regulowanie zobowiązań i uniknięcie wzrostu zadłużenia w przyszłym roku – akcentował Tadeusz Pióro.

Trwa obecnie procedura uchwalenia budżetu na 2016 rok. Projekt został przedstawiony radzie miasta i Regionalnej Izbie Obrachunkowej. – Konsolidacja zadłużenia i restrukturyzacja wydatków bieżących umożliwiły takie

„ustawienie” planu na rok przyszły, że przewidywana nadwyżka budżetowa w kwocie 4,5 mln zł w całości sfinansuje przypadające na rok 2016 spłaty kredytów oraz koszty ich obsługi. Miasto nie będzie zmuszone zaciągać kredytów na obsługę długów, co było praktykowane w minionym okresie – zauważył burmistrz.

la nr 3. Prace kosztowały 3,6 mln zł. Kontynuowano także budowę sali przy G2 za kwotę 360 tys. zł. Na drogi wydano 1,8 mln zł. Generalnie na inwestycje w 2015 roku poszło 12 mln zł, czyli ponad 11% budżetu.

Jeśli chodzi o inwestycje w 2016 roku, wiadomo już, że będzie budowany łącznik między przyszłą obwodnicą a rondem Beksińskiego. Szacunkowe koszty mówią o 16 mln zł. Dzięki przychylności Urzędu Marszałkowskiego zadanie będzie realizowane z funduszy samorządu wojewódzkiego, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Miasto poniesie 15% kosztów inwestycji, w granicach 2 mln zł. Druga sztafeta inwestycja to budowa basenu. Ponieważ zadanie ma być realizowane w strefie zalewowej, jest jeszcze wiele znaków zapytania. Zadanie jest na razie w fazie koncepcyjnej.

Wielką niewiadomą jest też Miejski Obszar Funkcjonalny – projekt, który ma być realizowany wspólnie z gminą wiejską Sanok, Zagórz i Lesko. Sanocki MOF miał otrzymać dofinansowanie w kwocie 60 mln zł, z czego na lidera, czyli Sanok, przypadało 32 mln zł. Wśród planowanych przez miasto zadań jest m.in. budowa dworca multimodalnego przy ulicy Lipińskiego. Niestety, wciąż nie wiadomo na jakich zasadach unijne pieniądze zostaną rozdysponowane. (z)

Bez chodnika, ciemno, niebezpiecznie. Czas zająć się ulicą Okulickiego!

Od kilku lat przedsiębiorcy, którzy prowadzą działalność przy ul. Okulickiego alarmują, że odcinek ten jest niebezpieczny. Nie ma chodnika i brak oświetlenia. W końcu może tam dojść do tragedii. Czy dopiero wtedy władze podejmą działania?



Na ul. Okulickiego niebezpiecznie robi się zwłaszcza około godz. 15., wówczas pracę kończy część osób

Ulica jest bardzo ruchliwa. Z drogi korzystają zarówno pracownicy firm, dostawcy, jak i mieszkańcy Sanoka i okolicznych miejscowości. Co więcej, kierowcy dociskają pedał gazu, gdyż droga jest po remoncie.

– Na tym odcinku nie ma chodników, pas drogi jest wąski, a pobocza wysypane gliną z kamieniami. Kiedy pada deszcz, powstają tam dziury i piesi muszą poruszać się jezd-

nią. Niebezpiecznie robi się zwłaszcza około godz. 15., gdy pracę kończy część osób – wyjaśnia jeden z przedsiębiorców.

Jeszcze gorzej jest w nocy, ponieważ ul. Okulickiego jest nieoświetlona.

– Pracownicy, którzy wychodzą z drugiej zmiany, około godziny 23. muszą poruszać się w całkowitych ciemnościach – dodaje właściciel firmy.

Tak samo jest od lat. Mieszkańcy zastanawiają się, czy ktoś musi zginąć, by dostrzeżono problem.

Na warunki panujące na ul. Okulickiego wóldarze zwrócili uwagę w czasie ostatniej konferencji prasowej. Wyjaśnili, że zrezygnowali z planowanej budowy zjazdu z obwodnicy do wspomnianej ulicy, ponieważ takie rozwiązanie zamiast ułatwić przejazd tylko, by je utrudniło.

– Gdyby powstał zjazd, kierowcy przejeżdżający tym odcinkiem do obwodnicy zmuszeni byłiby do skrętu w prawo. Oznacza to, że jadąc w kierunku Krosna i Rzeszowa musieliby pojechać w prawo, w kierunku ronda przy ul. Ko-

nopnickiej i dopiero tam zawrócić. W efekcie dodatkowo pokonywaliby ok. 4,5 km – wyjaśnił w czasie konferencji wiceburmistrz Edward Olejko. Za to trzeba będzie pomyśleć o przebudowie ul. Okulickiego, co sygnalizują przedsiębiorcy. Jest to jednak droga powiatowa, dlatego konieczne będzie porozumienie obu samorządów i współfinansowanie inwestycji.

Co na to starosta? Roman Konieczny zapewnia, że jest otwarty na propozycję władz miasta. – Wszystko zależy od tego, czy sytuacja finansowa pozwoli nam na takie przedsięwzięcie oraz od propozycji przedstawionej przez burmistrza. Trzeba pamiętać, że przebudowa wymaga wcześniejszego przygotowania, między innymi opracowania potrzebnej dokumentacji, a na to trzeba czasu – zauważa wóldar powiatu. aes

Centrum Kopernik? Dom dziennej opieki? Wciąż nie ma pomysłu na halę

Hala targowa nadal stanowi problem dla władz miasta. Wóldarze wciąż poszukują rozwiązania, które pozwoli nie tylko dobrze zagospodarować drugie piętro budynku, ale również uzyskać dofinansowanie na jego utrzymanie.



Druga kondygnacja hali targowej jest opustoszała, natomiast na pierwszej kupcy nadal prowadzą działalność

Temat hali targowej powrócił w czasie ostatniej konferencji prasowej.

– Mamy problem z drugą kondygnacją budynku. Będziemy się starać zdobyć na jej zagospodarowanie środki unijne – poinformował Edward Olejko, wiceburmistrz. – Na razie jednak nie udało się znaleźć rozwiązania, które pozwoli na zdobycie funduszy zewnętrznych nie tylko na zagospodarowanie obiektu, ale również na finansowanie jego działalności – wyjaśnił wiceburmistrz.

Rozważano różne opcje między innymi uruchomienie mini Centrum Nauki Kopernik, co okazało się jednak nierealne. Pojawił się też pomysł stworzenia dziennego domu opieki dla osób starszych. Jednak po konsultacjach również z tego projektu zrezygnowano.

– Najlepszym rozwiązaniem byłoby wyburzenie obiektu, jednak ze względu na jego lokalizację jest to niemożliwe. Jeśli chodzi o zagospoda-

rowanie drugiego piętra, zastanawiamy się nad projektem związanym z aktywnością zawodową, spółdzielnią socjalną, czy też szeroko pojętą ekonomią społeczną – uzupełnił burmistrz Tadeusz Pióro.

Wóldarze konsultowali się w tej sprawie z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Być może zostanie przygotowany projekt, który pozwoli w pełni wykorzystać możliwości budynku. Do dyspozycji jest ponad 500 m².

– Na pierwszej kondygnacji kupcy nadal prowadzą działalność. Standard obiektu powinien zostać podniesiony, gdyż znacznie odbiega od innych obiektów w mieście – dodał Edward Olejko. – Konkurencja jest coraz większa między innymi przez otwarcie Galerii Sanok.

Jeśli hala targowa nie zostanie wyremontowana i nie pojawi się pomysł na jej zagospodarowanie, niedługo całkiem opustoszeje. aes

Czołgowisko na sprzedaż, Klub Górnika do remontu

Miasto nadal poszukuje kupca na tak zwaną prochownię na Posadzie i zamierza sprzedać czołgowisko. Definitywnie zrezygnowano natomiast ze zbycia Klubu Górnika.

– Czołgowisko jest atrakcyjną lokalizacją. Znajduje się tam działka o powierzchni ponad 2 hektarów. Zdecydowaliśmy się wprowadzić ją do ewentualnej sprzedaży w ramach przyszłorocznych przetargów – powiedział wiceburmistrz Edward Olejko. – Pojawiły się pewne rozbieżności, co do ceny działki. Zgodnie z pierwszą wyceną jej wartość wynosi 980 tys. zł, zaś z drugiej wynika, że około 1,3 mln zł – poinformował.

Wóldarze zaznaczają jednak, że nie nastawiają się na sprzedaż działki za wszelką cenę. Wszystko zależy od złożonych propozycji i potrzeb finansowych miasta. Podkreślili, że przy ustalaniu ceny wywoławczej nie będą musieli

uwzględniać wyceny. Mogą ustalić dużo wyższą stawkę.

– Musimy bilansować budżet na 2016 roku również ze sprzedaży majątku – zaznaczył burmistrz Tadeusz Pióro. – Kolejną dużą nieruchomością, o której sprzedaż będziemy zabiegać, jest prochownia. Tamtejsza działka liczy ponad 5 hektarów. Z powodzeniem mogłaby funkcjonować tam mała strefa ekonomiczna.

W czasie konferencji burmistrz poinformował również, że zrezygnowano ze sprzedaży Klubu Górnika.

– W przyszłym roku będziemy chcieli wyremontować ten obiekt, aby mógł on nadal służyć społeczeństwu. Być może wówczas zacznie na siebie zarabiać – podkreślił burmistrz. aes

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Markowi Przystaszowi
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci Taty
składa

Burmistrz Miasta Sanoka Tadeusz Pióro
wraz z pracownikami Urzędu Miasta i Straży Miejskiej

Klaster szansą dla motoryzacji Razem można więcej

Z inicjatywy zarządu powiatu powstał Klaster Przemysłowo-Naukowy „Ziemia Sanocka”. Jego zadaniem będzie działanie na rzecz lokalnego przemysłu, ze szczególnym naciskiem na branżę motoryzacyjną. Na czele klastra stanął Jan Fuks.

Decyzję o powołaniu klastra nowe władze powiatu podjęły blisko rok temu, wkrótce po wyborach samorządowych. Wybór branży motoryzacyjnej był oczywisty, bo działa u nas aż osiem firm o takim profilu – Pass Pol, Stomil, Automet, Herb i Do-Met i Autosan oraz ATW i TRI Poland w Zagórz. Ich współpraca mogłaby przynieść wymierne korzyści, włącznie z pozyskiwaniem środków i wprowadzaniem nowoczesnych technologii. A to z pewnością ożywiłoby rynek pracy.

Wraz z wymienionymi przedsiębiorstwami – ze względu na stan upadłości Autosan na razie występuje w charakterze



Przedstawiciele podmiotów przystępujących do klastra sygnowali stosowne dokumenty

rze obserwatora – do klastra przystąpiło około trzydziestu podmiotów. Są to także jednostki samorządowe, instytucje i szkoły. Obecność tych ostatnich jest bardzo ważna, gdyż kształcić mają przyszłych pracowników lokalnych firm. Dodajmy, że siedzibą klastra ma

być Regionalne Centrum Rozwoju Edukacji, zapewniając mu także obsługę administracyjną.

Działalność klastra zainaugurowana została we wtorek, podczas spotkania w sali herbowej. Pierwszą część poświęcono przedstawieniu celów i zasad działania klastra, a pod-

czas drugiej nastąpiło podpisanie stosownej umowy, wybrano też Radę Klastra. W skład weszły osoby z różnych obszarów jego działalności. Na razie wybrano 5 osób, pozostawiając trzy wakaty dla przedstawicieli przyszłych członków.

(bart)

mówi ALICJA WOSIK,
pełnomocnik zarządu powiatu
ds. utworzenia Klastra „Ziemia Sanocka”

* Na czym konkretnie polegać będzie działalność klastra?

– Klaster to sieć współpracy – firm, samorządów, instytucji i szkół, skupionych wokół jednego tematu. Dla nas to odrodzenie lokalnego przemysłu, z naciskiem na motoryzację. Zarząd województwa planuje wdrożyć specjalizację dla tej branży. Mamy w niej duże tradycje, więc otwiera się przed nami szansa. Tylko w Sanoku i Zagórz działa osiem firm pracujących dla motoryzacji. Podkarpacka „Dolina lotnicza” rozpoczynała od kilkunastu, a dziś ma ponad sto. Możliwe jest stworzenie łańcucha dostaw dla jednej branży, wspólne produkcja komponentów. Mamy okazję rozwinąć specjalizację dla motoryzacji. Nie gwarantuję, że się uda, ale grzechem byłoby nie spróbować.

* Jakie mogą być realne korzyści dla firm?

– Przede wszystkim ich projekty – pod warunkiem zgodności z tzw. inteligentną specjalizacją województwa – będą wyżej punktowane. Ważne byśmy współdziałali, bo razem można więcej. To także szansa dla Autosanu, bo argument, że Podkarpacie idzie w kierunku motoryzacji, może być wabikiem dla potencjalnych inwestorów.



* Jakie pieniądze są do zdobycia?

– Ogromne, rzędu miliardów złotych. W samym RPO naszego województwa na rok 2016 jest do wydania 2 mld. zł. Oczywiście nie tylko w obszarze motoryzacji.

* Kiedy klaster rozpocznie działalność?

– Formalnie od dzisiaj, bo we wszystkich działaniach projektowych ważna jest tzw. historia klastra. Jego minimum półroczne funkcjonowanie często bywa warunkiem przy nabiorach wniosków. Dlatego nie chcieliśmy dłużej czekać na nowych kandydatów. Klaster ma charakter otwarty, w każdej chwili można się przyłączyć. Ważne było, by już zaczął istnieć, tworząc swą pozytywną historię, organizować szkolenia, gromadzić projekty.

Klaster Przemysłowo-Naukowy „Ziemia Sanocka”

Przedsiębiorstwa: Pass Pol, Automet, Stomil, Drummonds, Herb, Do-Met, San-Glass, San-Tech, Techsan, Tei, Geo-Eko, Wstech, Ryś, Przetwórstwo Drewna. Handel. Janusz Nitka oraz Autosan (w roli obserwatora).
Instytucje: Powiatowy Urząd Pracy, Regionalna Izba Gospodarcza, Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszaniowej, Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego z Ustrzyk Dolnych. **Szkoły:** Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Regionalne Centrum Rozwoju Edukacji, Podkarpacka Szkoła Przedsiębiorczości, Zespół Szkół nr 2, Zespół Szkół nr 3, Zespół Szkół nr 5, Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nowosielskach.
Jednostki samorządowe: Powiat Sanocki, Miasto Sanok, Miasto i Gmina Zagórz, Gmina Zarszyn.

Rada Klastra

Przewodniczący – Jan Fuks przedsiębiorca.
Członkowie – Konrad Kawa, PWSZ (obszar szkolnictwa wyższego), Jowita Nazarkiewicz, dyrektor ZS2 (obszar szkolnictwa ponadgimnazjalnego), Marek Sabara, Prezes Zarządu Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego (obszar instytucji okołobiznesowych), Alicja Wosik, członek Zarządu Powiatu Sanockiego (pełnomocnik ds. klastra), Departament Promocji i Współpracy Gospodarczej Urzędu Marszałkowskiego (obszar samorządów).

Zdrowie, siła i vitalność na Nowy Rok, czyli dobroczynna moc sanockich olejów



Rzepakowy, lniany, słonecznikowy i konopny to naturalne oleje jadalne produkowane przez sanockie przedsiębiorstwo „Centrala Nasienna”.



Tłoczone na zimno przy użyciu tradycyjnej metody pozyskiwania za pomocą prasy ślimakowej. Podczas procesu tłoczenia temperatura nasion nie przekracza 50 stopni Celsjusza, w związku z czym składniki pożyteczne oleju zachowują swoje naturalne właściwości biologiczne.

Pierwsze tłoczenie, bez filtrowania, rafinacji, ulepszczy oraz chemicznych konserwantów powoduje, że sanockie produkty są niezwykle bogatym źródłem witamin i przede wszystkim niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania organizmu nienasyconych kwasów tłuszczowych (NNKT), wśród których najważniejsza to omega-3.

Należy zwrócić uwagę, że organizm ludzki nie wytwarza ich samoistnie, dlatego muszą zostać dostarczone wraz z pożywieniem.

Na przestrzeni ostatnich lat liczne badania medyczne wykazały, że regularne wprowadzenie do diety nienasyconych kwasów tłuszczowych omega-3, przyczynia się do obniżenia poziomu złego cholesterolu, zapobiega miażdżycy i udarom mózgu, zmniejsza ryzyko zawału serca. Ponadto hamuje rozrost komórek nowotworowych.

Sięgając po oleje z pierwszego tłoczenia, należy pamiętać, aby wybierać te nierafinowane. Co prawda, ich trwałość jest krótsza, a cena wyższa od oczyszczonych olejów rafino-

wanych, jednak tylko nieoczyszczone zawierają dużo substancji twardszających oraz biologicznie czynnych m.in. związki fenolowe, zapobiegające powstawaniu wolnych rodników oraz stanom zapalnym w organizmie oraz jakże niezbędne dla nas nienasycone kwasy tłuszczowe.

– Dla nas jako producenta, niezwykle istotna jest współpraca z lokalnymi rolnikami. Produkcja olejów w naszym przedsiębiorstwie oparta jest głównie o plantacje nasion kontraktowanych, uprawianych w promieniu około 40 km od zakładu. Materiał siewny pochodzi z najlepszych hodowli i sprowadzany jest specjalnie dla naszych kontrahentów. Jakość naszych produktów została zauważona i doceniona. Obecnie możemy poszczycić się certyfikacją dwóch olejów. Sanocki olej lniany i sanocki olej rzepakowy zostały oznaczone certyfikatem produktów regionalnych. Sanockie oleje roślinne dostępne są już w sklepach FRAC w ramach współpracy „Półka Podkarpackie Smaki”. Olej lniany ze względu na właściwości przechowywany jest w chłodni, proszę go szukać w pobliżu asortymentu nabiałowego – mówi Anna Sikorska, specjalistka ds. kontroli jakości w Przedsiębiorstwie Nasiennym „Centrala Nasienna” Sp. z o.o. w Sanoku.

Ponadto Sanockie oleje można nabyć w sklepach firmowych:

– Sanok, ul. Okulickiego 21
– Lesko, plac Piłsudskiego 48
– oraz poprzez sklep internetowy www.sklep-cnsanok.pl lub na portalu allegro

Jesteś tym co jesz

NATURALNY
100%



Olej rzepakowy dzięki dużej zawartości kwasu tłuszczowego omega-9, nazywany jest „oliwką północy”. Stanowi cenne źródło witamin A, E, D, K. Warto zauważyć, że witamina E jest silnym antyutleniaczem, niezbędnym do „wymiatania” z naszego organizmu wolnych rodników. Ponadto przyspiesza gojenie się ran oraz poprawia ukrwienie skóry.



Olej lniany to bogactwo kwasów omega-3 mających fundamentalny wpływ na prawidłowe funkcjonowanie organizmu, stanowiąc budulec każdej komórki naszego ciała, w tym także ważnej tkanki mózgowej. Kwasy omega-3 przeciwdziałają powstawaniu komórek nowotworowych, regulują pracę systemu odpornościowego, układu krążenia, wspierają redukcję tkanki tłuszczowej, obniżają poziom cholesterolu we krwi. Olej lniany ma korzystny wpływ na poprawę wyglądu skóry, włosów i paznokci, ponadto zwiększa wydolność oraz wytrzymałość organizmu.



Olej konopny to przede wszystkim duża zawartość witaminy K, która odpowiada za krzepliwość krwi, posiadając właściwości przeciwkrwotoczne. Poza tym działa przeciwgrzybiczo, przeciwbakteryjnie i przeciwbólowo. Olej konopny ma szerokie zastosowanie, zarówno w kuchni, jak i w kosmetyce. Łagodzi stany zapalne stawów, odżywia i wyrównuje kolorystykę cery. Regeneracyjnie działa na skórę, przeznaczony zarówno do cery suchej i zniszczonej, jak i tłustej z tendencją do zmian trądzikowych.



Olej słonecznikowy obniża poziom „złego” cholesterolu we krwi. Posiada właściwości odkażające oraz przeciwpalne. Nawilża i rozjaśnia skórę. Stosowany systematycznie, oczyszcza organizm z toksyn (tzw. ssanie oleju).

**Przedsiębiorstwo Nasienne
„CENTRALA NASIENNA” Sp. z o.o.**
ul. Okulickiego 21, 38-500 Sanok,
Tel/Fax: 13-46-313-78, Fax 13-46-329-47

Wprowadzili w klimat Świąt

Blisko stu artystów i rękodzielników zaprezentowało swoje prace podczas dwudziestej, jubileuszowej, Wystawy Bożonarodzeniowej w Klubie Górnika. Nie obyło się bez degustacji tradycyjnych potraw wigilijnych, przygotowanych przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Bykowcach.



Grupa teatralna „Strachoczanie” w staropolskim obrzędzie ludowym „Herody”

Organizatorem tego świątecznego przedsięwzięcia od lat jest Gmina Sanok. – Z roku na rok przybywa wystawców, którzy prezentują coraz bogatsze i piękniejsze prace. Na każdej wystawie możemy obserwować nowe pomysły techniki wykonania oraz oryginalne wzory – mówiła Krystyna Kafara, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury. Podczas otwarcia Anna Hałas, wójt gminy Sanok, dziękowała szczególnie lokalnym rękodzielnikom. Gdyby nie ich zamiłowanie i pasja, nie mielibyśmy możliwości podziwiania tych

wszystkich cudowności. Utalentowana młodzież z teatralnej grupy „Strachoczanie” zaprezentowała także staropolski obrzęd „Herody”, z którego wywodzi się dzisiejsza tradycja chodzenia po kołędzie.

Japońskie bombki i ukraiński haft koralikowy

Anna Haduch z Zagórza od trzech lat wykonuje bombki techniką Kanzashi. Inspiracją stały się dla niej filmiki na youtube. Kanzashi to japońskie ozdoby w kształcie kwia-

tów, wykonane z materiału. Sam proces tworzenia porównuje się do origami. Innowacyjne i oryginalne są ponadto bombki z dziurka-

kana. Poprzez swoje prace staram się ją propagować. Na Ukrainie drukowane są nawet schematy przykładowych obrazów, których pewne części zaszywa się koralikami. Zajęcie czasochłonne, jednakże nasze dziewczyny za tym szaleją – opowiada rozmówczyni, po czym dodaje: – Dla rękodzielniczki sam proces tworzenia to czysta przyjemność i radość. A przede wszystkim dobry sposób na spędzanie długich zimowych wieczorów.

Bykowieckie pampuszki

Prawdziwą wigilijną ucztę przygotowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Bykowiec. Wedle tradycji potraw było dwanaście m.in. barszcz z uszkami, zupa grzybowa z łazankami, panierowany dorsz, kapusta z grochem i grzybami, pierogi z serem i ziemniakami oraz kapustą i grzybami. Ponadto gołąbki, fasola z kaszą pęczak i grzybami oraz na słodko pampuszki w maczajce. – U nas w Bykowcach pampuchy znane są od dawien dawna. Nigdzie indziej w regionie tego dania nie ma, a to bardzo prosta potrawa. Upieczone bułeczki drożdżowe z marmoladką w środku zalewa się, jak to nazywają we wsi, maczajką, czyli jakby sosem z mleka i mielonego maku z orzechami. Ważne, żeby zalać te bułeczki dwie, góra trzy godziny przed podaniem, tak aby bułeczka nasiąkła, ale się nie rozmokła – mówi Grażyna Petryk, szefowa KGW z Bykowiec. Dzięki zaangażowaniu pań, żadna z osób uczestniczących w wystawie nie wyszła o pustym żołądku. Jak to u prawdziwych gospodyń. **kk**

Prawnik radzi



Pracodawca rozwiązał ze mną umowę o pracę za wypowiedzeniem. Mam urlop, czy pracodawca może mnie zobowiązać do wykorzystania urlopu w okresie wypowiedzenia?

Elżbieta z Nowosielec

Zgodnie z art. 1671 k. p. „w okresie wypowiedzenia umowy o pracę pracownik jest obowiązany wykorzystać przysługujący mu urlop, jeżeli w tym okresie pracodawca udzieli mu urlopu. W takim przypadku wymiar udzielonego urlopu, z wyłączeniem urlopu zaległego, nie może przekraczać wymiaru wynikającego z przepisów art. 1551.”

To, czy udzielić pracownikowi urlopu w okresie wypowiedzenia umowy o pracę, należy zawsze do pracodawcy. Powyższe uprawnienie przysługuje niezależnie od tego, kto złożył wypowiedzenie, tj. pracownik czy pracodawca, jak w pani przypadku, ponadto nie ma znaczenia, jak długi jest okres wypowiedzenia umowy. Ważne jest jednak, by bieg okresu wypowiedzenia już się rozpoczął. Zgoda pracownika bądź jej brak nie ma w tym przypadku żadnego znaczenia. Powyższe potwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 kwietnia 2011 roku, w którym mowa



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

jest, iż „udzielenie pracownikowi urlopu wycieczkowego w okresie wypowiedzenia zależy jest jedynie od woli pracodawcy, której pracownik nie może się sprzeciwić”. (wyrok SN z dnia 26 kwietnia 2011 r.; sygn. akt: II PK 302/10).

Akty prawne:

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (t. jedn. Dz. U. z 2014 poz. 1502)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Koledze Piotrowi Kotowi

wyrazy współczucia
z powodu śmierci Taty
składają

Zarząd, Trenerzy,
Pracownicy i Piłkarze EKOBALL

Z życia samorządu

Najważniejsi są mieszkańcy, a szczególnie walka z bezrobociem

ADRIAN HERBUT
radny rady miasta

Priorytetem mojej działalności, nie tylko w komisjach, ale w ogóle w radzie miasta, jest poprawa jakości życia mieszkańców. Często zgłaszają się do mnie młodzi ludzie, kończący uczelnie wyższe o różnych kierunkach studiów prosząc o pomoc w poszukiwaniu pracy. Działania systemowe instytucji publicznych, typu urzędy pracy, nie do końca są skuteczne, jeżeli chodzi o efektywność w tym zakresie. Na miarę swoich możliwości staram się rozwijać współpracę pomiędzy różnymi instytucjami oraz firmami celem pomocy w znalezieniu pracy nie tylko na terenie naszego miasta, ale również poza jego granicami. Deficyt na rynku pracy jest to problem, który niesie ze sobą wiele niekorzystnych następstw.

Jeżeli ktoś nie ma pracy, nie ma tym samym środków na utrzymanie rodziny, co skutkuje zazwyczaj tzw. emigracją zarobkową, po czym zdecydowana większość decyduje się osiedlić na obczyźnie. W innych przypadkach osoby potrzebujące zwracają się o pomoc finansową do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. MOPS jest miejską jednostką budżetową. Wraz ze wzrostem osób ubiegających się o środki pomocowe, miasto musi zwiększać wysokość dotacji przeznaczanej na pomoc społeczną.

Rozwiązania problemu szukałbym w szeroko zakrojonej promocji miasta, w celu pozyskania inwestorów. Należy w taki sposób ukazywać jego walory, aby sprowadzić jak najwięcej przedsiębiorców, chcących inwestować na

naszym terenie. Trzeba umożliwić im działanie poprzez np. utworzenie strefy ekonomicznej czy wprowadzenie ulg podatkowych, aby stworzyć jak najwięcej miejsc pracy dla mieszkańców. Ważna jest również promocja istniejących zakładów pracy na rynkach zewnętrznych oraz szeroko zakrojona współpraca z ościennymi samorządami, w celu tworzenia i realizowania wspólnych projektów organizacyjnych i promocyjnych.

Kolejną rzeczą to działania wspierające oraz propagujące lokalne szkolnictwo wyższe. Sanocka PWSZ oferuje bardzo atrakcyjne kierunki studiów. Pozyskiwanie coraz większej liczby studentów zapewne spowoduje, że część młodych i wykształconych osób na stałe pozostanie

w naszym mieście, jeżeli stworzy się im odpowiednie warunki do podjęcia pracy.

Nieobce są mi problemy, zgłaszane przez mieszkańców osiedla Wójtostwo, z którego zostałem wybrany na funkcję radnego. Często poruszonym problemem jest kwestia poprawy bezpieczeństwa szczególnie na przesmyku pomiędzy ulicą Langiewicza a budynkiem pawilonu handlowego Alfa. Podjąłem już niezbędne kroki w celu zainstalowania monitoringu w tym newralgicznym miejscu oraz zaproponowałem częstsze kontrole straży miejskiej. W związku ze zgłasza-

nymi przez mieszkańców różnorodnymi problemami zainicjowałem w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek” cyklicznie prowadzone w każdy pierwszy wtorek miesiąca, w godz. 17-18.30, przez mec. Magdalenę Truchan-Matłok darmowe porady prawne dla mieszkańców osiedla Wójtostwo i nie tylko.

Niezmiernie cieszy mnie fakt licznych, bardzo pozytywnych sygnałów na temat stale rozwijającej się działalności kierowanej do dzieci, młodzieży oraz seniorów oferowanej przez ODK „Puchatek”. **kk**

Wyjaśnienie

Radny Adam Ryniak jest wiceprzewodniczącym komisji rewizyjnej, a nie komisji ochrony środowiska i porządku publicznego, choć pracuje w niej od trzech kadencji. Wiceprzewodniczącą tej komisji jest Wanda Kot. Przepraszamy za niezawiniony przez nas błąd. **Redakcja**



Harcerz potrafi

Jeszcze dwadzieścia lat temu w murach nieczynnej kotłowni przy ulicy Poprzecznej zbierała się młodzież z okolicy. Urządzała sobie bazy i kryjówki przy stercie gruzu i potłuczonych butelek, walających się śmieciach. W 1998 roku budynkiem zainteresowali się harcerze, członkowie Harcerskiego Klubu Górskiego „Born to climb”. Determinacja pasjonatów wspinaczki sprawiła, że opuszczona kotłownia przekształca się w profesjonalne centrum wspinaczkowe. Budynek na zewnątrz jeszcze szpeci, w środku jednak zmienił się nie do poznania.

O sprawie zagospodarowania nieczynnej wymiennikowni ciepła pisaliśmy w TS z ubiegłego roku. Do końca 2014 r., dzięki dwu grantom i własnym środkom, organizacja zainwestowała w budynek 50 tys. złotych. Harcerze pozyskali granty z funduszy szwajcarskich, w ramach współpracy z Fundacją Karpacką Polska, przy udziale Stowarzyszenia Wychowawców „Eleusis”.

– Dzięki zebranym środkom udało się wybudować ściankę wspinaczkową o powierzchni 50 m², na której zamontowanych jest 300 chwytów – opowiada z entuzjazmem Ryszard Stojowski, podharcmistrz ZHP, pomysłodawca utworzenia Centrum Sportów Ekstremalnych.

Druh Ryszard nie skarży się na trudności, jakie musieli przejść członkowie klubu, harcerze i wolontariusze pomagający przy adaptacji dawnej kotłowni. Efekt prac jest imponujący! Na piętrze, oprócz ścianki wspinaczkowej, zainstalowano 3 tzw. przywieszki (pod kątem 30 i 45 stopni) do wspinania się bez liny. Dzięki wyburzeniu części ścian uzyskano dodatkową powierzchnię; wyremontowana podłoga czeka tylko na wykładzinę. Jest już instalacja elektryczna, wodociągowa, grzewcza. Brakło, nie-



stety, pieniędzy na wyładzenie ścian i pomalowanie, a potrzeby są ogromne. Docelowo w sali wspinaczkowej ma być

też rzutnik, umożliwiający projekcje filmów instruktażowych.

W 2015 roku znów udało się zdobyć fundusze. Część pieniędzy pochodziła z grantu Banku Zachodniego WBK „Tu mieszkam, tu zmieniam” – 4 tys. zł w ramach projektu „Bez-

telskich. Dzięki zdobytym pieniądzom zakupiono materace, liny, uchwyty, uprząże. Członkowie klubu mogli też przygotować atrakcje linowe, tworząc park linowy na terenie Muzeum Budownictwa Ludowego i w Ośrodku Wypoczynkowym „Sosenki”. Zainteresowanie było spore – z atrakcji skorzystało około 160 osób.

Z samej ścianki w kotłowni, profesjonalnej pomocy i sprzętu, można było do tej pory korzystać bezpłatnie, ale – jak zaznacza Ryszard Stojowski – w przyszłości będą jednak pobierane niewielkie opłaty, aby pokryć koszty ogrzewania.

Planowane jest również ocieplenie budynku dawnej kotłowni. Obiekt znalazł się na liście priorytetowej „Planu Gospodarki Niskoemisyjnej dla Miasta Sanoka”. Dzięki temu możliwe będzie ocieplenie ścian i wymiana starych metalowych drzwi wejściowych, które narażają obiekt na duże straty ciepła.

Jak zauważa Ryszard Stojowski, Centrum Sportów Ekstremalnych, mieszczące się w dawnej wymiennikowni, ma służyć ludziom. Będą organizowane w nim imprezy dla dzieci i młodzieży, szkolenia, treningi. Aby centrum żyło, potrzebna jest pomoc ze strony sponsorów. Wiele prac harcerze wykonali własnymi rękami, ale wciąż brakuje funduszy. Chociaż już dziś można powiedzieć, że dawny dziki plac zabaw zmienił się w dobrze zorganizowane centrum sportowe. Harcerz potrafi!

Tomek Majdosz

Bieszczadzki Żaczek już w podróży!

W minioną niedzielę „Bieszczadzki Żaczek” wyruszył w swoją pierwszą podróż. Mimo niesprzyjającej pogody pierwszymi pasażerami kursu Rzeszów - Komańcza - Rzeszów okazało się kilkadziesiąt osób. Inauguracyjny wyjazd pociągu organizatorzy połączyli z kolejowo-pieszym rajdem „Śladami Prymasa Tysiąclecia”.

Start „Bieszczadzkiego Żaczka” napelniał optymizmem inicjatorów akcji, gdyż oprócz uczestników rajdu, z pociągu skorzystało również wielu studentów i uczniów, chwyląc sobie komfort i bezpieczeństwo jazdy. Ostatecznie do Rzeszowa dojechało około osiemdziesięciu osób.

– Mieszkam dziesięć kilometrów od Komańczy. Dojeżdżam do szkoły w Rzeszowie i doświadczam na co dzień, jak trudno jest z połączeniami – mówi Jaropek, licealista. – Najpierw trzeba się dostać do Komańczy, później do Sanoka, a z Sanoka do Rzeszowa. „Bieszczadzki Żaczek” zapowiada się nieźle. Z Komańczy do Rzeszowa jedzie cztery godziny, ale za to bez przesiadki. W tym czasie można się spokojnie zrelaksować. Dla mnie duży plus – dodaje chłopak.

dzili obiekty architektury cerkiewnej. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwała ratownica Grupy Bieszczadzkiej GOPR.

Jak zapowiada Jerzy Zuba, członkowie kampanii będą się starali uatrakcyjnić zainaugurowane kursy, aby z połączeń zechcieli również korzystać turyści. Z całą pewnością kampania KochamKolej.pl będzie się starała nawiązać kontakty z ośrodkami turystycznymi, hotelami i właścicielami wyciągów narciarskich, aby stworzyć karty rabatowe dla osób podróżujących „Bieszczadzkiem Żaczkiem”. Niebawem zostanie uruchomiony też panel, na którym będą mogli się rejestrować pasażerowie pociągu. Taka rejestracja uprawni podróżnych do wzięcia udziału w loterii z nagrodami.



To tylko jedna z opinii młodych pasażerów. Nie brak komentarzy, że komfort jazdy pociągami jest wyższy niż autobusów, a wygoda i bardzo przystępna cena to dwie największe zalety „Bieszczadzkiego Żaczka”.

Podobnego zdania byli również uczestnicy rajdu, którzy w czasie swojej wyprawy mieli okazję poznać bliżej Komańczę. Podróżni odwiedzili klasztor Sióstr Nazaretanek, gdzie złożyli kwiaty pod pomnikiem Prymasa Tysiąclecia, oraz zwie-

– Pierwszy kurs „Bieszczadzkiego Żaczka” okazał się niezwykle obiecujący. Niedzielny start stwarza duże szanse powodzenia całej akcji – mówi Jerzy Zuba, koordynator kampanii. – Osoby, które podróżowały naszym pociągiem, nawiązały już z nami kontakt na facebooku i obiecały wspierać naszą akcję poprzez zachęcanie swoich znajomych do korzystania z połączeń „Bieszczadzkiego Żaczka”. Liczymy na efekt kuli śnieżnej, która będzie się coraz bardziej rozpędzać – wyraża nadzieję Zuba. **Anna Twardy**

Uratują zabytkowy spichlerz?

Wśród zabytków zespołu dworskiego w Besku, które ocalały z wojennej zawieruchy, znajduje się m.in. dawny spichlerz. Po wojnie magazyn zbożowy stał się pierwotnie własnością skarbu państwa, później Gminnej Spółdzielni w Zarszynie, a od 2005 roku został własnością prywatną. Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat wielokrotnie pojawiały się zapytania o losy spichlerza, jednak nigdy nie doszło do poważnych rozmów na ten temat. W ostatnich miesiącach właściciel wyraził chęć sprzedaży budynku i w ten sposób Gmina Besko nabyła zabytek na własność.



Spichlerz widnieje w Rejestrze Zabytków, dlatego każdy remont wymaga zgody konserwatora zabytków, co utrudnia podejmowanie ta-

kich prac. Od 2005 roku budynek ani razu nie był remontowany – widać, że niszczy się i coraz gorzej wygląda. Według specjalistów z firmy

zajmującej się konserwacją zabytków wymaga on niezwłocznie osuszenia zawilgoconych murów i wymiany poszycia dachu, generalnie jednak sama konstrukcja, stropy i drewniane schody zachowały się w dobrym stanie. Budynek posiada trzy kondygnacje, co jest atutem, jeśli chodzi o zagospodarowanie.

Na wniosek gminy rzeczoznawca wycenił spichlerz na około 170 tys. zł. Podobną wartość przedstawiają łącznie dwie działki rolnicze położone przy ul. Zielonej, za które obecny właściciel zgodził się zamienić zabytek. – Sądzę, że tylko gmina ma możliwość uratowania tego budynku – twierdzi radny Tomasz Jaślar. – Sam sposób odzyskania zabytku uważam za trafiony, gdyż zamianę można przeprowadzić o wiele szybciej i bezproblemowo, bez konieczności poszukiwania w budżecie gminy specjalnych środków finansowych – dodaje.

Koncepcji na zagospodarowanie spichlerza jest wiele. Wśród nich pojawia się pomysł na utworzenie muzeum dwóch kultur oraz sali konferencyjno-rekreacyjnej. Wójt Mariusz Bałaban zapewnia, że znalazłoby się również miejsce dla beskich stowarzyszeń, które mogłyby urządzać w nim np. swoje wystawy. – Skoro budynek ma niszczeć, to lepiej niech służy promowaniu kultury w Besku – mówi Wojciech Schmidt, prezes Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Beskiej. – Jeśli gmina przejmie i go wyremontuje, stowarzyszenie będzie miało w końcu miejsce dla gromadzonych eksponatów.

Możliwość przejęcia spichlerza przez gminę w drodze zamiany nieruchomości zbiegło się z pojawieniem się w nowej perspektywie finansowej UE środków na rewitalizację m.in. zabytków. Gmina Besko będzie uczestniczyć w naborach. Wójt Bałaban zapewnia, że jeśli samorządowi uda się przejąć spichlerz, zostanie on uwzględniony w składanym wniosku.

Anna Twardy
www.ebesko.pl

Podziękowanie

Pan nadkom. Grzegorz Matyniak
Komendant Policji Powiatowej w Sanoku

Składam podziękowanie za szybkie i skuteczne działanie funkcjonariuszy Wydziału Kryminalnego w odzyskaniu skradzionego mienia z pomieszczeń firmowych.

Teresa Lisowska

Skład Doczepiony – w Sanoku

13 kreatywnych młodych artystów z Sanoka, Radomia i Starachowic, zajmujących się malarstwem, fotografią, rysunkiem, grafiką, a także aktywnością multimedialną, tworzy grupę Skład Doczepiony i pokazuje swoje prace w wielu różnych, często oryginalnych miejscach. Nie zawsze są to galerie, bywały wystawy na dworcach – najważniejsze, żeby to, co się robi, pokazać, skonfrontować z odbiorcami.



Skład Doczepiony pozostanie w BWA do 8 stycznia

11 grudnia Skład Doczepiony zatrzymał się przy Stacji Rynek Główny w BWA Galerii Sanockiej. Wagony pełne podrózników, jak zwykle na wernisażach w BWA, w „pociągu” gra muzyka (AcidPoint), w „przedziałach” zwracają uwagę portrety Arka Andrejkowa, fotografie Anny Białowąs, kompozycje Tomka Mistaka, odrealnione pejzaże Joanny Szostak. Intrygują projekty Bernadety Andruszko, Daniela Białowąsa, Mateusza Beźnica. Prace Izabeli Kulman, Dariusza Jędrasiewicza, Jakuba Strzeleckiego prowokują do dyskusji. Realizm Sylwestra Stabryły i Jana Szczepkowskiego balansuje na granicy surrealizmu, Szymona Szczepkowskiego – prowokuje.

Do Składu Doczepionego w BWA trzeba po prostu wsiąść i pozwolić się podwieźć. **msw**

Moja płyta

Nadal brzmi świeżo

THE ROLLING STONES
– „Sticky Fingers”
(1972)



SŁAWOMIR WOŹNIAK
Kierownik BWA Galerii
Sanockiej

Panie i Panowie! Przed Wami największy rockendrolowy zespół świata... The Rolling Stones!!! Specjalnie dla Was zagrają i zaśpiewają utwory z płyty „Sticky Fingers”. Tak proszę Państwa, to właśnie ten album w roku 2003 został sklasyfikowany na 63. miejscu listy 500 albumów wszech czasów magazynu „Rolling Stone”. Mimo że płyta została wydana w 1971 roku, nadal brzmi świeżo i oczywiście rockendrolowo, a właściwie bluesowo i rockendrolowo, bo króluje na niej blues. Na „Sticky Fingers” nie ma słabych utworów – są tylko dobre lub bardzo dobre... Pierwszy na płycie znakomity „Brown Sugar” zaskakuje energią i emocjami, dalej... bojkotowany w swoim czasie przez większość stacji radiowych „Bitch” – rock and roll w czystej postaci. „Can’ You Hear Me Knocking” to zupełnie nowe oblicze zespołu – prawie santanowskie z rewelacyjną solówką Micka Taylora, który zastąpił usuniętego z grupy Briana Jonesa. „You Gotta Move” i „I Got The Blues” – tymi nagraniami Stonsi przypo-

mnieli, że na początku ich kariery był blues... Kolejny utwór to kameralna i nastrojowa ballada „Wild Horses”, oparta na akompaniowaniu gitary akustycznej. Na płycie znalazło się również miejsce dla country-rockowej, ironicznej piosenki „Dead Flowers”. Nie był to pierwszy i nie ostatni ukłon grupy w stronę country... Końcowym akordem albumu jest wstrząsająca „Sister Morphine”.

Płyta, sygnowana nowym logiem (wielki czerwony język), którego autorem był Andy Warhol, błyskawicznie trafiła na 1. miejsca list najlepszych płyt długogrających w Wielkiej Brytanii i w USA. Król pop-artu zaprojektował też okładkę: ta oryginalna z zamkiem błyskawicznym jest poszukiwana przez kolekcjonerów i osiąga dziś astronomiczne ceny. „Sticky Fingers” to dla wielu fanów najlepszy album zespołu – dla piszącego te słowa również... Sami muzycy nie podzielają tej opinii – skromność, kokieteria? Nieważne, niech zabrzmi muzyka... Panie i Panowie, przed Wami największy rockendrolowy zespół świata!

Stan zaczytania

Podróźni po bezmiarach, w łodzi byle jakiej,
Pod żaglem podniesionym, albo i bez żagla,
Błądzimy niecierpliwie, śmierć wciąż nas ponagla
A wybrzeża ojczyzny nie widać Itaki.

Kazimierz Wierzyński

Milczące dzieło

Przed laty, pewien mądry człowiek dał mi niewielkich rozmiarów książeczkę. Uśmiechnął się i powiedział spróbuj tego. W tamtym czasie trochę lizałem historii, także tej najnowszej dotyczącej dwu wielkich wojen XX w. Byłem po lekturach Szmaglewskiej, Borowskiego, Grudzińskiego, dobór czytanych pozycji był raczej dziełem przypadku niż świadomym wyborem, nigdy też nie kierowałem się listą szkolnych lektur. Wierzyńskiego znalazłem słabo, może z garści kilku wierszy i to tych z późniejszego okresu, liryki wojennej. Po tem poznałem jego „Wiosnę i wino”, czas Skamandrytów, wspaniałe „Krzyże i miecze” oraz tomiki z lat 50. i 60. ubiegłego stulecia, przejmująco smutne i pesymistyczne. Bo nade wszystko Wierzyński był poetą, który Wielką Wojnę znał od strony okopów. Był ochotnikiem Legionu Wschodniego i z za więziennych krat – był jeńcem w obozie w Riazaniu, skąd udało się mu zbiec. II wojnę światową przeżył jako tulać, poeta „homo viator”, który 6 września 1939 r. na zawsze opuścił Warszawę, 18 września kraj. To właśnie w tym czasie, będąc już w Paryżu, postanowił spisać relacje bezpośrednich uczestników, żołnierzy września z pierwszych tygodni wojny.

W ten sposób w niewielkim nakładzie wydawnictwa nowojorskiego „Roy Publishers” ukazał się tom dziesięciu opowiadań. W tym samym 1944 roku opublikowano je-

den jego amerykański przekład pt.: The Forgotten Battlefield, potem na długie lata zaległa ciższa nad „Pobojowiskiem”. A stało się tak, ponieważ poza granicami kraju Kazimierz Wierzyński znany i ceniony był dzięki innemu dziełu The Life and Death of Chopin (1949), w Polsce natomiast jego twórczość i osoba były na indeksie dzieł i pisarzy zakazanych. Dopiero w 1989 r. szersze grono czytelników mogło zapoznać się z doskonałym „Pobojowiskiem”, tą samą książeczką, którą parę lat później sam otrzymałem.

„Pobojowisko” jest milczącym dziełem, jednym z prozatorskich wyjątków w twórczości Wierzyńskiego. Hołdem i jednocześnie – jak słusznie zauważa znawca poety, Paweł Kądziała – „requiem nad żołnierzem polskim 1939 r.” (Wierzyński o wrześniu 1939, „Nowe Książki” 1989, nr 12, s. 58). Dziś, kiedy słowa „ojczyzna”, „honor”, „poświęcenie”, „służba” stały się wręcz passé, w prozie, a także w poezji Wierzyńskiego są nieodzownym imperatywem polskości. To przejaw rzadkiego patriotyzmu, niespotykanego umiłowania Ojczyzny. Nie ślepego, ale pełnego refleksji i odważnych sądów, na przykład nad ówczesną kondycją militarną wojska pol-

skiego, co było wynikiem nie tylko polityki krajowej, ale europejskiej. Pamiętam jak po pierwszej lekturze zmroził mnie obraz, który przedstawił dowódca 11. dywizji będącej pod komendą gen. Kazimierza Sosnowskiego. Gdzieś w lasach pod Mużyłowicami, w dawnym woj. lwowskim,



Rysunek Zdzisława Czermańskiego do pierwszego krajowego wydania.

zmordowani, głodni żołnierze ujrzeli ukrytą, doskonale wyposażoną niemiecką artylerię. Nowiutkie czołgi, ciężarówka, motocykle, transportowce, ambulanse. Wszystko spod igły naprzeciw słabo wyposażonych i rozproszonych oddziałów polskich. Wierzyński pisał, że „sekretną bronią żołnierza

polskiego była pogarda śmierci”, przy jednoczesnym szacunku do życia swojego i innych. Autor „Róży wiatrów”, opisując działania swoich bohaterów unikał patosu, wsłuchiwał się w głos żołnierza, jego obaw, lęków, ale też nadziei związanych ze zwycięstwem, aż do momentu, kiedy linie Bugu przekroczyła armia bolszewicka. Wsłuchiwał się w głos żołnierza, który chciał pozostać anonimowym, żołnierza, który służył do końca i daleki był od splendoru. Swoją patriotyzm manifestował tam wśród lasów i na rozstrzelanych ulicach. Kiedy przyszło mu pozostać poza granicami, w szpazmach tęsknoty rwał się do walki jak porucznik D, żołnierz eskadry „Puchaczy”. A gdy już umilkły ostatnie karabiny, nastąpił „porządek” pojałtański i nie można było wrócić, tylko tulać się gdzieś na krańcach świata, tęsknota przybierała wręcz niewyobrażalne formy: „Panie wyście zamoją ziemię karpacką, / Spazm, do którego wstyd mi się przyznać”, jak wyznawał sugestywnie w jednym wierszu Wierzyński.

Dziś postać mądrego człowieka, który ofiarował mi „Pobojowisko” mający się w mej pamięci, może nawet go sobie wymyśliłem. Jedno jest pewne, tom opowiadań Wierzyńskiego pozostawił trwałe wrażenie mało spotykanej postawy odpowiedzialności za siebie, innych i za swoją Ojczyznę. **Tomek Majdosi**

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY W SANOKU



ZAPRASZA
NA
WYSTAWĘ

KRYSTYNA DŻOŃ I HALINA ZYCH

OBRAZY WYHAFTOWANE KRZYŻYKAMI I KORALIKAMI

WERNISAŻ DNIA 16.12. 2015r.
GODZINA 18.00

Dziękuję Ci, Boże, że nie stworzyłeś mnie kobietą!

**Kto wie, że najpraktyczniejszą szabatową potrawą jest czu-
lent, a dwie świece, koniecznie w pojedynczych lichtarzach,
zapalają kobiety w wigilię Szabatu 18 minut przed zapadnię-
ciem zmroku?**

O tych i innych zwyczajach, związanych z żydowskimi obchodami świąt Szabatu i Chanuki, w piątek 4 grudnia w Sali Gobelinowej sanockiego zamku opowiadali Arkadiusz Komski i Jacek Koszczan.

członkami założycielami Stowarzyszenia „Sztetl Dukla”.

Zaczął się banalnie: od pocztówki, kupionej dawno temu na targu starzyzną. Miała dukielski adres i była zapisana dziwnym pi-

Najważniejsze są oczywiście zwoje Tory – pisane ręcznie przez pracowitego i bogobojnego sofera piórami ptaków, wymienianych w Biblii. Sofer za swoje usługi nie pobierał od mieszkańców gminy wynagrodzenia, jego trud musiał być bezinteresowny, szczerzy.

Żydowskie święta – kto je wszystkie spamięta? Niemal

ostatnie litery: „-kaf”, „he” mają przypisane wartości liczbowe 20 i 5. Święto rozpoczyna się 25. dnia miesiąca Kislew. Żeby świętować, trzeba sobie to wszystko wcześniej utrwalić...

Dzieci żydowskie rozpoczynały naukę od trzeciego roku życia. Najpierw na pamięć uczyły się Tory i Talmudu. Czy i w czym im ta wie-



Chanuka w tym roku rozpoczyna się 6 grudnia, jest świętem radości, obchodzonym na pamiątkę odrodzenia żydowskiej tożsamości i religii. Upamiętnia oczyszczenie Świątyni Jerozolimskiej przez Judę Machabeusza z bezczeszczonej ją posągów greckich bóstw. Charakterystycznym rekwizytem dla święta Chanuki jest świecznik – dziewięcioramienny, z jednym wyróżnionym, najczęściej z przodu, ramieniem na świeczkę, zwaną „służką”, od której zaczyna się rytualne zapalenie pozostałych świec.

Jacek Koszczan, absolwent II LO w Sanoku, mieszka w Dukli i ma imponującą prywatną kolekcję judaików. Podobno w tajemnicy przed domownikami wziął pożyczkę na zakup kilku eksponatów, przede wszystkim rodala Tory, bo ten, ręcznie pisany tekst Pięcioksięgu, ma przecież swoją cenę. Wtedy, kupując rodala, jeszcze nie był pewien, czy żona zaakceptuje jego pomysły; teraz ma w niej, Joannie, wiernego sprzymierzeńca. Córka, Kamila, która w Sali Gobelinowej pokazywała, jak piec i pleść chałki, studiuje judaistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wszyscy są

smem. Hebrajskie pismo okazało się znakiem i drogowskazem: po nitce do kłębka i wyszło na jaw, że Żydzi w przedwojennej Dukli stanowili przeszło 80% społeczności, że pozostało po nich niewiele śladów, ale warto podjąć trop. Stowarzyszenie „Sztetl Dukla” znane już jest w całej Polsce: porządkuje kirkuty, gromadzi pamiątki, realizuje filmy dokumentalne, prowadzi zajęcia i warsztaty.

„Dziękuję Ci, Boże, że nie stworzyłeś mnie kobietą” – tak pobożny Żyd, w sposób daleki od politycznej poprawności, rozpoczął dzień. Jacek Koszczan, prezentując publiczności przywiezione do zamku judaika, opowiadał anegdoty i wyjaśniał znaczenie i rolę poszczególnych eksponatów. Mezuz, pudełeczko ze świętym pergaminem, była zawieszana przy wejściu, miała chronić dom. Tałes, cicit, atara, tefiliny to atrybuty pobożnego, modlącego się Żyda, który, jak dowcipnie komentował prelegent, jest synagogą i rabinem jednocześnie. Bez chupy nie ma ślubu. Sztrejmel czy lisiura na nakrycia głowy, noszone nie tylko od święta.

każde odnosi się do wydarzeń, ważnych dla poczucia wspólnoty. Rytualne gesty mają umocowanie w Biblii. Chanuka, święto świateł, Simhat Tora, znane także jako święto Kuczek, Rosz ha-Szana czyli żydowski Nowy Rok, pachnący jabłkami i miodem, Pesah, przed którym Żydzi przetrząsali swoje domy w poszukiwaniu zakwaszonych pokarmów, skąd wziął się, być może, popularny zwrot „ze świecą szukać”. Podczas Pesah, w trakcie świątecznej uczty, wychylano cztery kielichy wina dla upamiętnienia czterech sposobów nazwania wyzwolenia Izraelitów z niewoli egipskiej. Powtarzane w takiej formie rytuały doskonale mocują w pamięci wiedzę o przeszłości.

Nazwy w judaizmie stanowią coś, czemu przypisuje się najwyższą rangę i znaczenie. W końcu Słowo to klucz do rozwikłania tajemnicy istnienia. Dlatego źródłosłowy święt nie tylko odnoszą się do czynności i zdarzeń, często mają dodatkową, obarczoną znaczeniem, wartość liczbową. „Chanukah” zawiera w sobie cząstkę „chanu-”, oznaczającą tyle, co „odpoczęli”. Odpoczynek nastąpił po zakończonej walce. Dwie

dza była pomocna w dorosłym życiu? Na pewno cementowała poczucie więzi, stawała się fundamentem tożsamości.

„Kombinuje, jak Żyd w Szabas” – Jacek Koszczan razem z Arkadiuszem Komskim prześcigali się w opowieściach o fortelach, wymyślanych przez pobożnych Żydów po to, by nie zgrzeszyć i w taki sposób nagiąć religijne ograniczenia, by to i owo zrobić w Szabas, nie łamiąc zakazu robienia czegokolwiek. Że to skomplikowane? Pokrętnie? Zgoda. Ale jakże kreatywnie!

Żydzi w tałesach zniknęli z pejzażu Dukli, Leska, Rymanowa, Sanoka. Zostały opowieści, świadectwa i pamiątki. Obok tałesu, menory, chanukowego świecznika i innych skarbów w zbiorach Jacka Koszczana znajduje się szabasowa makata, z Sanoka, pamiętająca czasy II wojny, poplamiona krwią.

Wędrowki śladami sanockich Żydów co pewien czas organizują Joanna Sarnecka, Robert Bańkosz i Arkadiusz Komski. Zainteresowanie jest coraz większe, więc spotkanie w Sali Gobelinowej zapewne nie było ostatnim z cyklu.

msw

Co ludzie gadają

Coś za coś, czyli rewolucja



TOMASZ CHOMISZCZAK

Rewolucja zaczyna się od języka. Tak, tak: wcale nie od idei. Ta powstaje zwykle w zaciszu gabinetów czy piwnic i póki nie ujrzy światła dziennego, nic po niej. Muszą przyjść słowa jak zapalniki, „uzbrajające” ideę, która dopiero wtedy zyskuje siłę pocisku. Więc najpierw forma, potem jej zawartość – a wtedy może poprowadzić to do sukcesu: przekucia słowa w czyn. Dlatego, jeśli natykam się gdzieś na rewolucyjne, buńczuczne zmiany językowe, myślę sobie: „Oho! Czas burzy i naporu nadchodzi!”. Tak też właśnie pomyślałem sobie ostatnio, gdy otrzymałem od pewnego wydawnictwa mail z nowymi propozycjami księgarskimi.

W mailu tym szanowny redaktor zaferował otóż „drugie, poprawione wydanie” znanej już klasyki: powieści – cytuję dokładnie – „Conan Barbażyńca”. Że „poprawione”, to rzuca się w oczy od razu. Skutecznie. Można pogratulować pomysłu. Takie „barbażyństwo” wydaje mi się nie tylko efektowne, ale i „dotkliwie inaczej”: wierzą tu zarazem treść i forma. Forma, która dzięki rewolucyjnej zmianie w ortografii pozwala spojrzeć bardziej świeżo na stary wyraz: nareszcie łatwiej jest wyodrębnić w nim latynizm „barba”, oznaczający „brodę”, która to „broda” była przecież podstawą leksykalną przy tworzeniu całego słowa. Jakoś tak wydało mi się, że dzięki tej zmianie będziemy bliżej etymologii, zatem isto-



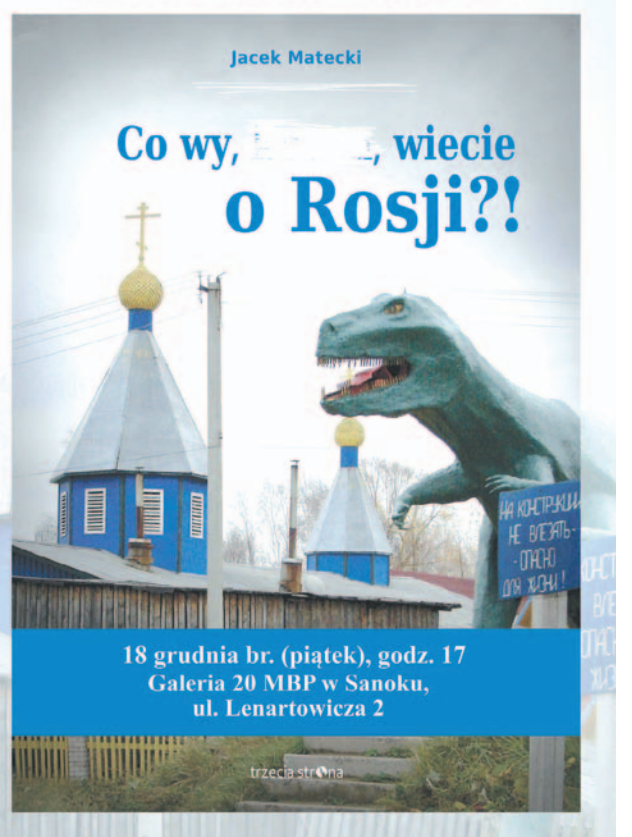
ty pojęcia, co niewątpliwie pozwoli też głębiej przeżyć samą powieść w tym „poprawionym wydaniu”.

Tylko czekać na kolejne etapy rewolucji, która zwłaszcza w kanonie lektur mogłaby być szczególnie nowatorska. Wystarczy napisać „Chamlet”, by mieć w tym tytule dobrą podstawę do scharakteryzowania głównej postaci dramatu Szekspira. Notabene, cóż to za nazwisko ten „Shakespeare”? Po polsku brzmiałby jakoś tak jak „Trzęsigruszka” – i to ma być światowy klasyk?! No nie...

Weźmy teraz coś z narodowych arcydzieł: ot, takie „Dreń” Kochanowskiego, czyli już nie żałobne utwory, lecz tzw. cykl medyczny: oto córka poety nie zmarła dzięki postępowi wiedzy naukowej i jest skutecznie leczona, czego dowodzi tytuł. Pożądana dla rewolucji byłiby też „Kżyrczy” z dokonaną tu krzyżową wymianą spółgłosek.

A ja, jako lokalny patriota, dołożyłbym do zestawu coś z Pankowskiego. Nie bez powodu: wszak nasz krajan zawsze postulował „wieczną w polszczyźnie rozrobę”. Zamałowiec?

Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku zaprasza na prezentację książki



18 grudnia br. (piątek), godz. 17
Galeria 20 MBP w Sanoku,
ul. Lenartowicza 2

Mali idą do szkoły

Żył kiedyś w Sanoku (i żyje zapewne do dziś) pewien chłopiec o imieniu Adrian. Był on bardzo ładnym, ale i rozpieszczonym chłopcem. Nie przejmował się tym, że wyrzuca śmieci w nieodpowiednich miejscach i że depta piękne sanockie parki mimo zakazów.

I jeszcze jeden fragment, ku przestrodze: Było sobie kiedyś dwóch przyjaciół, którzy całe dnie grali w gry na komputerze i telefonie. Grali tak dużo, że upodobnili się do ludzików z gier. Pewnego razu w całym mieście zabrakło prądu i chłopcy nie wiedzieli, co mają robić...

Dzieciaki z SP3 piszą książki, wydają je własnym staraniem, z życzliwą pomocą dorosłych, sióstr, braci, rodziców lub dziadków, następnie sprzedają je hurtowo. Stop! Nie sprzedają, a przekazują lub rozdają, w zamian przyjmując wolne datki na szczytny cel: pomoc dzieciom, mieszkańcom Mali, egzotycznego kraju w Zachodniej Afryce.

W „trójce” to już kolejna akcja, prowadzona pod patronatem UNICEF-u. Za każdym razem towarzyszą jej działania artystyczne – w ubiegłym roku dzieci robiły lalki. Jedną z nich, pozostawioną na pamiątkę, jest ozdoba gabinetu dyrektora Małgorzaty Kielar: nie powstydzili się jej elegancki sklep z pamiątkami.



Kiermasz książek był hitem „Otwartego dnia” w SP3

– Chcemy, żeby nasze dzieci dostrzegały potrzeby innych, stawały się wrażliwe – mówi, zaangażowana w akcje dobroczynne, Irena Bojarska. – Tego typu przedsięwzięcia sprzyjają integracji środowiska. Przychodzą do nas całe rodziny, często wielopokoleniowe, uczestniczą w warsztatach, śmieją się, bawią wspólnie. Mamy wtedy wrażenie, że naprawdę robimy coś dobrego: nie tylko dla dzieci z Afryki, ale dla środowiska, którego szkolna społeczność jest integralną częścią.

10 grudnia, o godzinie szesnastej, najmłodszy uczni-

wie zjawili się wraz z rodzicami, aby wziąć udział w „Dniu otwartym” szkoły. Najpierw wspólnie śpiewano pastorałki, do czego zachęcali Grażyna Wilk i Antoni Wojewoda – w sąsiedztwie oryginalnie przystrojonej choinki, na której powieszono wszystkie, znalezione przez panie woźne w klasach, przedmioty: ołówki, długopisy, linijki, ekierki, maskotki. Imponujący widok! Potem Mariola Marciniak z Muzeum Budownictwa Ludowego opowiadała o dawnych zwyczajach świątecznych i pokazywała przyniesione ze sobą ozdoby, które dawniej wieszano na choinkach. Potem przystąpiono do zajęć warsztatowych, podczas których można było nauczyć się i własnoręcznie spróbować wykonania różnorodnych ozdób świątecznych. Teresa Bodziak-Husar z MBL uczyła, jak przygotować tradycyjne ozdoby ze słomy. Bożena Kwolek, Urszula Brewka i Izabela Rowińska-Ciępiel pokazywały techniki zdobienia bombek, a nauczycielki SP3 proponowały wykonanie stroików z gałązek i ozdób z papieru. Najważniejszym wydarzeniem wieczoru

okazał się kiermasz własnoręcznie napisanych i wykonanych, przez uczniów klas 0-III, książeczek w związku projektem „MALI uczniowie idą do szkoły”. Książeczki rozeszły się jak przysłowiowe „świeże bułki”, w krótkim czasie zebrano 1268 zł 92 grosze! 10 grudnia był nie tylko dniem otwartym szkoły, ale przede wszystkim dniem szczerych i otwartych serc.

To dopiero początek: nie wszystkie książeczki zostały sprzedane, kolejna partia będzie prezentowana na kiermaszu podczas następnych „Otwartych dni” szkoły, a zebrane pieniądze zostaną przekazane maluchom z Mali.

Na koniec oddajmy głos autorowi bajeczki o dwóch chłopcach, prawie już uzależnionych od gier. Co się z nimi stało, gdy zabrakło prądu? Wyszli na podwórko i tam... w pięknym słońcu zobaczyli, jak można trenować sport i super się bawić. Powieździeli, że już nigdy nie będą tak długo, jak kiedyś, grać w głupie gry.

Co na to rodzice? Wydaje się, że w to im graj! **msw**

Z sercem na dłoni dla rodzin wielodzietnych

Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie im. ks. Zygmunta Gorzowskiego każdego roku przygotowuje mikołajkowe paczki dla dzieci z rodzin wielodzietnych. Członkowie organizacji dokładają starań, aby upominki trafiły do jak największej liczby osób. W tym roku przygotowali ponad 70 prezentów.

Mikołajki zgodnie z tradycją zorganizowano w restauracji „Bartek”. Właścicielka lokalu, Barbara Adamska nie tylko nieodpłatnie udostępniła pomieszczenie, ale również zadbała o poczęstunek dla zaproszonych dzieci i ich rodzin. Jedną z atrakcji było spotkanie z przedstawicielami Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej. Strażacy opowiedzieli zgromadzonym o tym, jak wygląda ich codzienna praca. Pozwolili też najmłodszym przymierzyć elementy swojego ekwipunku i cierpliwie odpowiadali na zadawane pytania. Jednak największe zainteresowanie wzbudziła prezentacja wozu strażackiego.

Członkowie Stowarzyszenia w czasie spotkania przedstawili również wyniki konkursu plastycznego. Zadaniem osób biorących w nim udział było przygotowanie pracy ilustrującej wrażenia z wycieczki do Magurskiego Parku Narodowego i Dukli. W konkursie udział wzięło jedenaście osób.

Ze zgłoszonych prac wybrano trzy najlepsze. Ich autorom przyznano nagrody książkowe. Natomiast dla pozostałych uczestników przygotowano wyróżnienia i upominki. Najbardziej wyczekiwany momentem było wręczenie mikołajkowych prezentów. Dzieci w ramach podziękowania za upominki i mile spędzony czas wyrecytowały wiersze dedykowane między innymi strażakom i św. Mikołajowi. **aes**



W czasie spotkania ze strażakami najmłodsi chętnie przymierzali elementy ich ekwipunku



Jeden prosty gest, mnóstwo radości

Od dziewięciu lat w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym organizowane jest spotkanie ze św. Mikołajem, w czasie którego podopieczni placówki obdarowywani są upominkami. Prezenty dla uczniów SOSW przygotowują nie tylko pracownicy ośrodka, ale również młodzież ze szkoły w Nowosielscach i z Budowlanki.

Uczniowie Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nowosielscach wspólnie z nauczycielkami: Jolantą Mroszczyk, Sylwią Bieleń i Krystyną Gagatko zbierają zabawki, maskotki i inne akcesoria, które później w formie prezentów wrę-



czane są uczniom SOSW. Również Zespół Szkół nr 4 od sześciu lat wspiera organizację mikołajków. Młodzież z Budowlanki razem z nauczycielkami: Martą Tarnawczyk i Janiną Leosz organizuje zbiórki.

Przygotowane prezenty rozdano 7 grudnia. Spotkanie było niezwykle przyjemnym nie tylko dla podopiecznych placówki, ale również dla całej świąty św. Mikołaja. Jak zapewniają organizatorzy, radość i uśmiech obdarowywanych dzieci jest dla nich najlepszą zapłatą za trud włożony w przygotowanie przedsięwzięcia i motywacją do kontynuowania akcji w kolejnych latach. **aes**

Mechanik z wiatrem pod prąd

Choć wylosowali 13. numer startowy, sprzyjało im szczęście i dobry wiatr. Uczniowie ZS2 odnieśli sukces w Piasecznie. W IV finale Ogólnopolskiego Turnieju Maszyn Wiatrowych, rywalizując z pięćdziesięcioma drużynami, które do Piaseczna zjechały z całej Polski, zajęli siódme miejsce.



Patryk Koczera, Leopold Napora i Dominik Drozd popisali się nie tylko wiedzą z zakresu mechaniki, ale także godną podziwu kreatywnością. Młodym konstruktorom

z ekipy „Śmigło” i ich opiekunowi, Markowi Chimiakowi należą się gratulacje i życzenia kolejnych, może międzynarodowych, sukcesów. **FZ**

Za murem, w bibliotece

W listopadzie w sali wystawowej Miejskiej Biblioteki Publicznej zostały umieszczone niezwykle, jak na to miejsce, eksponaty. Wśród nich przedmioty i gadżety, wykonywane przez więźniów, także nielegalnie, jak buzały (grzałki), kółki (narzędzia do tatuażu), urządzenia do ćwiczeń fizycznych lub świadectwa tzw. polyków, utrwalone na kliszach rentgenowskich.

Wystawa „Za murem”, zorganizowana przez sanocki Areszt Śledczy w MBP, to szeroko zakrojona profilaktyka przestępczości i uzależnień, adresowana głównie do młodzieży. Towarzyszyły jej spotkania z psychologiem, spektakle i pogadanki. Twórczość osadzonych, więzienna obyczajowość, rekonstrukcja celi, manekiny, usadzone przy stoliku w niewielkim pomieszczeniu, z drzwiami zamykanymi od zewnątrz – to wszystko można było obejrzeć i mało kto po takiej „dawce” przeżyć, niekoniecznie tylko estetycznych, wychodził obojętny.

– Wielu, nie tylko młodych ludzi, interesuje się warunkami życia w więzieniach, niekiedy towarzyszy temu niezdrówą ciekawością. Przejęte wyobrażenia o świecie „za kratami” pochodzą zazwyczaj z amerykańskich filmów sensacyjnych – mówi mjr Janusz Wańcowiat, jeden z twórców wystawy. – Chcieliśmy pokazać młodzieży prawdziwą atmosferę więzienia, broń Boże po to, by kogokolwiek straszyc. Chodziło nam raczej, aby, przy okazji wystawy i towarzyszących jej imprez, rozbudzić świadomość

prawną wśród nastolatków, uczulić na to, że pewne niewinne z pozoru zabawy mogą stać się źródłem kłopotów, za które trzeba będzie ponieść konsekwencje prawne.

Jakie zabawy? Na przykład umieszczanie obraźliwych wpisów w internecie. Albo stosowanie przemocy wobec kolegów. Jazda samochodem pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających. No, i przede wszystkim – sięganie po dopalacze, po ten najniebezpieczniejszy, najgroźniejszy z narkotyków, o nieznanym składzie, który bywa przyczyną śmierci, bo lekarze nie są w stanie w porę znaleźć antidotum.

W czasie wystawy odbyło się sześć prezentacji spektaklu „Bilet do raju”, przygotowanego przez Teatr Kurtyna z Krakowa. Miały ilustrować wybrane tematy, unaoczniać je. Obejrzała je młodzież z sanockich szkół ponadgimnazjalnych, akcja otrzymała finansowe wsparcie Pełnomocnika Burmistrza Miasta ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

To już druga taka wystawa, zorganizowana w MBP. Pomiędzy nimi pracownicy



Na czas wystawy sala biblioteczna udawała więzienną celę

Aresztu Śledczego w Sanoku zapraszają młodzież do siebie, do miejsca pracy – na pogadanki z psychologiem i projekcje filmowe. Zdarzają się też spotkania z osadzonymi, którzy decydują się na szczerą rozmowę o swoim życiu.

– Od ośmiu lat prowadzimy działalność profilaktyczną, współpracujemy ze szkołami, systematycznie przychodzą do nas uczniowie

z Ekonomika, I i II LO, z Mechanika. Zdarzają się też najstarsze klasy gimnazjalne, ale wolimy pracować ze starszą młodzieżą, która jest dojralsza i potrafi zrozumieć przesłanie naszej akcji – uważa Wańcowiat.

Rozbudzić zainteresowanie więzieniem, jego obyczajowością – czy to dobry pomysł? Młodzi ludzie, pytani, zgodnie twierdzą, że tak, to

jest bardzo dobry pomysł. I z pewnością spełnia rolę profilaktyczną: wyraźnie przestrzega przed zachowaniem, prowadzącym do łamania prawa lub balansującym na jego granicy, wymierzonym w zdrowie i bezpieczeństwo.

Ekspozycja w MBP mogła wywoływać emocje, nikt, po jej obejrzeniu, nie pozostawał obojętny, nawet doka-

zujący zazwyczaj w podobnych, wycieczkowych, okolicznościach młodzi ludzie, po chwili milkli i w skupieniu przyglądali się eksponatom. Nic dodać, nic ująć. Cel został osiągnięty. Realizm, rezygnacja z fałszywie pojętej „poprawności politycznej” i mówienie o trudnych sprawach wprost w procesach wychowawczych są nie do zastąpienia. **msw**

Dobry zwyczaj – pożyczaj!

Biblioteki szkolne to miejsca wyjątkowo przyjazne, gdzie uczniowie od najmłodszych lat mogą kształtować i rozwijać swoje zainteresowania. „Kto czyta, nie błądzi” – powtarzano kiedyś na każdym kroku. A dziś? Słowa „książka”, „czytanie” zahaczają o wirtualne przestrzenie. Czy tradycyjne formy czytelnictwa warto wciąż propagować?



W SP1 odbyło się niedawno uroczyste pasowanie „pierwszaków” (na zdjęciu) na czytelników i pełnoprawnych użytkowników biblioteki szkolnej. Dzieci obejrzały przedstawienie, przygotowane przez starszych kolegów, potem dowiedziały się, jak należy „opiekować się” książkami, złożyły specjalne przy-

rzeczenie. Na koniec dostały w prezencie pamiątkowe zakładki i po raz pierwszy mogły skorzystać z wypożyczalni.

Nawyki czytania, jeden z najlepszych, jaki można wypracować w dzieciństwie, podobno wynosi się z domu. Jak pokazuje przykład SP1 – szkoła ma w tej kwestii także coś do zrobienia. **msw**

Rodzice w szkole

Zaprzyjaźniona dyrektorka zespołu szkół gimnazjalnych z małej miejscowości, na szczęście położonej daleko od Sanoka, opowiadała o swoich doświadczeniach w kontaktach z rodzicami uczniów:

– Czy pani wie, że moje dziecko wróciło dzisiaj ze szkoły ze szturem?! Pani sobie zdaje sprawę, co to jest szturem? Czym grozi?! – krzyżała matka gimnazjalnego osiłka, który w tymże krytycznym dniu dotkliwie pobił młodszego kolegę. Cóż: szturem czy stres mogą przecież dopaść każdego...

Znajoma nauczycielka z małej bieszczadzkiej szkółki relacjonowała przebieg wywiadówki. Na sali rodzice, wśród nich mama jednego, jedyne w szkole, Wojtusia.

– Proszę państwa, dzieci na ogół są grzeczne, jednak Wojtuś czasami rozrabia – po tych słowach wychowawczyni mama małego rozrabiały kilkakrotnie upewniała się, czy istotnie chodzi o Wojtusia, by na koniec spotkania, kiedy już wszyscy podnosili się z miejsc, stwierdzić kategorycznie, że to na pewno nie mógł być Wojtuś, j e j Wojtuś...

– Relacje z rodzicami nie należą obecnie do łatwych – mówi, prosząca o anonimowość, pracownica jednej z sanockich szkół. – Dostęp do Internetu, porady w kolorowych pismach dają ludziom poczucie, że nie ma takiego tematu, którego nie

można by przeanalizować, używając popularnej przeglądarki. Nagle wszyscy stają się ekspertami: pedagogami, psychologami, a nawet „specjalistami” w dziedzinach takich, jak prawo lub medycyna i gotowi są zabierać głos w sprawach, o których tak naprawdę nie mają zielonego pojęcia.

Rodzice roszczą sobie prawo do współdecydowania o szkole i trudno się temu dziwić. Komentują wybór programów nauczania i podręczników, biorą udział w uroczystościach, pomagają w organizacji wycieczek edukacyjnych. Zdarza się, że krytykują poczynania dyrekcji i nauczycieli. Kiedyś dotyczyło to szkół podstawowych, ostatecznie gimnazjów, teraz zdarza się, że nadopiekuńczy rodzice odwiedzają dziekanaty wyższych uczelni...

Rodzice zyskują coraz większe prawa, nauczyciele odwrotnie, muszą starannie przestrzegać procedur, bo inaczej, w sytuacjach konfliktu, nie mają szans. Pół biedy, jeśli spory są prowadzone w kulturalnej atmosferze i stymulują konstruktywne rozwiązania. I jeśli nie towarzyszą temu stresy ani szturemy... **msw**

Podwójny sukces młodych muzyków

Trudno nadążyć za sukcesami uczniów sanockiej szkoły muzycznej: Tymon Gawłowski z klasy Iwony Bodziak oraz zespół kameralny Capriccio w składzie Hanna Szczepańska, Tymon Gawłowski, Mateusz Wójcik i Michał Kielniak na X Festiwalu Młodych Gitarzystów w Kolbuszowej otrzymali nagrody I stopnia i pochwałę jurora, Ryszarda Bałuszko, wykładowcy Uniwersytetu Muzycznego F. Chopina.



Zwycięzcy posmakowali w pracy zespołowej, przekonali się, jak wiele radości daje wspólne muzykowanie, i za-

mierzają nadal ze sobą współpracować. Pewnie jeszcze nieraz będzie o nich głośno. **FZ**

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 30 XI 2015 r. odeszła do wieczności nasza koleżanka
lekarz medycyny Barbara Polityńska
 Msza święta za pokój duszy Barbary odbędzie się 18 XII 2015 r. o godz. 18 w kaplicy św. Maksymiliana Kolbe obok I LO.
 Cześć jej pamięci **Zarząd Polskiego Towarzystwa Lekarskiego**

CIARKO. Złote lata

Firma Ciarko jest największym producentem okapów kuchennych w Polsce i jednym z pięciu największych w Europie. Swoje wyroby sprzedaje na całym świecie. W 2016 roku planuje wejście na rynki Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. A w Warszawie rozpocznie wyposażanie 52-kondygnacyjnego wieżowca przy ulicy Złotej 44, najwyższego budynku mieszkalnego w Polsce i Unii Europejskiej. Firma z Sanoka dostarczy do ekskluzywnych apartamentów ponad 500 okapów.

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

Pół tysiąca to niewiele, zważywszy, że rocznie z linii produkcyjnych zakładu przy ulicy Okulickiego na Dąbrówce schodzi 700 tysięcy sztuk okapów. W tym przypadku liczy się jednak dobre towarzystwo. Wieżowiec przy ulicy Złotej 44 to jedna z najbardziej prestiżowych inwestycji w stolicy i w kraju. Budynek zaprojektował znany współczesny architekt Daniel Libeskind, autor m.in. projektu zagospodarowania Ground Zero po World Trade Center w Nowym Jorku. Firma z Sanoka wygrała przetarg na wyposażenie luksusowych apartamentów w okapy, dystansując Niemców i Włochów.

Zaczynał w garażu

Firma Ciarko powstała w 1986 roku – za rok będzie obchodzić jubileusz 30-lecia istnienia. Jej twórcą jest Ryszard Ziarko, sanoczanin, inżynier związany zawodowo ze Stomilem. Zaczynał, jak większość operatywnych ludzi w okresie transformacji ustrojowej, od małego zakładziku w garażu rodzinnego domu. Razem z dwoma pracownikami produkował okapy. Firma nazywała się WAZTSiM – Wytwórnia Artykułów z Tworzyw Sztucznych i Metali. Problemu ze zbytem nie mieli. Swoje produkty rozprowadzali po Polsce, głównie na Śląsku. W 1991 roku Ryszard Ziarko kupił na Dąbrówce działkę i budynki po upadłej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, przenosząc tam produkcję. Interes się rozkręcał.

Na Wschód i Zachód

Jednym z kroków milowych było nawiązanie współpracy

z partnerami zza wschodniej granicy. Nadeszły pierwsze duże zamówienia, już nie na kilka czy kilkanaście sztuk, ale na dziesiątki i setki. Kierowcy ze Wschodu, podjeżdżający pod zakład tirami, płacili za towar żywą gotówką. O międzynarodowych przelewach bankowych nikomu jeszcze się nie śniło. Były pieniądze na rozwój i pierwsze większe inwestycje.

Skąd pomysł, aby produkować okapy? W latach 80.

zwracali większą uwagę na estetykę i wyposażenie mieszkań – tłumaczy Ireneusz Chmura, dyrektor handlowy Ciarko.

Był też kierunek zachodni. Na targi branżowe do Niemiec Ryszard Ziarko jeździł już w pierwszej połowie lat 90. To właśnie wtedy pojawiła się nazwa „Ciarko”, ponieważ Niemcy mieli problem z wymową pierwszej głoski w jego nazwisku. I z „Z” zrobiło się „C”.

Teraz Polska i „Krzyżówka szczęścia”

Wielkim przełomem okazał się udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich, w 1999 roku. Ryszard Ziarko

jednym z najpopularniejszych modeli.

W tym samym roku firma otrzymała także jedno z najbardziej prestiżowych wyróżnień w kraju: Godło „Teraz Polska”, promujące najlepsze produkty i usługi, które dzięki swoim walorom jakościowym, technologicznym i użytkowym mogą być wzorem dla innych i wzorem polskiej marki. Firma pojawiła się także w TVP jako główny sponsor w programie „Krzyżówka szczęścia”.

Sukcesy i obecność w mediach zaowocowały pierwszym dużym kontraktem OEM – produkcją na zlecenie firmy Mastercook, która wyroby z Sanoka sprzedawała pod swoją marką. Zakład wypłynął na szerokie wody.



Modele Ciarko zwracają uwagę elegancką, oryginalną formą i najnowszymi rozwiązaniami technicznymi. Firma produkuje okapy na każdą kieszeń – za kilkaset złotych, ale też po 20-25 tys. zł za sztukę

dynamiczny rozwój przeżywały takie firmy, jak Polar, Amica, Wrozamet, produkujące lodówki, pralki, kuchenki. Brakowało natomiast na rynku okapów, które stawały się coraz bardziej popularne. Sanocka firma zapelniła tę lukę. – W Polsce poziom życia zaczął się podnosić; ludzie

zaprezentował w stolicy Wielkopolski absolutną nowość: okap ESA bis o nowoczesnej linii, z blachy chromoniklowej i giętego szkła. Takiego wzornictwa w Polsce jeszcze nie było. Zaprojektowany przez inżyniera z Sanoka okap zdobył złoty medal MTP. I do dziś jest

Wizja i umiejętność podejmowania ryzyka

– Ludzie nieraz zadają pytanie, dlaczego jedni osiągają w biznesie sukces, a inni zatrzymują się w miejscu albo upadają. Moim zdaniem, przesądzają o tym dwa czynniki: wizja i umiejętność podejmowania ryzyka, oprócz, oczywiście, pracowitości, intuicji, wyobraźni, rzutkości. Pan Ryszard Ziarko miał nie tylko wizję i pomysły, ale też odwagę podejmowania ryzyka – uważa dyrektor Chmura.

W 2005 roku, jako pierwszy w branży, wprowadził okapy skośne. Firma prezentowała je m.in. na targach w Niemczech. Wielkiego „halo” nie było, ale już po dwóch latach klienci pytali przede wszystkim o tego typu modele. – Można powiedzieć, że pan Ziarko stał się twórcą nowego trendu w branży. Dziś 80 procent oferty dostępnej w Polsce to właśnie okapy skośne – opowiada dyrektor Chmura. – Każdy zaprojektowany model był testowany w kuchni szefa, co oznacza, że



Model „Illumia” otrzymał „Oskara designu”

przynajmniej raz w miesiącu musiała następować w niej zmiana dekoracji – dodaje z uśmiechem.

Od trzech lat firma współpracuje z grupą młodych projektantów ze Śląska. W 2013

sterowane z płyty kuchennej albo smartfona. Lada dzień firma „odpali” także duży kontrakt z Brazylią. Jak mówi dyrektor Chmura, rok 2015 należał do jednych z najlepszych w historii. Spółka odnotowała 15-procentowy wzrost produkcji.

Po wojnie przychodzi czas odbudowy

Jesienią tego roku przedstawiciele firmy wzięli udział w misji gospodarczej do Iraku, zorganizowanej przez polski rząd. Rozmowy okazały się owocne. – Wiadomo, że po wojnie przychodzi czas odbudowy, a to oznacza m.in. zapotrzebowanie na sprzęt AGD – wyjaśnia dyrektor Chmura. Podpisano pierwsze kontrakty, które pozwolą na bliższe poznanie klientów z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, a może nawet ekspansję na rynki arabskie. Plany na najbliższy rok zakładają wzrost sprzedaży o 25 procent.

Firma zatrudnia 510 osób i jest trzecim – po PASS-POL-u i Stomilu – pracodawcą w Sanoku. W pierwszym półroczu 2016 planowana jest rozbudowa zakładu. Powstanie nowy magazyn, zostaną zakupione maszyny do laserowego cięcia blachy o wartości czterech milionów złotych; ruszą dwie nowe taśmy montażowe. Firma przyjmie do pracy 40 nowych osób.

Ciarko = hokej

Dla miłośników sportu Ciarko to przede wszystkim jeden z dwóch strategicznych sponsorów – obok PBS – sanockiego hokeja. Firma przeznaczając rocznie ponad milion złotych na wsparcie drużyny. Jest też wiernym i wypróbowanym partnerem naszego szpitala. Pomaga szkołom, organizacjom sportowym, utalentowanej młodzieży, lokalnym organizacjom.

Ryszard Ziarko uważa Sanok za swoje miejsce na Ziemi i zawsze chętnie do niego wraca. Czuje się sanoczaninem z krwi i kości. – Zawsze podkreśla, że dużo dostał od lokalnej społeczności i stara się to oddać – stwierdza dyrektor Chmura.



„Quadro” – aranżacja

Trzy tygodnie temu doszło do brutalnego pobicia. 17-latek doznał pęknięcia czaszki. Do zdarzenia doszło około godziny 22. Chłopak nie szukał zaczepki, miał jednak pecha, trafił na agresywnego mężczyznę.

ANETA SKÓBEL
askobel@tygodniksanocki.pl

Za pobicie 5 lat więzienia?

W trakcie śledztwa okazało się, że 17-latek zaczepił i napadł 21-letni mieszkaniec powiatu krośnieńskiego. Mężczyzna kilka razy uderzył chłopaka ręką w głowę. W skutek pobicia nastolatek doznał urazu czaszki – złamania kości skroniowej. Miał też krwiaka. Został przewieziony do szpitala.

Sprawcę napaści na 17-latkę policja zatrzymała już po tygodniu intensywnej pracy operacyjnej.

– W rozwiązaniu sprawy częściowo pomógł nam monitoring. Kamery nagrały zajście. Dzięki temu zdobyliśmy szczerą informację na temat wizerunku mężczyzny, który mógł mieć związek z napaścią na nastolatka. Dalsze

staną zainstalowane na sanockim Rynku, placu św. Jana obok BWA, ulicy 3 Maja i skrzyżowaniu ulic Kościuszki-Mickiewicza.

– Dzięki sprawnie działającej sieci monitoringu łatwiej będziemy mogli nie tylko dotrzeć do sprawców, ale również odtworzyć trasę, którą poruszała się na przykład osoba zaginiona – mówi podinsp. Andrzej Stępień, zastępca komendanta KPP Sanok.

Oczywiście, nie wszyscy są zachwyceni zwiększeniem liczby kamer. Niektórzy mówią o inwigilacji i utracie prywatności.

– Zależy nam na tym, by wykorzystywać monitoring

Emilii Florko, Ewy Woźniczyszyn, Elżbiety Rycyk oraz pedagoga ulicy Eweliny Sokołowskiej. Na dyżurach działają dwuosobowo. Adresatami działań partyworkerów jest młodzież i osoby dorosłe uczęszczające do sanockich dyskotek, klubów i pubów. W tych właśnie miejscach można ich spotkać pomiędzy godziną 20. a 24. Z każdego dyżuru sporządzany jest raport, który przekazywany jest koordynatorowi – Jadwidze Warchoń.

– Można u nas otrzymać różnego rodzaju materiały informacyjne, ulotki, odbłaski, „drink testy” lub zbadać się alkometrem. Uczestnicy im-

Jerzy Górecki. – Pobicia, kradzieże czy rozboje zdarzają się w różnych punktach miasta i jest to sprawa raczej przypadkowych osób, niż zorganizowanych grup – dodaje.

– Po zmroku, dla własnego bezpieczeństwa, należy unikać bocznych uliczek, nieoświetlonych miejsc i odosobnionych zakamarków. Lepiej poruszać się głównymi, bardziej ruchliwymi drogami. Policyjne patrole, choć dokładają starań, aby było bezpiecznie, nie są w stanie być jednocześnie w każdym punkcie miasta – zaznacza podinsp. Andrzej Stępień, zastępca komendanta.

– Od około 4-5 lat liczba przestępstw dokonywanych w całym kraju maleje. Nie inaczej jest w naszym mieście – mówi nadkom. Jerzy Górecki.

Z policyjnych statystyk wynika, że w porównaniu z ubiegłym rokiem liczba przestępstw w naszym powiecie zmniejszyła się o 11,3%. Zdecydowanie mniej było włamań. W 2014 roku zanotowano ich 161, zaś w ciągu ostatnich jedenastu miesięcy – 96. Niewielką, ale również pozytywną zmianę widać w liczbie dokonywanych kradzieży. Od początku roku doszło do 121, natomiast w 2014 było ich 124. Nieco wzrosła natomiast liczba rozbojów, kradzieży rozbójniczych



Pobić mniej, ale chłopak mocno oberwał

Nie jest to jedyny przypadek nocnej napaści na terenie Sanoka. Są punkty, których lepiej unikać po zmroku, ponieważ można tam „oberwać”. Na przykład schody łączące centrum miasta z osiedlem Błonie nie cieszą się dobrą opinią.

– Kiedyś omal nie oberwałem od kilku panów, kiedy o zmierzchu zbiegałem ze schodów Franciszkańskich – mówi jeden z mieszkańców. – Odradzam wszystkim późne spacerowanie w tamtych okolicach – dodaje.

Dzięki oświetlonej Galerii Sanok, wieczorne spacerowanie w centrum miasta w kierunku Posady są bezpieczniejsze. Gorzej jest w głębi osiedla na słabo oświetlonych uliczkach pomiędzy blokami, które często walają się grupki młodzieży spożywającej alkohol. Tak jest zresztą wszędzie, i na Błoniach i na Wójtostwie.

działania doprowadziły do ustalenia jego tożsamości i zatrzymania – informuje nadkom. Jerzy Górecki, zastępca komendanta Komendy Powiatowej Policji w Sanoku.

Zatrzymany mieszkaniec powiatu krośnieńskiego przyznał się do pobicia. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Będą kamery, będzie bezpieczniej

Rozwinięcie monitoringu i jego usprawnienie na pewno korzystnie wpłynie na poprawę bezpieczeństwa w mieście. W najbliższym czasie władze Sanoka planują jego rozbudowę. Na terenie miasta nie tylko pojawi się więcej kamer, ale będą one również stałe, a nie – jak dotychczas – obrotowe. Dzięki temu przez cały czas będą rejestrować obraz. W pierwszej kolejności zo-

do działań prewencyjnych i wykrywania przestępców. Tym bardziej, że to policja będzie go obsługiwać – zapewnia Jerzy Górecki.

Partyworkerzy – dobre duchy imprezowiczów

Do pobicia i uszkodzeń mienia dochodzi najczęściej w czasie weekendów. Wzmoczone kontrole patroli koncentrują się wówczas w okolicach klubów i dyskotek. Od 2013 roku nad bezpieczeństwem bawiących się osób czuwają również partyworkerzy. Grupa ta zaczęła działać w ramach projektu „Bezpieczniej dla mnie i miasta” dofinansowanego z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Od dwóch lat program jest realizowany przez urząd miasta, w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Ekipa partyworkerów składa się z czterech osób:

prezy reagują pozytywnie na nasze działania, jedni podchodzą z ciekawości, inni, aby uzyskać odpowiedź na nurtujące ich pytanie lub porozmawiać o jakimś problemie. Zdarza się, że jesteśmy prośzone o chwilowe popilnowanie na stojąco pozostawionych na stoliku. Nie ingerujemy w zabawę młodych ludzi, ale reagujemy na sytuacje niebezpieczne, współpracując z ochroniarzami i pracownikami klubów – wyjaśnia Elżbieta Rycyk.

Ciemnych zaułków lepiej unikać

Policjanci zapewniają, że w mieście nie ma miejsc, gdzie stale urzędują grupki chuliganów i dochodzi do częstych napaści.

– Gdy docierają do nas sygnały, że w danej dzielnicy zaczyna robić się niebezpiecznie od razu przekierowujemy tam patrole – zapewnia nadkom.

Judo i karate – dla mądrych przed szkodą

Niektórzy starają się na własną rękę zadbać o bezpieczeństwo, ucząc się sztuki walki.

– Kilka lat temu wśród młodych kobiet w Sanoku zapanowała moda na judo. Utworzono wówczas kobiecą sekcję; prowadził ją Marcin Langefeld w szkole na Posadzie. Z biegiem czasu grupa się wykruszyła i zaledwie kilka pań ćwiczy do dziś – mówi Tomasz Bobala, trener judo. – Karate czy judo cieszą się obecnie umiarkowaną popularnością, jednak na pewno warto uprawiać jakiegokolwiek sport, aby wzmocnić swoją sprawność i poczucie bezpieczeństwa – dodaje.

Przestępczość spada

Pocieszający jest fakt, że od kilku lat liczba przestępstw spada.

i wymuszeń o charakterze rozbójniczym. W tym roku zanotowano ich 18, zaś w ubiegłym 16. Nie zmieniła się liczba bójek i pobicia. Z policyjnych danych wynika, że zarówno w tym, jak i w poprzednim roku było ich 9. – Sprawcy pobicia najczęściej działają pod wpływem alkoholu lub innych, podobnie działających środków. Wykrywalność w tej kategorii przestępstw w 2015 roku wynosi 90%, co znaczy, że 9. na 10. sprawców pobicia odpowiada za swój czyn przed sądem – wyjaśnia Katarzyna Wójtowicz, rzecznik prasowy KPP Sanok.

– Trzeba jednak pamiętać, że w przypadku niektórych przestępstw lub wykroczeń koniecznym jest złożenie zawiadomienia oraz żądania ścigania sprawców przez samych pokrzywdzonych. Jeżeli tego nie zrobią, nie możemy prowadzić dalszych czynności – podkreśla zastępca komendanta Andrzeja Stępień.

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

To jeden z mniej znanych epizodów II wojny światowej. We wrześniu 1939 roku w agresji na Polskę obok armii niemieckiej wzięły udział również wojska formalnie niepodległej, faktycznie zależnej od Niemiec, armii słowackiej. Słowacy prowadzili działania zbrojne m.in. na ziemi sanockiej.

15 marca 1939 roku wojska hitlerowskie wkroczyły do Pragi. Czechosłowacja faktycznie przestała istnieć. Dzień wcześniej proklamowano zaś niepodległość Republiki Słowackiej pod rządami księdza Josefa Tiso jako premiera. Niby niezawisłe państwo w rzeczywistości było zależne od Niemiec i przez hitlerowców brane pod uwagę jako przymusowy sojusznik w dalszej ekspansji terytorialnej. Terytorium Słowacji w niedalekiej przyszłości miało służyć jako baza wypadowa do agresji na Polskę.

Marsz ku wojnie

Polska uznała niepodległą Słowację już w dzień po proklamowaniu tego aktu. W początkowym okresie wzajemne stosunki były poprawne. Zaczęły się zaostrezać



Dowództwo Armii Polowej „Bernolak” wraz z niemieckimi oficerami

Wojna

polsko-słowacka



Słowacy i Niemcy przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki w Sanoku we wrześniu 1939 roku

latem 1939 wraz z pogarszaniem się relacji polsko-niemieckich. Pod naciskiem Hitlera władze słowackie zaczęły przyjmować coraz bardziej wrogię stanowisko, w tamtejszej prasie pojawiły się antypolskie artykuły. Rozpoczęły się przygotowania do zbrojnej agresji. W sierpniu podpisany został niemiecko-słowacki pakt wojskowy, z ust przedstawicieli władz słowackich padać zaczęły żądania rewizji granic. Na pograniczu polsko-słowackim zaczęło dochodzić do incydentów.

Jeden z najpoważniejszych takich incydentów miał miejsce w nocy z 24 na 25 sierpnia w okolicach tunelu łupkowskiego. Oddział Słowaków zaatakował polskie

jednostki graniczne, obrzucając posterunki granatami i ostrzeliwując je z broni maszynowej. Atak, po gwałtownej wymianie ognia, został odparty, na rozkaz polskiego dowódcy, obawiającego się, że do akcji może wejść pociąg pancerny, zerwano szyny, które wkrótce jednak ponownie naprawiono.

Atak na Przełęcz Łupkowskiej wiązały się z innymi prowokacjami granicznymi lub też przedwczesnym uderzeniem niektórych oddziałów agresora. Pierwotnie atak na Polskę wyznaczony był na 26 sierpnia, jednak ze względu na podpisanie paktu polsko-brytyjskiego, przesunięto go na 1 września. Ta informacja nie

dotarła jednak do wszystkich przygotowujących się jednostek. Do najpoważniejszego incydentu doszło wówczas na Przełęczy Jabłonkowskiej na Zaolziu, gdzie doszło do zaciętego starcia odpartego przez polskie siły.

Ramię w ramię z Hitlerem

28 sierpnia ksiądz Tiso zarządził mobilizację armii słowackiej, 30 sierpnia w czasie przemówienia w parlamencie słowackim ogłosił gotowość do wojny z Polską po stronie hitlerowskich Niemiec. 1 września Słowacja otwarcie wystąpiła przeciwko Polsce. Formalnie wojny nie wypowiedziano, doszło jednak do faktycznego zerwania stosunków dyplomatycznych, polskiemu posłowi w Bratysławie nakazano natychmiastowe opuszczenie kraju. Warto jednak podkreślić, że na oficjalny sprzeciw wobec poczynań swojego rządu zdecydował się poseł słowacki w Warszawie Ladislav Szathmari, który potępił agresję, zaś w radiowym przemówieniu wezwał Słowaków do walki, wspólnie z Polakami, przeciwko Niemcom.

Słowacja do ataku na Polskę zmobilizowała ponad 50 tysięcy żołnierzy. Prawie co czwarty z nich wchodził w skład Armii Polowej „Bernolak”, której powierzono najważniejsze zadania. Słowacy uderzyli na Polskę około 8 rano, kilka godzin po Niemcach. Ich pododdziały w pierwszej kolejności zajęły Zakopane, polski Spisz i Nowy Targ.

Na obecnym Podkarpaciu operowało zgrupowanie „Razus”, którego zadaniem

było zajęcie pozycji na linii Jasło-Krosno-Sanok. W pierwszym okresie wojny na tym odcinku walki miały charakter niewielkich starć pozycyjnych, głównie w okolicach Barwinka. Gdzieśkolwiek zdarzały się polskie kontrataki, a nawet przypadki wkroczenia na teren Słowacji.

Do zmasowanego ataku od południa na podkarpackim odcinku granicy doszło dopiero między 8 a 10 września, gdy formacja „Razus” rozpoczęła marsz na Jasło, Krosno i Sanok. 10 września (choć występują rozbieżności co do daty) siły słowackie przekroczyły granicę w rejonie Przełęczy Radoszyckiej i Łupkowskiej, przechodząc m.in. przez wysadzony w powietrze przez polskich pograniczników jeszcze 1 września tunel łupkowski.

Słowacy po kolei zajmowali Radoszyce, Komańczę, Łupków, Rzepedź i Smolnik. Jeszcze 10 września osiągnęli linię Przybyśzów - Rzepedź - Turzańsk - Huczvice - Kamionki - Rabe, by następnego dnia zająć linię Bukowsko - Kulaszne - Baligród - Jabłonki - Cisna. Siły słowackie wkroczyły także do samego Sanoka.

Na terenie ziemi sanockiej słowacki żołnierz operowali do połowy września, umacniając pozycje w okolicach Lisznej, Jabłonek, Baligrodu, Sanoka i Krosna. Wkrótce zostali całkowicie wycofani z terytorium Polski, rezerwistów zwolniono do domów, zaś 23 września, gdy walczyła jeszcze Warszawa i broniły się spore połacie kraju, ogłoszono demobilizację armii słowackiej, po czym wycofano ją w granice Słowacji.

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości



Niemieccy i słowaccy żołnierze w Komańczy witani przez miejscową ludność lemuską

Oficjalnie w walkach w Polsce armia słowacka straciła 18 zabitych, 46 rannych i 11 zaginionych. Do słowackiej niewoli trafiło 1350 polskich jeńców, których w styczniu następnego roku w większości przekazano Niemcom lub Sowiecom. W skali całego konfliktu walki słowacko-polskie miały charakter wręcz symboliczny, niemniej jednak Słowacja była pierwszym, uznawanym przez społeczność międzynarodową państwem, które otwarcie przystąpiło do wojny po stronie hitlerowskiej.

Mimo że książd Josef Tiso po wojnie, w czasie swojego procesu zakończony wyrokiem śmierci, tłumaczył, że nie wydawał rozkazu ataku na Polskę, a działania słowackie były wynikiem tylko samodzielnych decyzji lokalnych dowódców, to jednak udział w walkach dla słowackich

władz wydawał się wówczas powodem do dumy. 11 września ustanowiony został „Słowacki Krzyż Wojkowy” nadawany weteranom kampanii polskiej, słowaccy żołnierze otrzymali również odznaczenia niemieckie. Słowacja wzięła także udział w rozbiórce pokonanej Polski. Niemcy przekazały jej skrawki Spisza i Orawy o powierzchni 70 kilometrów kwadratowych z 35 tysiącami mieszkańców.

Bratobójcze starcie

Ciekawym, aczkolwiek bardzo mało znanym i słabo zbadanym epizodem udziału wojsk słowackich w agresji na Polskę jest bratobójcze starcie do jakiego miało dojść między Słowakami a członkami ochotniczego Legionu

Czechosłowackiego. Legion utworzony został wiosną 1939 roku z wojskowych, którzy, nie zgadzając się z faktyczną likwidacją państwa czechosłowackiego, postanowili schronić się w Polsce.

Formalnie formację pod nazwą Legion Czechów i Słowaków powołano dekretem prezydenta RP 3 września 1939 roku, już po wybuchu wojny z Niemcami. Dowódcą jednostki został generał Lew Prchala. Formacja stacjonowała w Leśnej koło Baranowicz, skąd główne jej siły 11 września 1939 roku zostały skierowane na Tarnopol. I właśnie w podtarnopolskiej miejscowości Hluboczek Wielki jednostka została zbombardowana przez dziewięć samolotów słowackich. Zginąć miało kilku żołnierzy Legionu, natomiast obrona przeciwlotnicza zestrzeliła jeden i uszkodziła drugi samolot.



Przemarsz wojsk słowackich przez Polskę

Z kalendarium podkarpackiej historii 18-31 grudnia

Zmarli

19.12.1889 r. zmarł Zygmunt Grotowski, właściciel „Chmurówki” – folwarku w Jaćmierzu. Został pochowany w grobowcu rodzinnym na miejscowym cmentarzu. Po pogrzebie, gdy otworzono testament, okazało się jednak, że ostatnią wolą zmarłego jest, by jego szczątki zostały na wzgórzu odległym 1,5 kilometra od jego posiadłości, tak by mógł spoglądać na majątek. Zmarły zastrzegł, że jeżeli nie spełniona zostanie jego wola, cały majątek ma zostać przekazany na cele dobroczynne. Rodzina przeniosła więc zwłoki we wskazane miejsca w Posadzie jaćmierskiej i postawiła tu pomnik opiewający jego zasługi. Dzisiaj to atrakcja turystyczna. Grobowiec jest jedną z miejscowych atrakcji turystycznych.

Wydarzyło się

18.12.1872 r. oddany został do użytku odcinek torów kolejowych z Komańczy do Łupkowa, liczący sobie 13,7 km, będący częścią trasy biegnącej ze Słowacji do Przemyśla.

18.12.1903 r. w Sanoku powołano do życia Kasę Oszczędności, później nazwaną Komunalną Kasą Oszczędności Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka.

18.12.2013 r. Rada Gminy Zarszyn przyjęła uchwałę w sprawie ustanowienia herbu i symboli samorządu. W uchwale czytamy m.in. „Herb Gminy Zarszyn to w polu błękitnym pół lilii florenckiej złotej, ze złotą przewiązką, wyrastającej ze złotego serca. Herb Gminy Zarszyn jest herbem miejscowości Zarszyn, w stylizacji odpowiadającej najstarszej znanej pieczęci Zarszyna. Barwy godła wywiedziono z barw herbowych ziemi sanockiej. Niezależnie od tego mają też ogólną symbolikę, oznaczają m.in.: złoto - szlachetność, błękit - piękno, wzniosłość, prawość. Znaczenie mają też konfiguracje barw: złota z błękitną oznaczają radość”.

18.12.2013 r. sołectwo Besko zwyciężyło w konkursie „Piękna Wieś Podkarpacka”, organizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2011-2016.

19.12.1886 r. uroczyste poświęcono kościół Przemienienia Pańskiego przy placu św. Michała w Sanoku. Poświęcenia dokonał proboszcz sanocki ks. Franciszek Salezy Czażyński.

20.12.1893 r. posłem na galicyjski Sejm Krajowy VI kadencji z kurii (okręgu) sanockiego w miejsce zmarłego dwa miesiące wcześniej w październiku tego roku Zygmunta Bolesły Kozłowskiego z Kozłowa został Jan Duklan Słonecki, właściciel dóbr m.in. w Jurowcach.

21.12.1904 r. w Radzie Miasta Sanoka doszło do skandalu. Czołowy działacz tutejszych struktur „Sokoła” Adam Pytel publicznie stwierdził, powołując się na słowa delegata towarzystw gospodarczo-zarobkowych badającego księgi sanockiego Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego, że burmistrz Aital Witoszyński, będąc urzędnikiem tej instytucji, miał dopuścić się kradzieży. Część radnych zażądała powołania komisji, która zbada rzekome nadużycia w Komunalnej Kasie Oszczędności. Efektem afery była dymisja Witoszyńskiego w lutym następnego roku. Burmistrz złożył w sądzie przeciwko Pytłowi pozew o obrazę czci, który został jednak odrzucony.

21.12.2011 r. w Pakoszówce w gminie Sanok dokonano odbioru technicznego euroboiska, wybudowanego za kwotę 2,2 mln złotych, z czego ponad połowę środków uzyskano z dotacji zewnętrznych.

21.12.2007 r. po wejściu Polski i Słowacji do strefy Schengen zlikwidowane zostało formalnie, istniejące od 11 lat, przejście graniczne Radoszyce-Palota.

22.12.1898 r. nowym burmistrzem Sanoka po nagłej śmierci Cyryla Jaksy Ładyżynskiego został Aital Witoszyński, adwokat, syn księdza greckokatolickiego. Jego zastępcą wybrano mianowano reprezentującego społeczność żydowską Artura Goldhammera. W czasie trwających do 1905 roku rządów poszerzono granice miasta, otwarto Szkołę Wydziałową, odsłonięto pomnik Tadeusza Kościuszki, powstała też fabryka rur betonowych, płyt chodnikowych i krawężników.

22.12.1990 r. rozporządzeniem Rady Ministrów z części terenów (sołectwa Besko, Besko-Poręby i Mymoń) gminy Zarszyn wydzielono gminę Besko.

23.12.1868 r. tytuł Honorowego Obywatelstwa Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka otrzymał Erazm Łobaczewski. Został uhonorowany za pracę na stanowisku burmistrza miasta w latach 1867-1868 (uchwalenie j. polskiego jako urzędowego dla Sanoka, wprowadzenie porządku w mieście, rozwój przestrzenny, powstawanie nowych ulic, samorządności, inicjatywy społeczne i gospodarcze). (sj)

*** Jest ojciec tak zwanym misjonarzem ludowym. Co to oznacza?**

– Misjonarze ludowi nie są związani pracą parafialną. Jezdzą i głoszą rekolekcje na terenie polskiej prowincji, które – oprócz naszego kraju – obejmuje jeszcze Szwecję, Francję, Madagaskar, Ukrainę i Białoruś. Nasze misje opierają się na tym, by człowiek na nowo odkrył wewnętrzną wiarę. Żyjemy w czasach, kiedy często poprzez pośpiech oraz duże oddziaływanie mediów zapominamy o wartościach fundamentalnych.

*** Jakich wartościach?**

– Na przykład o tym, że każdy z nas jest arcydziełem Pana Boga. Niestety, rzadko kto siebie w taki sposób postrzega. Cała kultura medialna pokazuje nam, że aby być szczęśliwym, musimy posiadać rzeczy materialne, wyglądać w pewien wykreowany sposób. Wpływy te często rodzą frustrację, zasiewają ziarno, że skoro tego nie posiadam, to jestem jakiś niedoskonały, gorszy. Zaczynamy mieć zły obraz własnej osoby.

*** Czyli od dzisiaj mam o sobie myśleć, że jestem boskim arcydziełem? A co z cnotą skromności?**

– Jedno drugiego nie wyklucza. Należy posiadać cnotę skromności, ale równie ważne jest, aby znać swoją wartość. U współczesnego człowieka to poczucie własnej wartości jest często zachwiane. Na podstawie obserwacji, mam wrażenie, że większością społeczeństwa rządzi lęk. System korporacyjny w firmach, zwierzchnictwo, zależność – często opierają się na lęku. Człowiek, będący poniżej hierarchii, niejednokrotnie nie chce się „wychylać”, staje się stłamszony, przez co żyje, zapominając o swojej wartości. Z drugiej strony każde przywództwo wymaga cnoty, pokory i mądrości. Sam przyjaźnię się z szefem firmy zatrudniającej ponad dwa tysiące osób. Notabene to bardzo wierzący człowiek. Zachwyciło mnie, kiedy się dowiedziałem, że zarządzając taką liczbą ludzi,

Śmierć rozmowy

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia to dobry czas na zastanowienie się nad sobą, swoim życiem, relacjami z ludźmi. O tym, co jest ważne, z ojcem misjonarzem Jarosławem Kędzią ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów w Zahutyńiu rozmawia Katarzyna Kwolek



prosi swoich brygadystów, aby informowali go o ślubach pracowników. Ma zwyczaj uczestniczenia we mszy świętej oraz składa w imieniu firmy życzenia państwu młodym.

*** Co najbardziej doskwiera dziś ludziom?**

– Niewątpliwie brak czasu. Coraz bardziej uwidacznia się odwieczny problem: być czy mieć? Nie tak dawno rozmawiałem z małżeństwem ze wspólnoty, którą kiedyś prowadziłem. Opowiadali mi, że ostatnio zadzwonili znajomi, których nie widzieli przez pół roku. Kupili nowy samochód i chcą złożyć im wizytę. Wiadac, że nie możemy już ot tak, bez okazji, przyjąć w odwiedziny, porozmawiać, napić się herbaty.

*** Zwykła, przyjacielska, niespieszna rozmowa to swoisty luksus. Czy można powiedzieć, że zmierzamy ku „śmierci rozmowy”?**

– To duży problem jeżeli nie potrafimy – w rodzinie, z przyjaciółmi – usiąść przy stole i po prostu porozmawiać. Przerzucamy się to na relacje z Bogiem, bo jeżeli nawzajem ze sobą nie rozmawiamy, to i Panu Bogu nie będziemy potrafili opowiedzieć o swoim życiu. Raz byłem świadkiem zdumiewającej sytuacji. Będąc w drodze, zajechaliśmy do pizzerii. Przyszło dwoje młodych ludzi. Sądząc po wieku, pewnie niedługo po ślubie. Ona w ciąży. Zamówili pizzę i przez pół godziny nie zamienili ze sobą ani słowa! Siedziałem obok, piłem napój i pomyślałem, że niby

mają siebie, będą mieć dziecko, a jaka jest pomiędzy nimi więź, skoro przez ten wspólnie spędzony czas nie mieli sobie nic do powiedzenia.

*** Jeśli coraz mniej potrzebujemy ludzi, czy potrzebujemy relacji z Bogiem?**

– W człowieku jest bardzo duża potrzeba tej relacji. Jesteśmy tak skonstruowani, że często od Boga się oddalamy. A potem ponownie szukamy tego kontaktu. Gdy byłem na poprzedniej placówce, przychodzili do mnie ludzie na rozmowę. W Kościele nazywamy to kierownictwem duchowym. Dotykałem wtedy u przychodzących wielkiego umęczenia codziennością, grzechem i potrzebą Boga. Dla mnie niezwykle jest to, co odkrył święty Augustyn, który przez długi

okres swojego życia szukał i błędził. Swoje doświadczenie i pewność zawarł w jednym genialnym zdaniu: niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu.

*** Pod koniec roku ojcowie oblaci odwiedzają okoliczne parafie, sprzedając kalendarze i opowiadając o swojej pracy na misjach. Jakie jest wasze główne przesłanie?**

– Właśnie misje. Zgromadzenie powstało po rewolucji francuskiej, w 1816 roku. Założył je Eugeniusz de Mazenod, za główny cel postawił odnowienie duchowe Francji. Podczas rewolucji rzesze kapłanów zostały wymordowane, w związku z czym wiele miejscowości pozostało bez opieki duszpasterskiej. Eugeniusz skupił wo-

kół siebie dwudziestu gorliwych kapłanów. Zdarzało się, że w niektórych wioskach księdza nie było od dwudziestu lat. Ludzie łaknęli sakramentów, zwłaszcza spowiedzi. Znana jest anegdota, że w jednej z miejscowości ojciec Tampie, po kilkunastogodzinnej spowiedzi, bardzo zmęczony, udał się do domu w celu odpoczynku. Położył się na łóżku i od razu zasnął. Obudził się po niedługim czasie, co prawda we własnym łóżku, ale w... kościele. Jak się okazało, ludzie przynieśli go śpiącego do świątyni, aby przypadkiem im nie uciekł. Z czasem, gdy zgromadzenie zaczęło się rozrastać, zgłaszali się biskupi z krajów misyjnych, prosząc o współpracę i pomoc na misjach. Początkowo była to Kanada Północna oraz Cejlon. Od tamtego czasu nasze zgromadzenie dzieli się na misjonarzy Ad Gentes, czyli działających na misjach zagranicznych obecnie w 76 krajach, oraz misjonarzy ludowych.

*** Ludzie chcą dzisiaj słuchać tego, co mają im do powiedzenia księża? Na Zachodzie „problemy duszy” rozwiązują psychologowie, psychoterapeuci, psychiatrzy.**

– Jako misjonarz ludowy prowadzę też rekolekcje specjalistyczne, skierowane do wąskiej grupy ludzi potrzebujących. Jacy to ludzie? Rodzice po stracie dziecka, mężczyźni, którzy chcą odkryć prawdziwą męską duchowość, rekolekcje w całkowitej ciszy dla zabieganych, osoby ze zranieniami wewnętrznymi. Wtedy współpracuję ze specjalistami psychologami, psychoterapeutami czy psychiatrą. Dzięki Bogu w mojej wspólnocie pojawili się tacy specjaliści i możemy wspólnie działać, pomagając człowiekowi. Lekarz psychiatra ze wspólnoty powiedziała mi – ja mogę leczyć człowieka, ale uzdrowić jego serce może tylko Bóg i doprowadzenie człowieka do Niego to już moje zadanie. Raz jeszcze wróć do genialnego zdania św. Augustyna: niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu. Natury ludzkiej nie da się zmienić.

Decyzja na krawędzi

Najważniejsze decyzje podejmujemy na krawędzi. Są takie chwile w życiu, kiedy masz ochotę rzucić się w przepaść. Informacje, które do ciebie docierają, zadają tak wielki ból, że nie jesteś w stanie go znieść. Ból jest tym bardziej dotkliwy, gdy nie dotyczy bezpośrednio ciebie a ukochanej osoby. Taki ból mnie dopadł, kiedy najukochańszy mąż wrócił od lekarza z diagnozą: rak pęcherza moczowego. Chciałam zanurzyć się w wodzie, w wodzie, która zmyje mój strach i panikę, jaka mnie ogarnęła.

Zaczęło się. Jezdzenie po lekarzach. Badania. Nie ma sensu tego opisywać. Wszyscy wiedzą, jak jest w naszym kraju. Długie kolejki. Pacjent traktowany przedmiotowo... Mój czterdziestoczteroletni mąż po kilku miesiącach leczenia zaczął się poddawać. Psychicznie nie dawał rady.

Wiedziałam, że muszę mu jakoś pomóc. Dać siłę do walki. Sama bałam się ogromnie o niego i o naszego syna. Co będzie, jeśli kilkunastolatek zostanie półsierotą? Jak

to udźwignę? A co będzie, jeśli mnie kiedyś zabraknie? Syn zostanie sam. Samotny. Sale szpitalne, widok innych chorych spowodowały, że zaczęłam widzieć świat w brudnych kolorach.

Decyzję podjęłam w jednej chwili. Porozmawiałam z mężem, a potem skonsultowałam się z lekarzami.

Zaszłam w ciążę.

Nagle wszystko się zmieniło. Nie rozmawialiśmy o chemii, nie planowaliśmy wizyt w szpitalu, nie patrzyli-

śmy z przerażeniem w kalendarz. Liczyliśmy dni do porodu naszego maluszka. Nagle mąż nabrał energii. Zaczęło się planowanie remontu. Szukanie łóżeczka. Myślenie o wyprawce dla malucha. Codziennie rozmawialiśmy o imionach, jakie wybrać dla chłopczyka, a jakie dla dziewczynki. Wieczorami siedzieliśmy w trójkę na kanapie, a syn czytał bajki na głos, bo dzidzius już słyszy. Raz nawet prawie spóźniliśmy się na chemię, bo wszyscy w trójkę pojechaliśmy podglądać maluszka na USG!

Nim urodziłam, okazało się, że organizm męża poradził sobie. Pokonał raka. Teraz mój młodszy syn ma trzy latka. Mąż jest zdrowy. Nie ma nawrotu choroby.

Rodziłam jako czterdziestotrzyletnia kobieta. Wcze-



niej drugie dziecko odkładałam ze względu na pracę. Po czterdziestce stwierdzałam, że koniec. Jednak też się wychowa.

A teraz? Odpływam ze szczęścia, kiedy małe ramionka otulają mą szyję. Odpły-

wam ze szczęścia, kiedy widzę, jak starszy syn dojrzałe opiekuje się młodszym bratem. Odpływam szczęśliwa w ramionach mojego zdrowego i szczęśliwego męża. Codziennie zasypiam szczęśliwa. Codziennie słyszę:

– Dziękuję ci za naszych synów.

– Dziękuję ci, mamo, za brata.

Najważniejsze decyzje podejmujemy na krawędzi. Czasami na krawędzi życia.

Edyta Wilk

Makdonaldsowo, czyli... „znaj proporcją, mocium panie”

PIOTR KOLANO

Znaki... to właśnie przy ich pomocy ludzkość od zawsze próbowała przewidywać lub porządkować swoją rzeczywistość. Wszelkie znaki na niebie i ziemi zwiastowały wydarzenia dobre lub złe, pomagały w podejmowaniu decyzji, dotyczących przyszłości, przestrzegały przed ma-

cych się ludzi o lotnisku, poczcie, zasadach ruchu drogowego itp. Najwybitniejsi graficy tworzą logotypy, mówiące niemal wszystko o firmach, markach, organizacjach, usługach czy produktach. Wraz z rozwojem Internetu i telefonii komórkowej pojawiły się tak zwane emotikony

SANOCKIE kwiatki



Wjeżdżamy do Makdonaldsowa? W jednym i w drugim przypadku – mowa o zdjęciach – parafrazując słowa Cześnika z „Zemsty” A. Fredry można by rzec ... „znaj proporcją, mocium panie”

jącymi nadejść wydarzeniami tragicznymi, a z czasem stały się prozaiczną codziennością w postaci na przykład czarnego kota, przynoszącego nieszczęście. Wraz z rozwojem cywilizacji znaki stały się nieodzowną częścią naszej codzienności. Rytę na kamieniach skandynawskie runy opisywały bohaterów i ich heroiczne czyny, odciskane trzcinowymi rylcami na glinianych tabliczkach mówiły o zgromadzonych zapasach lub zawartych przez sumeryjskich kupców umowach, dzięki egipskim hieroglifom znamy imiona faraonów sprzed pięciu tysięcy lat, kamienie milowe na rzymskich drogach pomagały w orientowaniu się w przestrzeni a antykwa opisano prawa rzymskie, będące jedną z podstaw naszej zachodniej cywilizacji. W czasach nam współczesnych piktogramy, będące graficzną kwintesencją słowa, czytelne natychmiast dzięki swej skróto-

pisujące przy pomocy znaków piersarskich emocje ich autorów, przekształcając się z czasem w znaki graficzne, będące bardziej dosłownym obrazem uśmiechniętej, smutnej lub zapłakanej buźki. Znaki towarowe identyfikujące wyrób lub wytwórcę przyjmują czasami karykaturalną postać, zbyt fantazyjnie rozbudowane graficznie lub, wręcz przeciwnie, uproszczone przez projektantów do minimum, stają się nie informacją, a zagadką. Bywa, że przekształcone w obiekty przestrzenne nie przystają swoimi proporcjami do otoczenia, w jakim istnieją. Mamy i my w Sanoku taką ciekawostkę, a właściwie należałoby to nazwać dziwolągą. Dla wjeżdżających do miasta od strony Krosna lub Rzeszowa nie ma właściwie czytelnej informacji, że oto macie przed sobą drodze goście Królewskie Wolne Miasto Sanok. W tym bałaganie reklamarskim napis Sanok można by uznać za rekla-

mę hotelu czy jakiejś innej firmy. Myślę, że temat odpowiedniej dla aspiracji sanoczan informacji przy wjazdach do miasta należałoby potraktować poważnie i w miarę szybko, bo to, co mamy, przynosi nam po prostu wstyd – toż to w końcu środek Europy w XXI wieku. Ale wróćmy do wspomnianego dziwoląga stojącego kilka kilometrów dalej przy Rondzie imienia Zdzisława Beksińskiego, który przy odrobinie złośliwości można by potraktować, jako informację, że właśnie wjechaliśmy do ... Przed kilku laty powstała tam inwestycja, o której dość głośno było w Sanoku i okolicy. Bo oto przybył do nas „wielki świat” w postaci kolosa na miarę całej kuli ziemskiej, jak postrzegają go z właściwą sobie gigantomanią Amerykanie a mianowicie McDonald's. Właściwie kolosalny jest jedynie znak firmowy umieszczony na betonowym słupie wysokości kilkudziesięciu metrów, bowiem to, co stoi pod nim, czyli część usługowo-gastronomiczną można śmiało nazwać baraczką. Proporcje obu obiektów w stosunku do siebie są karykaturalne, ale, jak już wspomniałem, autorzy tego niewątpliwego sukcesu komercyjnego, jakim jest sieć fast foodów cierpią na gigantomanię. Tyle że my tu w Europie – a zwłaszcza na biednym wschodzie – nie przywykliśmy do takiego postępowania, bliżej nam chyba do pragmatycznych Skandynawów, żyjących w zgodzie z naturą, wykorzystujących rodzimy budulec we właściwych mu proporcjach – przecież nie ma w przyrodzie stumetrowej sosny. Mamy, co prawda, rezydencje magnackie w rodzaju pałacu w Łańcucie, ale one stoją zazwyczaj w otoczeniu kilkudziesięciu hektarów zaprojektowanego parku, a patrząc na zdjęcie, widać wyraźnie, że ten gigant jest nieproporcjonalny do swego otoczenia. Mógłby zaistnieć na Wielkiej Równinie w Ameryce Północnej przy drodze od horyzontu aż po horyzont, ale nie w miasteczku rozłożonym na powierzchni około 38 km² o zabudowie w przeważającej części najwyższej trzykondygnacyjnej. Nie mam pojęcia, dlaczego tak bezkrytycznie podchodzimy do przybyszów ze świata – czyżby jakieś małomiasteczkowe kompleksy? I cóż z tego, że to światowy gigant. Zdrowy rozsądek powinni mieć wszyscy, a architektura i urbanistyka małych miasteczek w rodzaju Sanoka rządzą się swoimi prawdami. Powinna być dla ludzi i w ludzkiej skali, wtedy jest nam przyjazna i zrozumiała dla każdego. I to właśnie przez proporcje jest tak lubiana i nierzadko podziwiana przez naszych gości. Tu wszędzie właściwie można zająć na piechotę, a i słonce dochodzi do każdego zakątka, bo mu jakieś drapacze chmur ani inne „znaki” nie przeszkadzają. Nie mam nic przeciw światowym gigantom, proszę jedynie, aby, przychodząc do nas uszanowali nasze miasto i nasze zasady. Czego życzyć sobie i sanoczanom.

Moniki Smakołyki

Gołąbki wigilijne z kaszy kuskus i z pieczarek

Gołąbki to moja ulubiona potrawa wigilijna. Najbardziej smakują mi dobrze doprawione z ryżem i grzybami. Ostatnio, w ramach eksperymentu, przygotowałam gołąbki z kaszy kuskus. Muszę przyznać, że od razu się w nich rozsmakowałam. Kolejną zaletą tego dania jest fakt, że przepis jest naprawdę prosty, wręcz banalny, a czas przygotowania potrawy – krótki. Z tego względu jest to przepis idealny dla zapracowanych. Gorąco zachęcam do jego wypróbowania.



Składniki:

- 0,5 kg pieczarek,
- 2 duże białe cebule,
- 3 łyżki masła,
- sól do smaku,
- 1 płaska łyżeczka garam masala (mieszanek zmielonych przypraw słodkich)
- pieprz czarny (świeżo mielony) do smaku,
- suszona papryka chili (świeżo mielona) do smaku,
- 400 g kaszy kuskus,
- 1 kapusta włoska,
- łyżeczka cukru,
- 3 łyżki ciemnego sosu sojowego,
- masło do smażenia i omaszczenia (ok. 1. kostki).

Przygotowanie:

Farsz: Cebulę kroimy w drobną kostkę. Pieczarki oczyszczamy i kroimy w bardzo drobną kosteczkę, kilka sztuk w większe kawałki. (Pieczarki można poszatkować za pomocą robota, wkładamy po kilka sztuk i miksujemy ok. 3-4 sek.). Na dużej patelni roztapiamy masło i podsmażamy cebulę ze szczyptą cukru. Następnie dodajemy pieczarki i całość podsmażamy do momentu, aż woda odparuje. Doprawiamy na końcu solą i przyprawą garam masala.

my liść kapusty, nakładamy od strony łydki farsz i zawijamy w kopertę, najpierw gruby koniec, później brzegi liścia do środka i rolujemy. Do przygotowania gołąbków wybieramy najładniejsze liście, pozostałe będą nam potrzebne do przykrycia. Na patelni roztapiamy masło i delikatnie podsmażamy na nim gołąbki z dwóch stron (zaczynamy od strony z łączeniem). Dużą formę żaroodporną do pieczenia wykładamy liśćmi (mogą być te naj-



Do dużej miski wysypujemy kuskus, zalewamy go ciepłą wodą (nie gorącą) ok. 0,5 cm powyżej kaszy. Kuskus powinien wchłonąć całą wodę (czas ok. 5-8 min). Dodajemy do niego pieczarki z cebulą, doprawiamy papryką chili, solą i pieprzem. W dużym garnku zagotowujemy wodę z dodatkiem soli i 1 łyżeczki cukru. Najpierw wycinamy z kapusty głąb. Trzeba uważać, żeby nie naruszyć liścia. Liście z wierzchu można delikatnie ściągnąć, a te, które się nie dają, pozostawić. Kapustę sparzamy i przekładamy na cedzak. Z każdego liścia, już po sparzeniu, delikatnie nożem ścinamy grube końce i odkładamy na bok. Na desce układa-

mnijesz z samego końca główki kapusty, bo te największe zostawiamy do przykrycia) i układamy ciasno przyrumienione gołąbki. Pół szklanki wody mieszamy z sosem sojowym i zalewamy gołąbki. Przykrywamy liśćmi i folią aluminiową, jeśli mamy pokrywę, to nią. Gołąbki pieczemy około 40 minut w 190°C, 10 minut przed końcem ściągamy folię. Gołąbki powinny się ładnie przyrumienić. Przed podaniem polewamy roztopionym, gorącym masłem. **Rada:** Farsz doprawiamy na samym końcu, ma być wyrazisty, lekko ostry. Jeśli ktoś lubi z sosem, może do nich przygotować swój ulubiony.

Zachęcamy również do odwiedzenia bloga „Moniki Smakołyki”, na którym znajdują się inne przepisy Moniki Lemko.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie własnościowe, bezczynszowe, nie w bloku, z garażem, więcej na e-sanok i OLX lub tel. 500-26-29-90.
- ★ Mieszkanie 62,5 m² (III piętro), loggia, w Sanoku przy ul. Kościuszki 41, tel. 13-463-36-21 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 40,6 m² ze strychem (III piętro), osiedle Błonie, tel. 602-82-06-67.
- ★ Mieszkanie 47,4 m² (II piętro), centrum przy ul. Cerkiewnej, niski czynsz, tel. 609-82-41-24.

★ Mieszkanie 37 m² (IV piętro), przy ul. Sadowej, tel. 792-61-617-81.

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie 63 m², 3-pokojowe, w bloku przy ul. Zielonej w Sanoku, tel. 607-12-45-77.

★ Pokój, tel. 691-44-73-82.

★ Lokal 38 m² (I piętro), przy ul. Kościuszki 31, tel. 607-04-99-95.

★ Pomieszczenie 36 m² (parter), woda, gaz, c.o., przy ul. Sobieskiego 1A, tel. 660-86-86-60 lub 664-36-57-72.

★ Lokal handlowo-usługowy 240 m², w Sanoku przy ul. Zamkowej 17, tel. 13-464-45-52 (w dni robocze).

★ Lokal użytkowy 40 m² (dwa pomieszczenia +WC) I p., w pawilonie handlowym na oś. Błonie, tel. 515-11-84-06.

★ Garaż na osiedlu Słowackiego, tel. 605-44-51-03.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Tuję szmaragd 0,58 zł, tel. 518-51-88-35.
- ★ Grobowiec granitowy, na cmentarzu centralnym, tel. 535-98-68-06.

KUPIĘ

★ Stare motory niezależnie od stanu, tel. 795-93-46-54.

PRACA

Zatrudnię

★ Hotel Jagielloński pilnie przyjmie osobę do pracy w recepcji, wymagany j. angielski w stopniu średnim, tel. 603-64-26-70.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Kursy maturalne – matematyka, tel. 796-30-30-99.
- ★ Niemiecki, tel. 605-90-03-73.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

SKUP POROŻY
tel. 793-760-992
661-959-661

ZAKŁADASZ FIRMĘ?
OFERTA TYLKO DLA CIEBIE
Wejdź na naszą stronę i kliknij zakładkę **NOWA FIRMA**
WWW.GFX.SANOK.PL

Promocja!

4 za 3

Zamów reklamę* w trzech kolejnych numerach, a czwartą dostaniesz gratis!

* minimalna powierzchnia reklamy – 2 moduły

Szczegółowe informacje: 13-464-02-21

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

**NAJTAŃSZY
MODUŁ
PODSTAWOWY
W MIEŚCIE
48 ZŁ BRUTTO**

Karo Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.
tel. 730-083-117

Do 25.000 zł na dowolny cel
Tel. 660 451 329

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

**POŻYCZKA
SZYBKO I UCZCIWIE**
Tel. 660 451 329

DO WYNAJĘCIA

POWIERZCHNIA MAGAZYNOWA 300 m²	POWIERZCHNIA BIUROWA 150 m²
--	---

Sanok, Dąbrówka, ul. II Armii WP 40 tel. 13-463-50-44

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"
Sanok ul. Jagiellońska 14 (Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

**POŻYCZKI
GOTÓWKOWE**
raty na każdą kieszeń

- ✓ Od 500 do 5000 zł
- ✓ Szybka decyzja kredytowa
- ✓ Proste zasady

FINAN.pl
Zadzwoń pod numer: 518-016-221

**NAJTAŃSZY
MODUŁ
PODSTAWOWY
W MIEŚCIE
48 ZŁ BRUTTO**

Zaułek Sztuki
Galeria rękodzieła
ul. Lipińskiego 22
Tu znajdziesz prezent na każdą okazję!
Jesteśmy na FB

TYGODNIK SANOCKI
zatrudni na stanowisko:
Redaktor techniczny

Wymagania:

- Bardzo dobra znajomość programów: Adobe InDesign CS, Adobe Photoshop CS, Corel Draw X3, MS Office.
- Dobra znajomość platformy Wordpress oraz Cpanel
- Znajomość języka PHP oraz HTML5
- Umiejętność pracy w zespole
- Kreatywność
- Dyspozycyjność

Obowiązki:

- Przygotowanie gazety do druku
- Projektowanie reklam i ogłoszeń
- Administrowanie strony internetowej
- Bieżący serwis sprzętu komputerowego

Osoby zainteresowane prosimy o składanie dokumentów w redakcji: ul. Rynek 10, 38-500 Sanok, lub drogą elektroniczną: redakcja@tygodniksanocki.pl

GARAŻE *szybko i solidnie!!!*

"DAR MET"

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

TRANSPRZĘT

NOWE ATRAKCYJNE CENY KRUSZYW

Piasek do betonu - 50 zł
Żwir do betonu - 68 zł
Grys pod kostkę - 75zł
Tłuczeń, kliniec - 70 zł
Pospółka - 55 zł Ceny netto za m³

TRANSPORT

WWW.TST.SANOK.PL
tel. 691-528-001

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!

ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

DOŁĄCZ DO ZESPOŁU I ZARABIAJ Z NAMI!



Dołącz do nas i zacznij zarabiać!
www.kariera-provident.pl

Zadzwoń lub wyślij SMS o treści **DORADCA** i dowiedz się więcej!

600 400 380

(koszt połączenia i SMS-a wg taryfy operatora)

PROVIDENT

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

uprzejmie informuje Szanownych Klientów o czasie pracy poszczególnych zakładów przedsiębiorstwa w okresie świątecznym:

Stacja Paliw
24.12.2015 r. czynna od godz. 7⁰⁰ do godz. 15⁰⁰
25.12.2015 r. nieczynne
26.12.2015 r. nieczynne
27.12.2015 r. czynna od godz. 8⁰⁰ do godz. 16⁰⁰
31.12.2015 r. czynna od godz. 6⁰⁰ do godz. 17⁰⁰
01.01.2016 r. nieczynne

Zakład Obsługi Technicznej
24.12.2015 r. - nieczynne
31.12.2015 r. - czynny od godz. 7⁰⁰ do godz. 15⁰⁰

Gminny Punkt Zbiórki Odpadów
24.12.2015 r. - czynny od godz. 7⁰⁰ do godz. 15⁰⁰
31.12.2015 r. - czynny od godz. 7⁰⁰ do godz. 15⁰⁰

Kasa w dniu 24.12.2015 r. nieczynna. W dniu 31.12.2015 r. czynna od 7¹⁵ do 10⁰⁰.

Ogłoszenie o przetargu

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku

ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na dzierżawę pomieszczeń magazynowych o łącznej powierzchni 216 m², w części parterowej wraz z antresolą przy ul. Konarskiego 22 w Sanoku. Obiekt wraz z budynkiem administracyjno-biurowym stanowi część bazy przedsiębiorstwa, położonej na działce ogrodzonej, dozorowanej przez ochronę w godz. 22 - 7 oraz całodobowo monitorowanej. Charakterystyka budynku, w którym są pomieszczenia przeznaczone do dzierżawy:

- budynek parterowy
- ściany zewnętrzne – murowane
- dach – konstrukcja stalowa, pokryty eternitem
- drzwi drewniane (3 szt.) – rozwieralne
- nad drzwiami naświetlenie wypełnione szkłem zbrojonym
- możliwość bezpośredniego wjazdu z ul. Konarskiego. W ofercie należy podać sposób zagospodarowania pomieszczeń (profil produkcji z zachowaniem usług nieuciążliwych) oraz proponowaną stawkę miesięcznego wynajmu pomieszczeń netto za m². Należy również podać zakres robót oraz warunki i koszt ich wykonania (np. odliczenia w czynszu), które oferent uznaje za konieczne do wykonania, w tym udziału SPGM, pieniężnego lub w robociznie.

Obiekt można oglądać w godzinach 7-15 od poniedziałku do piątku. Termin składania ofert upływa 31.12.2015 r. do godz. 12 w siedzibie spółki lub pocztą – decyduje data wpływu.

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że zgodnie z Uchwałą nr VI/27/15 Rady Miasta Sanoka z dnia 31 marca 2015 r. w sprawie przyjęcia Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobieganiu bezdomności zwierząt na terenie Gminy Miasta Sanoka na rok 2015 w ramach opieki nad wolno żyjącymi kotami gmina dokonuje sterylizacji lub kastracji bezdomnych kotów ze środków zaplanowanych w budżecie miasta.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 29, 30, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 42, 43, 45, 46, 47, 48, 49, 53, 76, 78, 79 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych oznaczonych nr: 5 i 6, 25, 29, 30, 31, 37, 41, położonych na I piętrze Hali Targowej, przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Jagiellońskiej 33 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

!Bez BIK!

Pożyczka na dowód!

Również z zajęciami komorniczymi!

Minimum formłaności!

SANOK,
ul. Jagiellońska 25,
tel. 13-463-18-24

SPRAWDŹ NAS!

!Bez BIK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przedmiotem przetargu jest sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Gminie Zagórz, w miejscowości Olchowa, oznaczonej jako działka nr 188, o powierzchni 0,0800 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00030009/2. Dział III i IV ksiąg wieczystych jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 6 100,00 zł. Wadium – 600,00 zł

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2011 r. Nr 177, poz. 1054, z późn. zm.). Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 10.06.2015 r., 12.10.2015 r.

II. Przedmiotem przetargu jest sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Gminie Zagórz, obręb Olchowa, oznaczonej jako działki nr: 257 o powierzchni 0,1100 ha, 263 o powierzchni 0,2400 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00030009/2. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 1 850,00 zł. Wadium – 185,00 zł

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2011 r. Nr 177, poz. 1054, z późn. zm.). Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 10.06.2015 r., 12.10.2015 r.

III. Przedmiotem przetargu jest sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka przy ul. Kruczej, oznaczonej jako działka nr 2494 o powierzchni 0,0601 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00058441/4. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 29 000,00 zł. Wadium – 2 900,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.

Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%.

Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 10.06.2015 r., 12.10.2015 r.

IV. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Śródmieście, przy ul. Słowackiego, oznaczonej jako działka nr 950/1 o powierzchni 0,0454 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00056982/4. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 36 000,00 zł. Wadium – 3 600,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.

Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%.

Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 06.03.2015 r., 05.08.2015 r.

Przetargi odbędą się w dniu **29 stycznia 2016 roku**, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9⁰⁰ w następującej kolejności: Godz. 9⁰⁰ działka nr 188, położona w miejscowości Olchowa, Godz. 9³⁰ działki nr 257, 263, położone w miejscowości Olchowa, Godz. 10⁰⁰ działka nr 2494, położona przy ul. Kruczej, Godz. 10³⁰ działka nr 950/1, położona przy ul. Słowackiego.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie **wadium** pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób, aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr **3186 4200022001006047030003** były **najpóźniej w dniu 25 stycznia 2016 r.**

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13-46-52-849 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

Ekstraliga

Ograli górali!

CIARKO PBS BANK STS SANOK – TATRYSKI PODHALE NOWY TARG 2-1 (0-1, 1-0, 1-0)

Bramki: 0-1 Tapio – Jokila – Zapala (14, 5/4), 1-1 Cameron – Dahlman – Danton (21), 2-1 Biały – Kostecki – Strzyżowski (51).

Wreszcie zwycięstwo nad Podhalem, do tego po świetnym meczu, być może najlepszym w tym sezonie. Z dobrej strony pokazali się pozyskani ostatnio Kanadyjczycy, zwłaszcza Bryan Cameron, autor wyrównującego gola.

skrzydeł naszym zawodnikom, zaczęli stwarzać coraz groźniejsze akcje. Szkoda zwłaszcza szans Nathana Sliwskiego,

Marcina Białego i Roberta Kosteckiego. Kolejny raz błysnął też Cameron, dosłownie na metrze „wiązać” obrońcę, ale uderzenie Kanadyjczyka pięknie obronił Ondřej Raszka.

Ostatnią tercję goście rozpoczęli serią trzech kar, których nasza drużyna nie wykorzystała. Ale gdy tylko ostatni z winowajców wrócił na lod, zwycięskiego gola zdobył Biały, ładnym strzałem pod poprzeczkę z ostrego kąta. Potem inicjatywę przejęli górali, ale świetnie spisywał się Missiaen, broniąc m.in. uderzenia Patryka Wronki. A w przedostatniej minucie uratował nas niesamowitą interwencją po próbie Kaspera Bryniczki. Oczywiście w końcówce Podhale wycofało bramkarza, karę dostał Quinn Sproule i STS bronili się czwórką przeciw szóstce rywali. Kotłowało się pod naszą bramką, były emocje do ostatnich sekund, ale wynik nie uległ już zmianie. Zwycięstwo stało się faktem!



TOMASZ SOWA

To nie „hokej figurowy”, tylko waleczna drużyna STS, która potrafiła pokonać faworyzowane Podhale

Przez ponad połowę pierwszej tercji gra była mocno „rozhuśtana”, co rusz przenosząc się od jednej bramki pod drugą; paradoksalnie jednak bez okazji strzeleckich, przerw i kar. W końcu dwie minuty otrzymał Joni Tuominen, co szybko wykorzystali goście, gdy strzał Jarmo Jokili dobił Jussi Tapio. Podhale chciało pójść za ciosem, ale Jason Missiaen obronił groźne uderzenia Bartłomieja Neupauera i Filipa Wielkiewi-

cza. STS odpowiedział naporem w ostatnich minutach, a najlepszych okazji nie wykorzystali Toni Dahlman (poprzeczka) i Zsolt Azari.

Pod koniec pierwszej tercji zabrakło skuteczności, ale zaraz na początku drugiej gospodarze doprowadzili do wyrównania. Bramka Camerona potwierdziła jego duże umiejętności techniczne, bo mimo ostrego kąta trafił z backhandu pod poprzeczkę. Gol dodał

Kari RAUHANEN, trener STS:

– Zagraliśmy świetny mecz, pokonując najlepszą w tym momencie – moim zdaniem – drużynę Polskiej Hokej Ligi. Wszyscy zawodnicy dali z siebie sto procent, pokazując wielkie serce do gry. Dobrze zaprezentowali się obaj Kanadyjczycy, z których powinniśmy mieć dużo pożytku. Jak już mówiłem na początku sezonu – jako drużyna powinniśmy być gotowi na luty i najważniejsze mecze sezonu.



TOMASZ SOWA

Słabo w Oświęcimiu

UNIA OŚWIĘCIM – CIARKO PBS BANK STS SANOK 4-1 (1-0, 3-1, 0-0)

Bramki: 1-0 Tabaček – Szewczyk (2), 2-0 Piotrowicz – Haas (22), 3-0 Bezuška – Daneček – Wojtarowicz (28, 5/4), 3-1 Azari – Kostecki – Tuominen (31), 4-1 Wojtarowicz – Vosatko – Daneček (40).

Po pięknym zwycięstwie nad Podhalem mieliśmy pójść za ciosem, pokonując Unię, tymczasem w Oświęcimiu wyraźnie lepi okazali się gospodarze. STS stać było tylko na honorową bramkę, którą zdobył Azari.

Sposobem rywali na sanoczan okazały się mocne otwarcia dwóch pierwszych tercji. Już w 2. min prowadzenie dał im Peter Tabaček, wykorzystując sytuację sam na sam z Mateuszem Skrabalakiem. Potem naszego gol-

kiper a dwa razy ratował słupkę. Chwilę po rozpoczęciu drugiej odsłony wynik podwyższył Damian Piotrowicz, strzałem do pustej bramki po podaniu Radima Haasa. Gdy nieco później straciliśmy trzeciego gola – na raty

trafił Peter Bezuška – stało się jasne, że o dobry wynik będzie bardzo trudno. I nie zmieniła tego bramka Azariego, zdobyta w ogromnym zamieszaniu. Tym bardziej że w 40. min wynik dość szczęśliwym uderzeniem ustalił Wojciech Wojtarowicz, autor hat-tricka z ostat-

nego meczu tych drużyn w „Arenie”.

Hokeiści STS zagrali słabo i nieskutecznie, co pozwoliło Unii przerwać fatalną serię pięciu porażek z rzędu. Nasza przewaga w tabeli nad drużyną z Oświęcimia zmalała do 5 punktów.

W wtorek (godz. 18) STS podejmie GKS Tychy. Będzie to ostatni w tym roku mecz naszej drużyny.



ARCHIWUM CIARKO PBS BANK STS

Wizyta w PKOl

Koszulki dla prezesa

Damian Deleka, prezes zarządu Ciarko PBS Bank STS, uczestniczył w obchodach 10-lecia IAKS Polska, które zorganizowane zostały w Polskim Komitecie Olimpijskim.

Uroczystość była okazją do wręczenia prezesowi PKOl Andrzejowi Kraśnickiemu koszulek z podpisami wszystkich zawodników naszego klubu. Ten miły akcent miał przypomnieć o trwającej już ponad pół wieku miłości Sanoka do hokeja, czego wyrazem jest nie tylko funkcyjono-

wanie drużyny seniorskiej, ale i pełna sukcesów praca z młodzieżą. Przy okazji wizyty w Warszawie prezes Deleka odebrał też nagrodę od prezesa IAKS Polska Zbigniewa Klonowskiego, z podziękowaniami za aktywną pracę na rzecz tej organizacji od początku jej powstania.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Kolejne wzmocnienie

Snajper z USA

Już wiadomo, nad czym transferem działacze Ciarko PBS Bank STS pracowali przez dwa miesiące. Drużynę wzmocnił napastnik 29-letni Jared Brown (180 cm, 91 kg), pamiętany z GKS Katowice.

Amerykański hokeista do Katowic trafił trzy lata temu, z miejsca stając się objawieniem ligi. W pierwszych 13 meczach zaliczył 6 bramek i 13 asyst, co dało mu prowadzenie w punktacji kanadyjskiej. Potem jego kontrakt został rozwiązany – zawodnik wrócił za ocean, grał w ligach CHL i ECHL. Ostatnio Brown bronił barw francuskiej drużyny z Dijon. W tamtejszej ekstraklasie zaliczył 11 spotkań, 3 gole, 9 asyst, a w pucharze ligi – 6 gier, 2 bramki i 10 kluczowych podań.

Jared ma być gotowy na wtorkowy mecz z Tychami, który prawdopodobnie zagraliśmy już w pełnym składzie. Rozmowy na temat transferu



ARCHIWUM PRYWATNE

tego zawodnika trwały dobre dwa miesiące, jednak w końcu udało się dojść do porozumienia z jego byłym klubem i teraz będziemy się cieszyć z gry Browna w Sanoku – powiedział Maciej Bilański, dyrektor sportowy klubu.

Mistrzostwa Świata Juniorów

Awans o krok

Piotr Naparło i Tomasz Skokan reprezentują barwy narodowe na Mistrzostwach Świata do lat 20 dywizji I grupy B we francuskim Megève. Po trzech zwycięstwach Polska jest o krok od awansu na zaplecze elity.

Na początek Polacy rozgromili 9-3 Wielką Brytanię, potem męczyli się z Ukrainą, wygrywając 1-0 po голу z ostatniej minuty dogrywki, wreszcie pokonali 3-0 Słowenię. Zawodnicy STS wystąpili we wszystkich meczach, choć

na razie bez goli i asyst. Naszą kadrę już tylko kataklizm może pozbawić awansu na zaplecze juniorskiej elity. W ostatnim meczu z Francją (dzisiaj) mogą pozwolić sobie nawet na porażkę, byle nie wyższą niż różnicą 3 bramek.

Turniej EIHC w Katowicach

Danton i Strzyżowski w kadrze

Dwóch zawodników Ciarko PBS Bank STS otrzymało powołania do reprezentacji Polski na trzydniowy turniej Euro Ice Hockey Challenge, który od wczoraj rozgrywany

jest w Katowicach. Trener Jacek Płachta postanowił ponownie sprawdzić Mike Dantona, a po dłuższej przerwie do kadry wraca Marek Strzyżowski.

Liga żaków młodszych

Porażka po karnych

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – KTH KRYNICA 4-5 pk. (1-2, 2-0, 1-2, k. 1:2)

Bramki: Lisowski 2 (19, 41), Pisula (1), Karnas (25).



ARCHIWUM PRYWATNE

Mimo podpowiedzi trenera Niedźwiadki przegrały w karnych

Drugi w sezonie mecz z KTH znów zakończyły karne, które tym razem lepiej strzelali rywale. Wcześniej trwała wymiana ciosów, a prowadzenie zmieniało się kilka razy. Wy-

nik błyskawicznie otworzył Paweł Pisula, potem 2 gole zdobył Krystian Lisowski, trafił też Marcel Karnas. Ostatnie słowo należało jednak do gości.

Siatkówka

II liga

Kolejne zwycięstwo do zera

ASPS AVIA ŚWIDNIK – TSV MANSARD TRANSGAZ TRAVEL SANOK 0:3 (-18, -12, -20)

Zwycięska passa trwa, siatkarze TSV nie zwalniają tempa. Po raz drugi o ich potencjale przekonali się zawodnicy Avii, podobnie jak w Sanoku przegrywając praktycznie bez walki.

Lider grupy VI jechał do Świdnika po kolejny komplet punktów, który udało się zdobyć nawet łatwiej, niż przypuszczaliśmy, bo w ostatnich spotkaniach rywale prezentowali zwykłą formę. W starciu z zawodnikami TSV nie mieli jednak nic do powiedzenia. Choć do połowy pierwszego seta trwała wymiana siatkarskich ciosów i miejscowi kibice mogli mieć nadzieję na wyrównany pojedynek. Potem jednak goście wzmocnili zagrywkę i u rywali zaczęło szwankować przyjęcie.



Drużyna przypominała rzeź niewiniątek, m.in. dzięki świetnej serii serwisów Patryka Łaby. Dość powiedzieć, że nasi siatkarze zdobyli ponad dwa razy więcej małych punktów od przeciwnika. Ten niespodziewanie wrócił do gry w trzeciej odsłonie, w pewnym momencie prowadząc nawet 15:13. Dla drużyny Piotra Podpory odrobienie takiej straty nie było jednak żadnym problemem. Wystarczyło podkręcić tempo, wymuszając kilka błędów rywali, by set zakończyć zwycięstwem do 20.

Na własnym parkiecie siatkarze TSV wygrali z Avią do zera, nie inaczej było w Świdniku. Forma naszego zespołu musi napawać optymizmem. Oby udało się ją utrzymać do decydujących meczów sezonu

IV liga

Szczęście dopisało

PROCADIA LUBACZÓW – TSV II SANOK 3:1 (23, -15, 23, 21)

Porażka w ostatnim meczu fazy zasadniczej mogła mieć fatalne konsekwencje – spadek z 1. na 4. miejsce w tabeli i koniec marzeń o dalszej walce o awans. Na szczęście MKS Wierzbna niespodziewanie poległ w Rozbórze Długim, więc gramy dalej.

Prowadzące w tabeli rezerwy TSV przystąpiły do meczu poważnie osłabione, bez Piotra Sokołowskiego, którego dzień wcześniej zmogła choroba. Pod nieobecność swojego

lidera nasz zespół zaliczył bardzo nierówny występ, chwilami grając bardzo dobrze, jak w drugim secie, głównie jednak nerwowo i z dużą liczbą błędów – zepsute zagrywki,

dotknięcia siatki. Bardziej solidnie zaprezentowali się zawodnicy Procadii, odnosząc zasłużone zwycięstwo.

– Biorąc pod uwagę okoliczności, był to dla mojej młodej drużyny trudny mecz z psychologicznego punktu widzenia. Do tego brzydki, pełen prostych błędów. Pierwszego i trzeciego seta przegraliśmy minimalnie. Na szczęście pomógł nam Rozbórz i z 3. miejsca w tabeli awansowaliśmy do dalszych zmagania. Pozycja wyjściowa jest jednak trudna, bo mamy zaliczone dwie porażki z Duklą i jedną z Lubaczowem. Ale nie poddajemy się – obiecuje trener Dorota Kondyjowska.

Liga junierek

Karpaty górą

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – KARPATY MOSIR KROSNO 0:3 (-17, -15, -12)

Obecny sezon to dla młodej drużyny Sanoczanki czas nauki, a przy absencjach dwóch rozgrywających trudno o walkę z wyżej notowanymi rywalkami. W kolejnych setach nasze zawodniczki traciły nadzieję na odwrócenie losów meczu, zdobywając coraz mniej punktów.

Pływali z „Solidarnością”

Niemal stuosobową grupę dzieci i młodzieży zgromadziły XXVI Mistrzostwa Szkół Podstawowych i Gimnazjów o Puchar „Solidarności” – VIII Memoriał Janusza Skubińskiego, które rozegrano na basenie MOSiR.

Zawody, które wraz ze związkiem zawodowym i ośrodkiem organizował działający przy tym klub pływacki, miały nie tylko świetną frekwencję, ale i wysoki poziom, padło wiele rekordów życiowych. W większości grup dominowali jego reprezentanci – głównie z G1 i SP1 – choć inni nie odpusz-

czali, więc rywalizacja była bardzo zacięta. Wszystkie wyścigi rozgrywano stylem dowolnym. Gimnazjaliści i uczniowie klas IV-VI podstawówek ścigali się na 50 m, młodszy mieli do pokonania dystans dwukrotnie krótszy. Poniżej wykaz medalistów we wszystkich kategoriach wiekowych.



Podczas zawodów „Solidarności” startującą młodzież wspierała najlepsza sanocka pływaczka Gabriela Kikta, pomagająca organizatorom w obowiązkach sędziowskich

GIMNAZJA

50 m: 1. Sara Filiks – 30,44, 2. Julia Przygórzewska (obie G1), 3. Julia Lewicka (Trepcza); 1. Patryk Bulczyński (G2) – 30,83, 2. Tymoteusz Glazer (G3), 3. Jędrzej Stefański (G1).

SZKOŁY PODSTAWOWE

Rocznik 2003: 1. Milena Biernikiewicz – 38,47, 2. Nikola Lapiszczak, 3. Julia Żuchowska; 1. Konrad Kogut – 34,46, 2. Jakub Podstawski, 3. Radosław Filipowicz (wszyscy SP1).
Rocznik 2004: 1. Patrycja Bochnak (SP1) – 38,29, 2. Sandra Bulczyńska (SP2), 3. Lidia Przygórzewska; 1. Tomasz Jadczyzyn – 41,75, 2. Oskar Mackiewicz, 3. Jakub Ryniak (wszyscy SP1).
Rocznik 2005: 1. Weronika Panek – 42,11, 2. Amelia Jadczyzyn, 3. Sabina Niznik; 1. Jakub Jaruga – 44,84, 2. Bartosz Płoszaj, 3. Rafał Strzałka (wszyscy SP1).
Rocznik 2006: 1. Elwira Żuchowska – 23,63, 2. Milena Ryba, 3. Anna Szczerba; 1. Oliwier Więckowski (wszyscy SP1) – 21,86, 2. Sebastian Burczyk (SP2), 3. Piotr Ogarek (SP1).
Rocznik 2007: 1. Gabriela Stokłosa (SP1) – 23,70, 2. Milena Oleniacz (SP4), 3. Maja Bodziak (SP3); 1. Maciej Jaruga – 24,67, 2. Norbert Starejki, 3. Maksymilian Żak (wszyscy SP1).
Rocznik 2008: 1. Malwina Czwerenko – 29,34, 2. Maria Kalbarczyk; 1. Witold Lorenc (wszyscy SP1) – 27,00, 2. Oliwier Sobolak (SP2), 3. Patryk Mazur (SP1).
Rocznik 2009: 1. Zofia Jaruga – 31,45, 2. Justyna Czwerenko, 3. Weronika Poliwka (wszystkie SP1).
Rocznik 2010: 1. Lena Dziewińska (P4) – 44,47.

XV Międzynarodowy Turniej Nauczycieli „Belfer”

Drugi triumf „dwójki”

Jubileuszowa edycja przyniosła drugie w historii zwycięstwo Gimnazjum nr 2, które w finale pokonało SOŚ Polytechnicką Humenné. Brązowe medale dla najbardziej utytułowanego zespołu tej imprezy, czyli Szkoły Podstawowej nr 4.

Zawody wznowione po roku przerwy miały nieco skromniejszą frekwencję niż poprzednimi laty, startowało tylko 6 drużyn. Dlatego też tym razem cały turniej można było przeprowadzić jednego dnia i w jednej hali, czyli w Zespole Szkół nr 4. Pierwszą grupę wygrała szkoła z Humennego na Słowacji przed łączonym składem Budowlanki i Zespołu Szkół nr 5, drugą zaś G2 przed SP4.

Zwycięzcy grup aspirację potwierdzili w półfinałach, choć słowacki zespół dopiero po tie-breaku odprawił „czwórkę”. Ta odkuła się w meczu o 3. miejsce, pokonując gospodarzy. Przed decydującym pojedynkiem trudno było wskazać faworyta, bo jeżeli nawet G2 robiło

lepsze wrażenie, to zespół z Humennego miał w składzie dwie osoby z ligową przeszłością. Finał był bardzo zacięty, obie drużyny solidnie prezentowały się zwłaszcza w obronie. Po wygraniu pierwszego seta „dwójka” roztrwonila kilkupunktową przewagę w drugim, ale dzięki skutecznemu finiszowi mogła cieszyć się z turniejowego zwycięstwa.

Najlepszą zawodniczką XV edycji „Belfra” została Olga Karłova z Humennego, a zawodnikiem – Sebastian Wasyliuk z G2. Dodatkową atrakcją turnieju był występ gimnastyków z UKS Spartanie Zahutyń, dowodzonych przez Mirosława Kaźmierczaka, uczestnika programu „Mam Talent”.



Zwycięska drużyna G2. Od lewej: Grzegorz Miranowicz, Adam Dmitrzak (występ gościnny), Sebastian Wasyliuk, Adam Kocoń, Robert Zoszak i Jan Mazur, poniżej Magdalena Marczak

Grupa A: ZS4/ZS5 – SOSW 2:1, ZS4/ZS5 – Humenne 0:2, SOSW – Humenne 0:2. **Grupa B:** G2 – SP4 2:1, SP4 – ZS3 2:0, ZS3 – G2 0:2. **Półfinały:** SP4 – Humenne 1:2, ZS4/ZS5 – G2 0:2. **Mecz o 3. miejsce:** ZS4/ZS5 – SP4 0:2 (-19, -23). **Finał:** G2 – Humenne 2:0 (18, 21).

Organizator turnieju, UKS „Techbud” przy ZS4, dziękuje sponsorom: Urząd Miasta Sanoka, Geo-Eko, Marek Paszkiewicz, Powiat Sanocki, PSS, Greinplast, Ran-Sigma Wałbrzych, Poglesz, PZU.

Porażka z Iskrą

SKT G3 SANOK – UKS ISKRA II ISKRZYNIA 6:10

Punkty: Morawski 2,5, Wronowski 2, Koziół 1, Nowak 0,5.

Kolejna porażka tenisistów stołowych, której jednak można byłoby uniknąć, gdyby do walki w pełni sprawny przystąpił Marian Nowak.

Grający trener SKT wystąpił z konieczności, zmagając się z chorobą. O ile pierwszy mecz singlowy przegrał wyraźnie, to dwa kolejne dobrze rozpoczynał, w jednym przepadku prowadząc nawet 2:0, potem jednak zaczynało bra-

kować mu siłę. Szkoda, bo przynajmniej remis był w zasięgu – powiedział Nowak. Przy jego niedyspozycji punktowali głównie Marcin Morawski i Marek Wronowski, jeden mecz wygrał też Przemysław Koziół.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Plebiscyt czas zacząć



Zgodnie z zapowiedzią od dziś rusza Plebiscyt na Najpopularniejszych Piłkarzy Ekoballu Geo-Eko w roku 2015. Przez dwa miesiące zamieszczane będziemy kupony, na których Czytelnicy mogą wpisywać po jednym zawodniku z każdej drużyny. Będą nagrody zarówno dla laureatów, jak i Czytelników najbliższych wytypowania właściwego kuponu. Zapraszamy do wspólnej zabawy.

Lista kandydatów:

SENIORZY: Mateusz Birek, Jakub Czura, Adam Florek, Mateusz Folta, Damian Kot, Damian Kramarz, Kamil Krawiec, Mateusz Kuzio, Hubert Ogródnik, Sebastian Pawiak, Damian Popowicz, Piotr Prystupkiuk, Dawid Romerowicz, Michał Ślusarz.

JUNIORZY STARSI: Michał Borek, Miłosz Duduś, Arkadiusz Femin, Dawid Gąsior, Bartosz Gołda, Igor Hydzik, Krystian Jaklik, Michał Jarzec, Konrad Kaczmarek, Waclaw Kijowski, Michał Krowiak, Mateusz Molczan, Grzegorz Niedziela, Dawid Sabat, Bartłomiej Sitek, Szymon Słysz, Rafał Szczygieł, Jakub Witkoś, Arkadiusz Wojtoń, Seweryn Zajdel.

JUNIORZY MŁODSI: Kamil Baran, Dominik Burczyk, Rafał Domaradzki, Rafał Fal, Bartosz Gabrychowicz, Jakub Gądziewicz, Adrian Hnat, Karol Kania, Mikołaj Kowalski, Piotr Kruczek, Miłosz Marcinik, Kacper Paszkowski, Dominik Pielech, Dawid Posadzki, Kamil Sapielak, Kacper Słysz, Mateusz Szomko, Dawid Ważny, Jakub Wolański, Grzegorz Woźny.

TRAMPKARZE STARSI: Grzegorz Hostyński, Dominik Jakiel, Maciej Jamka, Kacper Kopczak, Jakub Kostka, Sebastian Lach, Jakub Leń, Tomasz Matuszewski, Adrian Milczanowski, Krystian Pietryka, Tomasz Płaziak, Szymon Ploucha, Dominik Przyboś, Kacper Przystasz, Paweł Stańczak, Wiktor Szul, Wojciech Władysław.

TRAMPKARZE MŁODSI: Kacper Adamski, Gabriel Bednarz, Łukasz Błażowski, Kamil Bodnar, Michał Borowski, Jakub Dmitrzak, Mateusz Dragan, Łukasz Gądomski, Mateusz Jagniszczak, Krystian Kalemba, Dominik Kłodowski, Gabriel Kobylak, Dawid Kurkarewicz, Adam Kuzicki, Patryk Latusek, Wiktor Łuczycycki, Szymon Pankiewicz, Filip Pielech, Łukasz Piotrowski, Szymon Śmierz, Filip Warchoł, Patryk Wąsik.

MŁODZICY STARSI: Mateusz Błażowski, Cezary Drwięga, Radosław Filipowicz, Paweł Herbut, Szymon Herman, Gracjan Kita, Beniamin Krzyszczyk, Piotr Kurek, Piotr Mackiewicz, Michał Malczak, Mateusz Maślany, Jan Mermer, Brajan Milczanowski, Dawid Pastuszak, Maciej Pawlik, Łukasz Piotrowski, Kacper Słuszkiewicz, Mateusz Solon, Jakub Trybała, Aleksander Uluszczyk, Jakub Uluszczyk, Kamil Warchoł, Wiktor Wojtoń, Miłosz Wójcik, Nikodem Ziemiański.

MŁODZICY MŁODSI: Adrian Cyprych, Dominik Cyprych, Krystian Falek, Filip Futyma, Fabian Gacek, Mateusz Gawlewicz, Mikołaj Gawlewicz, Filip Karczyński, Wiktor Michalski, Jakub Ogródnik, Kacper Rudy, Wiktor Sieradzki, Michał Słapiński, Kacper Sokolowski, Wiktor Soltysik, Jan Struzik, Kacper Sumara, Jakub Szomko, Gabriel Szylak, Igor Zaryka, Kacper Zych, Damian Żuchowski.

Plebiscyt na Najpopularniejszych Piłkarzy Ekoballu Geo-Eko w roku 2015	
Senior:	
Junior starszy:	
Junior młodszy:	
Trampkarz starszy:	
Trampkarz młodszy:	
Młodzik starszy:	
Młodzik młodszy:	

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok). Uwaga – kupony nie mogą być kserowane. Taki głos nie będzie ważny.

Legia i Ekoball na podium... Ligi Mistrzów!

Dobiegł końca cykl trzech turniejów mikołajkowych Ekoballu. W ostatnim grali uczniowie klas II z jego szkolnych drużyn. Podczas zawodów w PWSZ dominowały ekipy SP1, a zwyciężyła... Legia Warszawa.

nio w poważnym kryzysie, bo przegrał wszystkie mecze... Z Katalończykami – jak w La Liga, czyli 0-4.



Podczas turnieju w PWSZ chłopcy z klas II walczyli o każdy metr parkietu

Organizatorzy zdecydowali, że zespoły przybiorą nazwy słynnych klubów, a o ich przydziale decydowało losowanie. Co ciekawe, nikt nie chciał być Bayernem czy Barceloną, wszyscy pragnęli grać pod szyldem Ekoballu. Z punktu widzenia Ligi Mistrzów wyniki okazały się

o tyle zaskakujące, że nasz klub (SP2 fioletowi) zajął 3. miejsce, a bezkonkurencyjna okazała się Legia (SP1 zieloni), kończąc turniej z kompletem zwycięstw. Pozycja 2. dla Barcelony (SP1 niebiescy). Przy okazji potwierdziło się, że jej największy rywal, czyli Real Madryt, jest ostat-

Zwycięska drużyna Legii wystąpiła w składzie: Jan Mandzelowski, Mateusz Mateja, Michał Podstawski, Maciej Jaruga, Bartosz Ziolo, Krzysztof Kiczorowski, Jan Kurek, Wiktor Maślany, Max Żak, Tymon Osika i Kamil Balawajder. W rolę trenera Stanisława Czerczesowa wcielił się Dariusz Fineczko.

Real – Ekoball 0-5, Legia – Barcelona 4-1, Juventus – Bayern 1-1, Real – Legia 0-2, Ekoball – Juventus 3-1, Barcelona – Bayern 4-0, Legia – Juventus 4-0, Real – Barcelona 0-4, Bayern – Ekoball 0-0, Juventus – Real 3-0, Legia – Bayern 3-0, Barcelona – Ekoball 2:1, Real – Bayern 0-5, Juventus – Barcelona 0-1, Ekoball – Legia 0-4.

Organizacja turniejów mikołajkowych Ekoball współfinansowana była ze środków Województwa Podkarpackiego.

Akademia druga w Rzeszowie

Drużyny Akademii Piłkarskiej startowały w trzech kolejnych turniejach. Świetny występ zaliczył rocznik 2007, zajmując 2. miejsce na Resovia Winter Cup. Były też wyjazdy do Jasła i Rymanowa.



Drużyna AP rocznik 2007 wraz z trenerem Jakubem Gruszeckim

Turniej w Rzeszowie okazał się bardzo udany dla AP. Najpierw wygrała grupę eliminacyjną, m.in. po zaciętym meczu z Soccerem Ropczyce. W półfinale było zwycięstwo 3:0 ze Stalą Łańcut, ale w decydującym pojedynku minimalna porażka 0-1 z Motorem Lublin. Najlepszą zawodniczką turnieju została Laura Gruszecka, a najlepszym graczem AP – Mateusz Adamski.

– W całym turnieju straciliśmy tylko 2 bramki. Cieszy fakt, że pokazują się nowi zawodnicy, także młodszy, którzy mają ogrywać się ze

starszymi. Swoje pierwsze gole strzelili Kacper Walkiewicz, Patryk Baraniewicz i Filip Falek. Ozdobą imprezy było jednak trafienie Kamila Koczery, który wykonywał rzut wolny z... własne-

Głos dla trenera

Jakub Gruszecki, pomysłodawca, założyciel i jeden ze szkoleniowców Akademii Piłkarskiej, został zgłoszony do konkursu „Nowin” w kategorii Trenera Roku 2015. Głosowanie odbywa się przez stronę internetową gazety. W rozpoczętej niedawno zabawie zgłaszać można też inne kandydatury, więc mamy nadzieję, że wśród kolejnych trenerów piłkarskich z Sanoka znajdą się zarówno inni wychowawcy AP, jak i Ekoballu Geo-Eko.

Złota dziewcząt, brązy chłopców

Młodzicy Pantery z dobrej strony pokazali się na Mikołajkowym Turnieju Judo w Jasle. Dziewczyny odniosły zwycięstwa, natomiast chłopcy zdobywali brązowe medale.

Podopieczne Tomasza Bobali wygrywały po dwie walki. Siostry Harko – Martyna (kat. do 36 kg) i Paulina (do 39 kg) przez ippon, natomiast Anna Mokrzycka (powyżej 51 kg) jedną przez ippon, a drugą przez wazari. Liczniejszą obsadę miały zmagania chłopców, wśród których judocy Pantery zanotowali po dwie wygrane i porażki. Ostatecznie Peter Korobczenko (do 33 kg), Piotr Kurkarewicz (do 45 kg) i Filip Futyma (powyżej 54 kg) zajęli 3. miejsca w swoich grupach.



Martyna Harko

Gospodarze górką

Na siłowni MOSiR rozegrano II Turniej Gwiazdkowy w Podnoszeniu Ciężarów. Startowali sztangiści Gryfu i GOK Rymanów, a zmagania toczyły się pod dyktando gospodarzy – zwycięstwa odnieśli Monika Chęć i Patryk Sawulski.

Ze względu na skromną obsadę nie było rywalizacji w kategoriach wagowych, o kolejności w obu grupach decydowały wyniki punktowe. Chęć wygrała z dorobkiem 140,8 pkt (40 kg w rwanie i 60 w podrzucie), a kolejne dwa miejsca zajęły reprezentantki GOK – Marlena Kopeć (119,9 pkt) i Paulina Moskal (110). Wśród mężczyzn ciężarowcy Gryfu zajęli całe podium. Zdecydowanie najlepszy okazał się Sawulski (232,4 pkt: 70 i 85 kg), wyprzedzając Pawła Małeckiego (192 pkt: 60 i 75 kg) i Macieja Słowiaka (168,2: 60 i 70 kg). Dodajmy, że Chęć i Małecki pobili rekordy życiowe w dwuboju.

Był to ostatni start sztangistów w roku 2015.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Sanocka Liga Unihokeja Esanok.pl, IX kolejka. Bez niespodzianek, wszystkie mecze pod dyktando faworytów. Najwyższe zwycięstwo odniósł broniący tytułu InterQ, gromiąc Forest SC Team – tylko jednego gola zabrakło do dwucyfrowki.

Wyszość mistrza dwóch ostatnich edycji SLU ani przez moment nie podlegała dyskusji, zagadką pozostawały jedynie rozmiary wygranej. Ostatecznie stanęło na dziewięciu bramkach, bez strat własnych. Trafiło aż sześciu zawodników InterQ. Zawodnicy Foresta zdołali uniknąć porażki w dwucyfrowych rozmiarach, ale to nie była dla nich dobra kolejka, bo po dwóch meczach przerwy kolejną lekcję dostali od Komputronika, znów przegrywając do zera.

Pewne zwycięstwa odniosły też Esanok.pl i Sokół. Prowadząca w tabeli drużyna portalu internetowego nie dała szans unihokeistom Drozda Wodnika i po dziewięciu seriach gier wciąż ma komplet punktów. Natomiast zespół towarzystwa gimnastycznego bez problemu poradził sobie z ekipą Studio34.pl. W meczach tych po 3 bramki strzelili Jakub Sujkowski (Esanok.pl) i Hubert Niemiec (Sokół).

Dla odmiany bardzo zajęte były dwa pierwsze poje-

AZS PWSZ – EL-BUD 5-3 (1-2)

Mielniczek 3, Filipek 2 – Bukowski 2, Szymon Fus.

BESCO – GIMNAZJUM NR 3 7-5 (4-0)

S. Milczanowski 2, B. Milczanowski 2, Marcin Cybuch, Mirosław Cybuch, Duduś – Witan 4, Gomułka.

FOREST SC TEAM – INTERQ 0-9 (0-3)

Januszczak 2, Popiel 2, Brukwicki 2, Muszański, Ambicki, Bomba.

STUDIO34.PL – TG SOKÓŁ 2-6 (2-2)

Miranowicz, Pelczarski – Niemiec 3, Kot 2, Kluska.

ESANOK.PL – DROZD WODNIK 7-1 (4-1)

Sujkowski 3, T. Sokołowski, Nazarkiewicz, Kaczorowski – Łosiak.

KOMPUTRONIK – FOREST SC TEAM 5-0 (3-0)

D. Popek 2, Rudy, Lachiewicz, Mermer.

Faworyci górą



Drużyna Sokola (jasne stroje) prezentuje coraz lepszą formę

dynki. Jeszcze na chwilę przed końcem meczu z AZS PWSZ grający zaledwie czwórką zawodników El-Bud prowadził 3-1, by następnie stracić... 4 gole, w tym 3 w ostatniej minucie. Bohate-

rem „studentów” okazał się Arkadiusz Mielniczek, autor hat-tricka. Również do samego końca ważyły się losy starcia Besco z Gimnazjum nr 3. Młodzież zdołała doprowadzić do stanu kontaktowego, następnie

ściągnął bramkarza, co jednak przyniosło skutek odwrotny do zamierzonego. Na osłodę gimnazjalistom pozostały 4 gole Macieja Witana, który okazał się najsukuteczniejszym zawodnikiem kolejki.

Zostają w IV lidze

Obydwe drużyny szachistów Komunalnych utrzymały się w IV lidze podkarpackiej. Mimo wszystko finałowy zjazd w Rymanowie nie był dla nich zbyt udany – efekt czterech meczów to tylko jedna wygrana.

Nasz pierwszy zespół rozpoczął ostatnie zmagania od pewnego zwycięstwa nad SKKS Przemyśl, by następnie wyraźnie ulec Gambitowi Przeworsk. Punkty w tych meczach zdobyli: Paweł Kostelniuk i Emilia Wojtas (po 1,5), Marian Gołkowski (1) i Aleksander Materniak (0,5). Natomiast druga drużyna w dwóch finałowych rundach doznała porażek z Gambitem i Lubczą Raclawówką. Punktowali: Michał Baran (1,5), Marek Materniak (1) i Sabina Adamska (0,5). Ostatecznie Komunalni zajęli odpowiednio 5. i 9. miejsce w tabeli.

– W Rymanowie nie poszło nam najlepiej, ja sam przegrałem wszystkie partie, trochę wstyd... Najważniejsze jednak, że utrzymaliśmy się w IV lidze, a takie właśnie było założenie przed rozpoczęciem rozgrywek. Nasze drużyny to obecnie typowa mieszanka rutyny z młodocianością, różnica wieku wynosi ponad 50 lat. Gdybyśmy w składzie mieli wszystkich najlepszych szachistów z Sanoka, byłby potencjał na czołówkę III ligi. Niestety, nie pozwalają na to finanse – powiedział Marek Kielar, grający trener Komunalnych.



Szachiści Komunalnych utrzymali się w IV lidze

Komunalni I Sanok – SKKS Przemyśl 3,5:1,5

(Marian Gołkowski, Paweł Kostelniuk, Emilia Wojtas po 1. Aleksander Materniak 0,5)

Komunalni I Sanok – Gambit Przeworsk 1:4

(Kostelniuk i Wojtas po 0,5)

Komunalni II – Gambit Przeworsk 2:3

(M. Materniak i Baran po 1)

Komunalni II – Lubcza Raclawówka 1:4

(Baran i Adamska po 0,5)

Dziewięć medali, wygrana Klaudii Lorenc

Tydzień po Zawodach Barbórkowych łyżwiarze Górnika pojechali do Tomaszowa Mazowieckiego na drugą rundę Pucharu Polski i Ogólnopolskich Zawodów Klasyfikacyjnych. Efekt to aż dziewięć medali, w tym zwycięstwo Klaudii Lorenc w młodzieżowych zmaganiach na 1500 metrów.

Dodajmy na koniec, że Lorenc, Jagniszczak, Nalepka, Starościak, Nalecki i Posadzki to podopieczni Grzegorza Kudły, natomiast trenerem Wojtoń i Michniewskiej jest Edward Koźma.

Nasza panczenistka wygrała z czasem 2:36,11 i przewagą 0,13 sekundy nad kolejną zawodniczką. Tuż za podium uplasowała się Angelika Wojtoń, na 7. miejscu Julia Michniewska. Ta ostatnia zajęła 2. miejsce na 3000 m, uzyskując wynik 5:55,11, jednak zaznaczyć należy, że bieg miał bardzo skromną obsadę. Aż dwa medale reprezentantki Górnika zdobyły na 1000 m – na pozycji 2. Lorenc (1:40,23), 3. Wojtoń (1:41,55), ponadto 9. Karolina Jagniszczak. W kratkę szła im rywalizacja na 500 m. W pierwszym biegu medal zdobyła 3. Wojtoń (47,58), ponadto 6. była Lorenc, 8. Jagniszczak, a 10. Michniewska. W drugim – 4. Wojtoń, 8. Michniewska, 9. Jagniszczak, natomiast Lorenc upadła, wychodząc z ostatniego wirażu.

Chłopcy z Górnika jeździli w OZK niemal jak przez kalkę. Adrian Nalepka we wszystkich wyścigach zajmował 3. miejsca – dwa razy na 500 m (czasy: 47.38 i 47.28) oraz na 1000 m (1:41,81) i 15000 m (2:34,15). Natomiast Kacper Starościak był 4. na 500 m (m.in. czas 2:36,18 – rekord życiowy) i 1500 m oraz 4. na 1000 m.

W pucharowej rywalizacji startowało tylko dwóch naszych łyżwiarzy. Zaczęli słabo, plasując się w drugiej dziesiątce inauguracyjnego wyścigu na 500 m, ale potem było już nieco lepiej. Piotr Nalecki zajął 6. miejsca na 1000 i 1500 m oraz 7. pozycję w drugim biegu na 500 m, a Dawidowi Posadzkiemu przypadła 10. lokata na kilometr.



W OZK Klaudia Lorenc wygrała na 1500 m, zajmując też 2. miejsce na 1000 m

Z innych torów

W holenderskim Heerenveen rozegrano czwarte zawody Pucharu Świata. Piotr Michalski udanie startował w wyścigach grupy B na dystansie 500 m. Pierwszy bieg zakończył na 7. miejscu z wynikiem 35,51, za to w drugim wykręcił czas 35,20, ustępując tylko Denisowi Kowalowi z Rosji i to o zaledwie 0,03 sekundy. Panczenista Górnika jechał też na 1000 m w grupie A, efektem 19. pozycja z rezultatem 1:10,62.

Wielu krajowych zawodników odpuściło drugą rundę Pucharu Polski i Ogólnopolskich Zawodów Klasyfikacyjnych, by formę sprawdzić w lepszych warunkach, podczas zawodów kontrolnych w Zakopanem. Na Podhalu jedynym reprezentantem sanockiego klubu był Marcel Drwięga. W wyścigu na 500 m zajął 4. miejsce, uzyskując czas 39,80, był też 5. na 1000 m (1:19,69).

SPORT SZKOLNY

SZACHY

Licealiada, finał wojewódzki, Krosno

Drużyna ILO zajęła 5. miejsce, w 11 meczach notując zwycięstwa z Jasłem, Stalową Wolą i Lubaczowem oraz remisy z Dębicą, Krosnem, Łańcutem i Niskiem. Skład drużyny Marka Materniaka tworzyli: Anna Marut, Mateusz Baran, Kamil Pałacki i Aleksander Materniak, który uzyskał najlepszy wynik na drugiej szachownicy.

UNIHOKEJ

Igrzyska Młodzieży Szkolnej, półfinał wojewódzki chłopców

Turniej w SP1 pod zdecydowane dyktando gospodarzy, którzy wszystkie mecze wygrali wysoko i bez straty bramek. Miejsce 2. zajęła SP4, pozycja 3. dla Haczowa. Drużyny te awansowały do finału wojewódzkiego.

Gr. A: SP1 – Korczyzna 6-0, SP10 Krosno – Korczyzna 0-0, SP1 – SP10 Krosno 4-0.

Gr. B: Haczów – Lutowska 0-0, SP4 – Lutowska 6-0, SP4 – Haczów 3-0. **Gr. finałowa:** SP1 – Haczów 4-0, SP4 – SP10 Krosno 5-0, Haczów – SP10 Krosno 1-0, SP1 – SP4 4-0.

Licealiada, zawody rejonowe
Dwudniową imprezę w ZS3 rozpoczął turniej chłopców, wygrany przez gospodarzy przed ILO i IILO. Nazajutrz walczyły dziewczęta, wśród których najlepsza była drużyna ZS2, wyprzedzając IILO i ILO. Po trzy najlepsze szkoły przeszły do półfinałów wojewódzkich.

Chłopcy. Gr. A: ILO – ZS3 1-3, ZS5 – ZS2 0-4, ZS3 – ZS2 3-0, ILO – ZS5 5-0, ZS3 – ZS5 7-0, ILO – ZS2 2-1. **Gr. B:** ZS1 – IILO 0-2, ZSE Brzozów – ZS4 2-8, IILO – ZSE Brzozów 4-0, ZS4 – ZS1 5-1, IILO – ZS4 1-1, ZS1 – ZSE Brzozów 1-1. **Gr. finałowa:** ZS3 – IILO 2-0, ZS4 – ILO 1-3, ILO – IILO 1-1, ZS4 – ZS3 0-2.

Dziewczęta. Gr. A: ILO – ZSE Brzozów 5-0, ZS4 – IILO 0-5, ILO – ZS4 9-0, ZSE Brzozów – IILO 1-4, ILO – IILO 0-1, ZSE Brzozów – ZS4 1-1. **Gr. B:** ZS2 – ZS3 6-0, ZS1 – ZS5 0-2, ZS2 – ZS1 3-1, ZS3 – ZS5 1-3, ZS2 – ZS5 1-0, ZS3 – ZS1 4-4. **Gr. finałowa:** IILO – ZS5 2-1, ILO – ZS2 1-2, ZS5 – ILO 0-1, ZS2 – IILO 2-1.

PIŁKA RĘCZNA

Licealiada, turniej rejonowy dziewcząt, Brzozów

Szczypiornistki IILO wysoko wygrały z Leskiem i Ustrzykami Dolnymi, ulegając tylko gospodyniom. Efektem 2. miejsce i awans do półfinału wojewódzkiego, jednak szanse na finał są ograniczone, bo drużyna Pawła Skiby przystąpi do walki, mając zaliczony mecz z Brzozowem.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Letni Dzień

„Wszystko jest nie tak. Myślimy, działamy, a wszystko, co myślimy i działamy, podszyte jest czasami wyznaną, najczęściej niewyznaną niepewnością: to nie tak, nie tędy, nie to...” – pisał przed laty Sławomir Mrożek. Słowa te idealnie oddają stan duchowy dwóch bohaterów „Letniego dnia”. Jednej nic się w życiu nie udaje, drugiej – wręcz przeciwnie, sukcesy przychodzą łatwo i bez wysiłku. Obydwie są jednak nie-szczęśliwe i uważają, że zostały pokrzywdzone przez los. Są przekonane, że ich egzystencja jest smutna i jałowa. Obie zamierzają ją ostatecznie zakończyć. Przypadkowo, wybierają to samo miejsce i czas na popełnienie samobójstwa. W konsekwencji wchodzą sobie w drogę i... zaczynają dyskutować na temat sensu istnienia. Niebawem jednak ich spór schodzi na dalszy plan, kiedy poznają interesującego i nieco tajemniczego mężczyznę. Teatr BWA (Scena Dorosłych), zaprasza na spektakl „Letni dzień” według Sławomira Mrożka, który zostanie wystawiony 18 grudnia o godz. 18.30 w BWA Galerii Sanockiej (Rynek 14). Na scenie swoje umiejętności zaprezentują: Anna Boczar, Olga Gruber, Katarzyna Góralska, Waclaw Bojarski i Andrzej Kutia. Adaptację stworzyli: Katarzyna Krawiec i Sławomir Woźniak, który jest również reżyserem spektaklu. Muzykę przygotował Łukasz Sabat, natomiast kostiumy Maria Bugajska-Konrad. Wstęp jest bezpłatny, darmowe zaproszenia można odebrać w siedzibie BWA (w godzinach pracy galerii 10-17). **Przed spektaklem będą zbierane pieniądze na leczenie Sabiny Smolińskiej (wolne datki).**

Percival w klubie Pani K

Zespół Percival, którego dźwięki w dużym stopniu uświetniają najnowsze wydanie najbardziej eksportowej polskiej gry „Wiedźmin 3”, wystąpi 19 grudnia o godz. 20. w klubie Pani K. Podczas koncertu grupa wykona pieśni tradycyjne w niemal wszystkich słowiańskich językach, a także własne kompozycje. Formację tworzą: Mikołaj Rybacki, Katarzyna Bromirska, Christina Bogdanova i Joanna Lacher. Cena biletu 25 zł w przedsprzedaży w klubie, 30 zł w przedsprzedaży na stronie zespołu i 35 zł w dzień koncertu.

Koncert Airis Quartet

19 grudnia o godz. 17 w sali tańca SDK wystąpi zespół Airis Quartet. Formacja powstała w roku 2007. Tworzą ją absolventki Akademii Muzycznej w Krakowie. W niespełną pół roku od rozpoczęcia działalności kwartet zajął II miejsce na Konkursie Współczesnej Muzyki Kameralnej w Krakowie. Podczas sanockiego konkursu zespół wykona między innymi utwory Ludwiga van Beethovena i Claude'a Debussy'ego. Wstęp jest bezpłatny. Darmowe wejściówki można odebrać w SDK.

Dlaczego lubię święta Bożego Narodzenia?

Młodzieżowy Dom Kultury organizuje konkurs plastyczny „Dlaczego lubię święta Bożego Narodzenia?”. Udział w nim mogą wziąć dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych. Zadaniem uczestników jest przygotowanie np. grafiki, kolażu lub rysunku uzasadniającego, co dziecko lubi w świętach. Prace należy przygotować w formacie A3. Regulamin dostępny jest na stronie MDK. Prace można zgłaszać do 18 grudnia. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród będzie miało miejsce 8 stycznia o godz. 11. w MDK.

Kuźnia światła

Do końca miesiąca w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek” można oglądać wystawę zatytułowaną „Kuźnia Światła” Krośnińskiego Koła Fotograficznego. Grupa „Kuźnia Światła” powstała w 2006 roku. Uczestnikami są ludzie w różnym wieku: uczniowie, studenci i osoby dorosłe. Obecnie kółko liczy kilkanaście osób spotykających i uczących się w grupach tematycznych (krajobraz, portret, reportaż). Celem formacji jest nauka fotografii – ambitnej, czarno-białej i amatorskiej. Dotychczas prace „Kuźni Światła” prezentowane były w Fotogalerii Grudysz w Krośnie, Państwowym Pomaturalnym Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy w Krośnie, saloniku artystycznym Biblioteki Publicznej w Krośnie, Młodzieżowym Domu Kultury w Forcie Krzesławice w Krakowie, Domu Fotografii w Krośnie i galerii Czarna Sień w Strzyżowie.

WIGILIJNE SPOTKANIE MIESZKAŃCÓW SANOKA



23 GRUDNIA 2015 RYNEK W SANOKU GODZINA 11

PROGRAM WIGILII:
 • MATEUSZ MIJAL – KONCERT
 • SOULKI – NAŚPIEKNIĘTE KOLEDY I PASTORAŁKI
 • SABELKA W WYKONANIU SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 8 I BIPRAZJUM NR 8
 • TRADYCYJNE WIGILIJNE POTRAWY DO DEGUSTACJI
 • WYSTAWA ŚWIĄTECZNA – WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ ULICA ROBOTNICZA
 • ŻYWA SZOPKA

PODZIAŁ WYKONAWCÓW: MATEUSZ MIJAL, SOULKI, SABELKA, SZKOŁA PODSTAWOWA NR 8 I BIPRAZJUM NR 8, ULICA ROBOTNICZA, WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ, ULICA ROBOTNICZA

Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórz

oraz

grupa teatralna „TeZa”

mają zaszczyt zaprosić na:



Koncert Charytatywny na rzecz Sabiny Smolińskiej

Nad niemoc wześć

W programie:

Koncert piosenek w wykonaniu absolwentów Kola Teatralnego „TeZa”

Wystąpią:

Julia Rodkiewicz, Klaudia Selon, Klaudia Smolińska, Julita Kozubek, Michał Piotrowski, Łukasz Bańczak

Koncert odbędzie się 20 grudnia, o godzinie 18:00 w sali widowiskowej MGOKiS w Zagórz

V JARMARK BOŻONARODZENIOWY

MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO - RYNEK GALICYJSKI

20 GRUDNIA 2015

GODZINA 11.00 - 14.00

11.00 - zespół SOUL

pod dyrekcją Moniki Brewczak

12.00 - Orkiestra Dęta OSP Besko

13.00 - Wizyta św. Mikołaja



wstęp wolny

ŻYWA SZOPKA

POTRAWY WIGILIJNE

POMAZ TRADYCYJNY WIGILIJNY

WYROBY WIGILIJNE

WYROBY WIGILIJNE

WYROBY WIGILIJNE

WYROBY WIGILIJNE

WYROBY WIGILIJNE

WYROBY WIGILIJNE

WYROBY WIGILIJNE

Podkarpacki Konkurs Modeli Redukcyjnych

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” zachęca do udziału w 30. Podkarpackim Konkursie Kartonowych i Plastikowych Modeli Redukcyjnych. Prace będą przyjmowane w siedzibie placówki do 23 stycznia w godz. 10-13. Zainteresowane modelarstwem osoby będą mogły podziwiać wystawę prac od 26 stycznia do 6 lutego. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród będzie miało miejsce 6 lutego o godz. 11. Regulamin konkursu jest dostępny na stronie ODK „Puchatek”.

Szansa dla osób marzących o karierze wojskowej

Wojskowa Komenda Uzupełnień w Sanoku zachęca do odbycia służby przygotowawczej. Jest to oferta dla osób, które dotychczas nie brały udziału w szkoleniach wojskowych, a chciałyby w przyszłości wstąpić w szeregi profesjonalnych Sił Zbrojnych. Szkolenie kończy się egzaminem oraz możliwością podpisania kontraktu na wykonywanie obowiązków w Narodowych Siłach Rezerwowych. Po odbyciu ćwiczeń rotacyjnych w ramach przydziału kryzysowego, można ubiegać się o przyjęcie do służby zawodowej w jednostkach wojskowych na terenie całego kraju. Szkolenie rozpoczyna się 7 stycznia. Szczegółowe informacje dotyczące służby przygotowawczej można uzyskać pod nr tel. 261 156 617 oraz 261 156 616.

Obrazy Zofii Kalinieckiej

W Miejskiej Bibliotece Publicznej do 9 stycznia można podziwiać wystawę malarstwa Zofii Kalinieckiej. Dobrze znana sanoczanom malarka z zawodu jest dekoratorem i przez wiele lat pracowała w pracowni plastycznej. Była też instruktorem plastyki w Osiedlowym Domu Kultury przy Spółdzielni Mieszkaniczej. Od 1981 roku należy do Koła Amatorów Plastyki w Sanoku, współpracuje z Galerią-Pracownią „Pod Zegarem”. Brała udział w plenerach malarskich między innymi w Zakopanem, Krynicy, Sandomierzu, Starym Sączu i Kazimierzu.

Twórczość Mirosława Hawrylca w SDK

Sanocki Dom Kultury zaprasza na wystawę malarstwa Mirosława Hawrylca – samouka z Mokrego. Jego twórczość nawiązuje do kultury i religii lokalnych społeczności. Częste wyjazdy do krajów skandynawskich zaowocowały serią pejzaży norweskich, a refleksje egzystencjalne skłoniły go do stworzenia obrazów o charakterze mistycznym-fantastycznym. Takie prace autor często widzi we śnie. Stąd tytuł wystawy „Sny i pejzaże”. Ekspozycję można podziwiać do stycznia.

Skład Doczepiony

W BWA Galerii Sanockiej do 8 stycznia można oglądać wystawę „Skład Doczepiony. Stacja Rynek Główny”. Na ekspozycji zaprezentowane zostały prace nieformalnej grupy artystów, działających pod wspólnym szyldem – Skład Doczepiony. Formacja powstała z potrzeby łączenia środowisk twórczych i chęci realizacji artystycznych pomysłów w miejscach niekonwencjonalnych i oryginalnych, dostępnych dla szerszego grona odbiorców. Grupa liczy 13 wyjątkowych, zdolnych i kreatywnych postaci, zajmujących się malarstwem, fotografią, rysunkiem, grafiką i działaniami multimedialnymi. W Składzie Doczepionym działają artyści z Sanoka, Radomia i Starachowic.

Kino SDK zaprasza

W tym tygodniu w kinie tylko jedna propozycja „Gwiezdne wojny: Przebudzenie Mocy”. Jest to wielki i długo wyczekiwany przez fanów na całym świecie powrót gwiazdnej sagi. Opowieść o odwiecznej walce dobra ze złem, o Ciemnej i Jasnej Stronie Mocy, rodzice Skywalkerów, zakonie Jedi, Republice i Imperium Sithów oraz kosmicznej walce o panowanie i równowagę. Akcja filmu rozgrywa się 30 lat po wydarzeniach z „Powrotu Jedi”. Oprócz zupełnie nowej historii i nieznanymi wcześniej postaciami, takich jak: Rey, Finn, Poe Dameron czy Kylo Ren, w „Przebudzeniu Mocy” zobaczymy również starych dobrych przyjaciół znanych z poprzednich części: Hana Solo, Leia, Chewbacca, czy zgrany duet C-3PO & R2-D2. Na seans w wersji 2D z dubbingiem zapraszamy od piątku do wtorku o godz. 14.30. Natomiast projekcja filmu w wersji 3D z dubbingiem od piątku do wtorku o godz. 17. Ostatnią część sagi można również obejrzeć w wersji 3D z napisami od piątku do wtorku o godz. 19.30.

kulturalnysanok.pl/

SANOCKI KALENDARZ KULTURALNY

wystawy | spotkania | koncerty | filmy | spektakle | festiwale | imprezy plenerowe | propozycje pttk | wykłady | konkursy | uroczystości patriotyczne | kiermasze | warsztaty

tu się zapowiada